BANK

WARSZAWA

WRZESIEŃ 1937

ROK V NR. 9

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY BANKOWOŚCI I ZAGADNIENIOM FINANSOWYM

ZAGADNIENIA BIEŻĄCE

Konsolidacja a gospodarstwo

Wchodzimy obecnie znowu w okres, w którym sprawy polityczne zaczynają co raz bardziej dominować nad zagadnieniami gospodarczemi, a te ostatnie również nabierają co raz większego zabarwiewienia politycznego. Te przemiany są wyraźnie związane z procesem rozwijającego się co raz silniej ożywienia gospodarczego, które, zwiększając dobrobyt, odwraca myśl ludzką od przyziemnych spraw pracy i chleba ku celom bardziej idealnym.

W tych krajach Europy, w których problem demograficzny przybrał w czasie kryzysu największe nasilenie, polityka gospodarcza państwa musiała zmierzać wpierw do usuwania trudności w ramach układu wewnętrznego; dopiero teraz w miarę osiągania maksimum tego, co da się zrobić w ramach wewnętrznej gospodarki, wysuwa się na czoło zagadnień problem ekspansji politycznej i gospodarczej na zewnątrz. Przeżywane obecnie konflikty międzynarodowe są objawem wielkiego wzmocnienia się militarnego tych państw, które słusznie nazwano „dynamicznymi". Wojna włosko-abisyńska, skomplikowane gry polityczne w sprawie hiszpańskiej, ostatnio wreszcie konflikt japońsko-chiński — oto przejawy ekspansji narodów żywotnych i silnych. Prawo bytu, prawo siły triumfuje znowu na arenie międzynarodowej i decyduje o losach narodów. Szczególnie groźną dla obecnego stanu rzeczy w Europie staje się ekspansja państw o autokratycznym systemie rządów: państwa te, dokonawszy ogromnego wysiłku zbrojeniowego kosztem zmniejszenia stopy życiowej

dużej części społeczeństwa, doprowadziły u siebie do takiego napięcia, że musi się ono wyładować w postaci ekspansji zewnętrznej, gdyż poza tym istnieje tylko jedna alternatywa; ruina gospodarcza i bankructwo systemu.

Na tle tych przemian w skali światowej staje się zrozumiałym wzrost zainteresowania opinii publicznej w Polsce sprawami politycznymi. Szerokie masy społeczeństwa widzą i rozumieją, że w międzynarodowym wyścigu pracy pozostajemy daleko w tyle za innymi narodami, że gdy inne państwa szykują się już do ekspansji zewnętrznej i pośrednio lub bezpośrednio zagrażają naszym interesom, to my nie odrobiliśmy jeszcze zaległości wewnątrz kraju i tkwimy skłóceni w poszukiwaniu własnego oblicza politycznego i moralnego. Społeczeństwo nasze rozumie, że rozwój gospodarczy kraju, będący podstawą siły moralnej i militarnej każdego państwa, zależy głównie od organizacji politycznej narodu, od układu sił politycznych, rządzących krajem. Stąd szeroki oddźwięk znalazło w narodzie naszym hasło konsolidacji sił, hasło wyciągnięcia Polski z prymitywu.

Jednak obecny rozwój wypadków w Polsce musi budzić szereg zastrzeżeń natury zasadniczej. Na tym miejscu pragniemy podkreślić tylko te zastrzeżenia, które nasuwają się ekonomiście, obserwującemu życie polityczne naszego kraju.

Przede wszystkim obserwujemy w naszych wewnętrznych walkach i grach politycznych zbyt wiele elementów nie rzeczowych, zbyt wiele demagogii i rozgrywek o charakterze czysto personalnym a zbyt mało poważnej naprawdę pracy programowej, konstruktywnej, liczącej się z całością skomplikowanego życia państwowego. Niski poziom myśli politycznej zaznacza się u nas szczególnie w sposobie traktowania zagadnień gospodarczych. Przyglądając się różnym enuncjacjom politycznym dostrzega się wyraźnie usuwanie w cień najkapitalniejszych zagadnień gospodarczych i wysuwanie w ich miejsce różnych haseł o posmaku demagogicznym lub nic nie mówiących ogólników. Polityka przeradza się w licytację haseł podniecających fantazję tłumów mirażem szybkiego i łatwego podniesienia ich stopy życiowej, lub w bezwzględne negowanie wartości wysiłków obozu przeciwnego, dlatego tylko, że robią to przeciwnicy polityczni.

W pełnym poczuciu odpowiedzialności za poniższe słowa twierdzimy, że panująca obecnie atmosfera w Polsce nie odpowiada powa-

dze chwili i wywiera demoralizujący wpływ na młodsze pokolenie, które przyzwyczaja się do płytkości myślenia w sprawach, które wymagają głębokich przemyśleń i dużej siły charakteru. Czas najwyższy na zmianę tej atmosfery. Pracę należało rozpocząć od tego, aby przede wszystkim nasza myśl polityczno-gospodarcza była nastawiona na wyższy styl, aby społeczeństwo dostawało w tej dziedzinie lepszą strawę duchową.

Obok kwestii poziomu myśli politycznej istnieje kwestia szczerości przekonań politycznych. Zapomina się u nas zbyt często o ścisłym związku, jaki zachodzi między polityczną formą rządów a ustrojem społeczno-gospodarczym. Ustrój, w którym my żyjemy, w którym żyje większa część cywilizowanego świata, może istnieć tylko w określonych warukach politycznych. Warunki te określił lapidarnie Baldwin w słowach: „wolność: uporządkowana w granicach prawa wolność, z czynnikiem siły po za nią, a nie wysuniętą na czoło: społeczeństwo, w którym autorytet i wolność byłyby połączone w takich proporcjach, ażeby tak państwo jak i obywatel stały się w nim zarówno celem jak i środkiem". Brak tych warunków prowadzi bądź do anarchii bądź do rządów autokratycznych, w których obywatel nie ma głosu a biurokracja decyduje o wszystkim. Totalizmu państwowego nikt w Polsce otwarcie nie broni, ani też nikt do niego otwarcie nie dąży. Ale też w tym tkwi może największe niebezpieczeństwo. Wypieranie się pewnych haseł świadczy jedynie o ich wielkiej niepopularności w społeczeństwie, ale nie przesądza to jeszcze możliwości istnienia pod powierzchnią ukrytych wysiłków, zmierzających do reform sprzecznych z naturą i ideałami naszego narodu. Otóż trzeba sobie to wyjaśnić, że ustrój totalny i wolna gospodarka wzajemnie się wykluczają. Nie można więc bronić koncepcji państwa totalnego, będąc równocześnie zwolennikiem wolnej gospodarki, a z drugiej strony nie można postulować gospodarki planowej wzgl. kolektywnej, będąc równocześnie zwolennikiem szczerze demokratycznej formy rządów, gdyż jedno z dwojga paść musi zawsze ofiarą przy realizowaniu danej koncepcji. Jeżeli ktoś głosi, że łączenie tych sprzeczności jest możliwe i wskazane, to mamy w tym dowód albo nie przemyślenia rzeczy do końca, albo nieszczerości i fałszywej gry, mającej zaprowadzić społeczeństwo tam, gdzie by sobie tego najmniej życzyło.

Trzecia wreszcie sprawa, to ustalenie programu polityki gospodarczej Państwa i warunków jego realizacji. Wydaje nam się, że

w obecnych warunkach polskich łatwiej byłoby osiągnąć konsolidację poglądów w zakresie programu gospodarczego, niż na odcinku bezkompromisowych poglądów politycznych, gdyż można skonstruować taki program gospodarczy, który uzyska od razu aprobatę większości społeczeństwa mimo dzielących je różnic politycznych. Na odcinku gospodarczym interesy wielu klas, grup, czy partyj są zbieżne o wiele bardziej niż na odcinku spraw czysto politycznych. Dla tego sądzimy, że potrzebny nam nieodzownie długofalowy program gospodarczy powinien być dziełem niezależnym od pracy nad konsolidacją polityczną i praca nad nim nie powinna być uzależniona od wyników akcji konsolidacyjnej. Więcej nawet, sądzimy, że właśnie wyniki akcji konsolidacyjnej będą zależeć od ustalenia i realizacji wszechstronnego i na rozsądnym kompromisie opartego programu gospodarczego.

W zakresie spraw społeczno-gospodarczych mamy trzy najbardziej zasadnicze problemy. Są to: 1) zagadnienie samowystarczalności gospodarczej w związku z rozbudową pogotowia obronnego, 2) kwestia ingerencji państwa w życie gospodarcze, względnie swobody inicjatywy prywatnej, 3) realizacja postulatu sprawiedliwości społecznej. Pochodnymi w stosunku do tych zagadnień są pilne reformy gospodarcze, jak: przebudowa ustroju rolnego, industrializacja kraju, odbudowa rynku kapitałowego, reforma ciężarów publicznych, normalizacja obrotów zagranicznych oraz przeprowadzenie wielkich inwestycyj w zakresie podstawowych urządzeń gospodarczych. Nie ulega wątpliwości, że można dojść w rozwiązywaniu tych zagadnień do rozsądnego programu, liczącego się nie z partykularnymi interesami tych czy innych grup, lecz z całością życia gospodarczego. Rozwiązanie tych zagadnień jest sprawą delikatną i brzemienną w różnego rodzaju skutki, to też powinno ono być dokonane tylko pracą zespołową, prowadzoną przez ludzi o najwyższych kwalifikacjach moralnych i fachowych.

Te prace powinny być podjęte bez najmniejszej zwłoki. O ile bowiem możemy się bawić w różne gierki na terenie czysto politycznym, o tyle z powszechnie znanych względów to samo zjawisko na terenie gospodarczym mogłoby się srogo zemścić w przyszłości, gdyby rozwój wypadków wykazał, że zmarnowaliśmy zbyt poważną ilość tego drogiego elementu, jakim w przygotowaniu narodu na wszelkie ewentualności jest czas.

Procent i rentowność

W poprzednich dwóch numerach „Banku" omówiliśmy charakterystyczne zmiany, jakie zaszły na naszym rynku kapitałowym w ostatnich miesiącach i jakie w wyniku doprowadziły do ogólnego obniżenia stawek procentowych od wkładów. Naszą ocenę sytuacji możnaby streścić w słowach następujących:

W dokonanej obniżce stawek widzimy ostatni akt procesów deflacyjnych na odcinku kredytowym. Byłby się on dokonał znacznie wcześniej, gdyby nie perturbacje, składające się na tzw. kryzys zaufania. One to sprawiły, że rynek kredytowy nadąża z dość dużym opóźnieniem za wzrostem produkcji i obrotów towarowych; gdy te ostatnie poważnie wzrosły, rynek kredytowy osiąga dopiero „dno", od którego rozpocznie się nowa ekspansja. Obniżka stawek w operacjach biernych jest następstwem spadku stopy w operacjach czynnych i to zarówno tego spadku, który nastąpił samorzutnie pod wpływem deflacji obiegu wekslowego, jak i tego, który spowodowała akcja konwersyjna Państwa. Sądzimy przy tym, że stawki od najważniejszych kategoryj wkładów doszły już do poziomu, poniżej którego nie byłoby wskazanym zejść. To też jeżeli czegoś mamy się obawiać w przyszłości, to nie dalszej obniżki stawek, lecz raczej powstania tendencji zwyżkowej, przed którą trzeba się będzie usilnie bronić, by nie hamowała biegu poprawy.

Piszemy to w przekonaniu, że wzrost produkcji i obrotów będzie postępować dalej a nawet w jeszcze wyższym tempie, gdyż nie chcemy nawet przypuszczać by w obecnej sytuacji międzynarodowej i przy dzisiejszych nastrojach społeczeństwa mógł utrzymać się obecny poziom działalności gospodarczej kraju.

Z kwestią oprocentowania wkładów wiążą się rozliczne zagadnienia. Komentarze, jakie ukazały się w prasie na temat dokonanej obniżki stawek od wkładów były dla tego właśnie tak rozbieżne, że podchodziły do tego zdarzenia od strony pewnych zagadnień a nie obejmowały całego wachlarza problemów. Takie jednostronne komentarze i opinie mogą tylko dezorientować opinię publiczną, co nie jest takie błahe, gdy się zważy, że czujność naszego społeczeństwa jest szczególnie wyostrzona na odcinku finansowym, bo w tej czujności było ono przez wiele lat utrzymywane.

Jednym z zagadnień głównie interesujących szerszy ogół jest kwestia oprocentowania kredytów bankowych. Odezwały się liczne gło-

sy, wyrażające zdziwienie, że po obniżce stawek od wkładów nie zadekretowano obniżki stopy debetowej i padły głosy domagające się tej obniżki. Równocześnie pewien odłam prasy gospodarczej położył główny nacisk na sprawę rentowności instytucyj kredytowych, sugerując, że obniżka oprocentowania wkładów nie tyle wynika z sytuacji rynkowej, ile ma na celu przede wszystkim poprawę tej rentowności, która jakoby w pewnych instytucjach przedstawia się bardzo krucho. W ten sposób szerokie masy czytelników mogły nabrać przekonania, że wskutek obniżki stawek od wkładów przy utrzymaniu stopy od kredytów na dotychczasowym poziomie, marża zwiększyła się, zwiększając rentowność interesów bankowych. Zapatrywanie takie jest oczywiście błędne, gdyż w rzeczywistości nie ma zwiększenia rozpiętości między stawkami kredytowymi i debetowymi, a w najlepszym razie jest restytucja marży istniejącej poprzednio tj. w czasie gdy stawki debetowe utrzymywały się na poziomie maksymalnej stopy ustawowej, podczas gdy dziś raczej zbliżają się do stopy Banku Polskiego. Nie twierdzimy, że stawki debetowe są dziś wystarczająco niskie; przeciwnie, uważamy, że należałoby dążyć do dalszego potanienia kredytu, ale jesteśmy przeciwni realizowaniu tego celu drogą mechanicznej redukcji stopy od wkładów, nieuzasadnionej sytuacją rynkową. Stopa od wkładów jest także ceną kredytu i dowolne manipulowanie nią nie jest możliwe bez narażenia na poważny rozstrój rynku kapitałowego. życie było by bardzo ułatwione, gdyby tak można było stwarzać rentowność interesów bankowych dowolnym manipulowaniem stawkami procentowymi. Pogląd, że rentowność banków pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wysokości stawek biernych prowadzi do absurdu.

Obniżkę stawek od wkładów komentowano również i w ten sposób, że Rząd pragnie tą drogą skierować wolne kapitały do lokat rzeczowych i lokat w papierach wartościowych. Sądzimy, że błędnym jest przypisywanie takich intencyj polityce gospodarczej naszego Rządu. Po pierwsze wynikałoby stąd, że obniżka stawek nie wynikła z sytuacji rynkowej, co nie jest słuszne. Powtóre, taką politykę, nie liczącą się z sytuacją na rynku pieniężnym, należałoby nazwać antybankową, godząc w najżywotniejsze interesy aparatu kredytowego, a nie sądzimy, aby czynniki decydujące nie brały tych okoliczności pod uwagę.

Gdybyśmy byli krajem o wysokiej kapitalizacji pieniężnej i w takiej sytuacji, że wielkie kapitały leżałyby w bankach bezczynnie, to

taka polityka gospodarcza byłaby może słuszna i celowa; ale u nas jest akurat odwrotnie, kapitalizacja pieniężna w porównaniu z ogólną kapitalizacją kraju wykazuje raczej poważny niedorozwój a zapotrzebowania na kredyt, zwłaszcza inwestycyjny, nie brak. W naszych warunkach należy więc usilnie popierać rozwój kapitalizacji pieniężnej a nie utrudniać go przez zachęcanie kapitałów do omijania banków. We współczesnym mechanizmie gospodarczym banki są czymś więcej niż zwykłymi pośrednikami w obrocie: one są — i mają słuszną pretensję do tego — dystrybutorami kapitału, one stoją na straży rentowności gospodarstwa narodowego i kierują kapitały tam, gdzie rentowność jest największa. Rezygnując z tej roli banki podkopywałyby własną rację bytu.

Przechodząc teraz do aktywnej strony działalności aparatu kredytowego, musimy podkreślić, że w chwili obecnej piętrzą się jeszcze liczne trudności, nad których usunięciem trzeba pilnie pracować. Pisaliśmy o nich jeszcze w numerze czerwcowym „Banku". Tu dodamy, że coraz silniej występuje zapotrzebowanie na kredyt inwestycyjny ze strony samorządów oraz przedsiębiorstw przemysłowych, zapotrzebowanie, które nie znajduje dostatecznego zaspokojenia. Poza tym odczuwa się brak koordynacji między planami działalności instytucyj finansujących inwestycje. W tych warunkach obserwujemy w niektórych gałęziach gospodarstwa zjawiska deflacyjne, tzn. spłaty długów poprzednio zaciągniętych są wyższe od przypływu nowych kredytów do tych gałęzi, co oczywiście nie może być uznane za objaw pomyślny.

W związku z kwestią dalszego rozwoju naszej koniunktury gospodarczej toczy się w prasie pod różnymi postaciami dyskusja na temat: koniunktura państwowa, czy prywatna?

Prasa tzw. sfer gospodarczych wyraża pogląd, że dalsza poprawa koniunktury zależy od spełnienia przez Rząd szeregu warunków a głównie od redukcji ciężarów publicznych i wycofania się Państwa z rynku kapitałowego, czyli zaprzestania tzw. drenażu. Niejako w odpowiedzi na to ukazały się artykuły zwolenników koniunktury państwowej, w których drogą niezwykłej ekwilibrystyki myślowej usiłowano wykazać, że państwo nie tylko ma prawo, lecz wręcz obowiązek ściągania kapitałów, skąd się tylko da na rozbudowę tzw. podstawowych inwestycyj drogowych, wodnych, melioracyjnych itd.

Ta ekwilibrystyka polega na tym, że pojęciu rentowności bezpośredniej przeciwstawiono pojęcie rentowności pośredniej i udowadniano, że rynek kapitałowy powinien finansować przede wszystkim inwestycje podstawowe, gdyż w Polsce właśnie one odznaczają się „olbrzymią wprost” rentownością pośrednią. Sądzimy, że takie stawianie sprawy dezorientuje tylko opinię publiczną i dyskredytuje słuszną w zasadzie ideę robót publicznych.

Co do zwolenników prywatnej koniunktury, to należy zarzucić im nieuwzględnienie problemów walutowych w chwili obecnej; wydaje im się, że problem ten w Polsce istnieje chyba już tylko pod postacią kwestii zniesienia ograniczeń dewizowych; tymczasem gdyby Rząd zrealizował nawet wszystkie postulaty sfer gospodarczych, to proces poprawy gospodarczej nie rozwinie się u nas w rozmiarach oczekiwanych ze względu na trudności natury walutowej w ramach obecnego stanu rzeczy. Poza tym — i tu mają rację zwolennicy koniunktury państwowej — państwo nawet jako podmiot prywatnogospodarczy zajmuje obecnie tak ogromną pozycję w gospodarstwie, że z natury rzeczy musi być ono głównym motorem poprawy gospodarczej. Twierdząc to, dalecy jesteśmy jednak od tego, by państwu przyznawać prawo i obowiązek ściągania kapitałów z wolnego rynku na podstawowe inwestycje, które — rentowne nie są i nie będą dla tego kto się na nie będzie zadłużał, chociaż istotnie posiadają wysoką pośrednią rentowność. Twierdzimy, że w obecnym naszym położeniu „drenowanie” rynku kapitałowego na te cele — gdyby istotnie miało miejsce — byłoby sprzeczne z interesem Państwa jako podmiotu nadrzędnego i Skarbu Państwa, jako podmiotu prywatno-gospodarczego. Gdyby Skarb wziął z tego rynku mało, obawiając się, by nie zostały uszczuplone rezerwy gospodarstwa prywatnego, to rozmiary inwestycyj podstawowych będą o wiele za małe, by mogły spełnić rolę czynnika strukturalnej przebudowy naszego gospodarstwa; gdy weźmie za dużo albo wszystko, wówczas doczekamy się nie rozkwitu, lecz daleko idącego wypaczenia naszej struktury, gdyż gospodarstwo prywatne nie może rozwijać się bez rynku kapitałowego, który i tak jest bardzo anemiczny.

Uważamy więc, że przeprowadzenie szeregu inwestycyj podstawowych jest nieodzownie potrzebne z różnych względów, że sfinansowanie tych inwestycyj kredytem czerpanym z wolnego rynku kapitałowego jest niewskazane a nawet niemożliwe, i że wobec tego rozwiązania problemu finansowego należy szukać na innej płaszczyźnie, w ramach zreformowanego u podstaw układu walutowego i fi-

nansowego. O sprawach tych pisaliśmy obszernie w wielu artykułach i czytelnikom naszym nie trudno będzie znaleźć sprecyzowanie naszego stanowiska.

Gdy mowa o rentowności, to należy podkreślić postępujący coraz bardziej spadek rentowności papierów lokacyjnych, w czym widzimy dużą zasługę Ministerstwa Skarbu. Niezwykle charakterystycznym objawem stosunków panujących na naszym rynku kapitałowym jest olbrzymi, bo blisko 100% wynoszący skok w górę akcyj Żyrardowa na samą wieść, że przedsiębiorstwo to wypłaci dość pokaźną zaliczkę na dywidendę. Mamy w tym próbkę możliwości, jakie dawałby nasz rynek, umiejętnie pielęgnowany i wychowany w atmosferze zaufania. Gdy więc wysiłki władz państwowych zmierzają w kierunku odbudowy zarówno rynku lokacyjnego jak i dywidendowego, nie należy stwarzać pozorów, że ta polityka ma tylko charakter manewru oskrzydlającego celem lepszego „zdrenowania" rynku. Niema nic bardziej beznadziejnego jak sytuacja tego rodzaju, że państwo nie ma zaufania do obywateli a obywatele do państwa. *(Acer).*

Samowystarczalność gospodarcza w praktyce

Świat dzisiejszy pełen jest doniosłych, jakkolwiek czasami odpychających swą brutalnością, eksperymentów gospodarczych. Wywrą one bez wątpienia silny wpływ na przyszły rozwój gospodarczy, jak również ułatwią postęp samej nauki ekonomii; zyskuje ona w nich bowiem niespożyty wprost materiał dla swych dociekań. Materiał ten jest obecnie ułamkowy i trudno z niego wysnuwać niezbite wnioski. Będzie to możliwe dopiero, kiedy z czasem ujawnią się w pełni wszystkie dodatnie i ujemne skutki obecnych eksperymentów. Nie może to jednak oznaczać, ażeby już w trakcie ich dokonywania się nie należało korzystać z obserwacyj. Wprost przeciwnie, wiele z tych błędów, w jakie z konieczności wpadają pierwsi eksperymentatorzy i jakie już dzisiaj dają się stwierdzić, winni uniknąć ich następcy.

Jednym z tych wielkich eksperymentów jest szukanie nowych granic, do których można posunąć bez szkody dla najżywotniejszych interesów kraju samowystarczalność gospodarczą. Istnieją wprawdzie w tym względzie jasno skrystalizowane poglądy nauki. Z różnych jednak powodów poglądy te straciły mocno na autorytecie, w związku z czym wzrosła pochopność do przechodzenia nad nimi do porządku dziennego. Praktyka życia przywraca jednak zwolna autorytet poglądom nauki, jakkolwiek trzeba jeszcze dla dokonania

się tego procesu dużo czasu i dalszych doświadczeń. Nie mniej dają się już zauważyć objawy reakcji świadczące o tym, że doktryna samowystarczalności gospodarczej zdołała przejść punkt najwyższego napięcia, chyląc się zwolna ku swemu upadkowi. Dowodzą tego coraz częstsze wysiłki wyjścia z tego błędnego koła, w jakie doktryna ta świat cały wepchnęła. Do wysiłków tych należały ostatnio obrady Międzynarodowej Izby Handlowej, które ironią losu miały miejsce w Berlinie, a zatem stolicy największej po Rosji twierdzy autarkizmu. Wnioski tej organizacji co do konieczności szybkiego i silnego zliberalizowania handlu międzynarodowego, stoją w rażącej sprzeczności z poczynaniami rządu niemieckiego. Nie jest to zresztą pierwszy i ostatni wypadek rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką życia w tym względzie. Najlepiej chyba odczuwa to obecnie premier belgijski Van Zeeland, jeżdżąc z kraju do kraju i głowiąc się nad rozwiązaniem tej swoistej kwadratury koła. Nie ulega wątpliwości, że klucz inicjatywy spoczywa w rękach największych potęg handlowych. To też jest dobrą wróżbą na przyszłość, że Stany Zjednoczone zdradzają w tym kierunku ożywioną aktywność, której wyrazem było życzliwie przyjęte oświadczenie sekretarza stanu *Cordella Hulla*. Jakie będą praktyczne rezultaty tych wszystkich wysiłków trudno przesądzać. Jedno jest tylko pewne, że dopiero presja konieczności gospodarczych będzie tym czynnikiem, który zmusi ostatecznie decydujące czynniki różnych państw do wcielenia w życie postulatów, którym się obecnie, w teorii przynajmniej, zaczyna z powrotem przyznawać choć część słuszności.

W międzyczasie należy pilnie obserwować perypetie państw autarchicznych. Nie ulega wątpliwości, że najciekawszym ze wszystkich terenem są obecnie Niemcy, z których w przeciwieństwie do Rosji Sowieckiej można uzyskać bez porównania więcej i bardziej zaufania godnych informacyj. Świadczy o tym choćby szereg publikacyj, jakie na temat eksperymentu gospodarczego Rzeszy się ukazały. Specjalny numer *„Bankera”* londyńskiego poświęcony temu zagadnieniu w lutym b. r. przetłumaczył miesięcznik „Bank”, wydając poza tym specjalną odbitkę odnośnej serii artykułów p.t. „Polityka gospodarcza Niemiec”. Obecnie należy zaawizować nową, b. ciekawą pracę *Alwyn'a Parker'a*, ogłoszoną w lipcowym biuletynie *Lloyds Bank*. Nie sposób jest w krótkiej notatce choćby tylko streścić obszerne i b. interesujące wywody autora. Nie od rzeczy jednak będzie powtórzyć dosłownie jego ogólną ocenę sytuacji niemieckiej opartą na wnikliwej analizie statystycznej:

„Przyznajemy, że bezrobocie spadło w Niemczech z sześciu milionów znacznie poniżej jednego miliona; że zapomogi dla bezrobotnych oraz nadzwyczajne wsparcia spadły w sposób wysoce zadowalający; że przemysł krajowy, zwłaszcza ciężki, jest na ogół czynny i zwiększa swą produkcję; że eksport węgla niemieckiego przewyższa w pierwszym kwartale 1937 co do ilości eksport brytyjski; że bilanse wielkich towarzystw okrętowych wykazują znaczną poprawę i Niemiecka Lufthansa stwierdza wzrost liczby pasażerów przewiezionych powietrzem w 1936 r. o 41%; że wielkie banki są obecnie bardziej płynne i wszystkie zaczęły z powrotem wypłacać dywidendę; że znana od dawna techniczna sprawność niemiecka jest nienaruszona i dalej stanowi normę światową; że powstają olbrzymie fabryki mające drogą syntetycznych procesów zastąpić niezbędne artykuły sprowadzane poprzednio z zagranicy; że kraj nie ustępuje żadnemu w świecie, co do jakości i rozciągłości swych wspaniałych dróg automobilowych; że konsolidacja krótkoterminowego zadłużenia rządowego na średnioterminowe pożyczki postępuje szybko naprzód i stale wzrasta; że dochód Rzeszy wyniósł w kwietniu 1937 Rm 911 mil. w porównaniu z Rm. 780 mil. w tym samym miesiącu roku poprzedniego; że cały jawny dług Rzeszy, wyjąwszy koszty zbrojeń i robót publicznych, nie przekracza niskiej sumy dwuletniego dochodu; że istnieje obfitość nisko-procentowych kapitałów na wszystkie faworyzowane przez państwo przedsięwzięcia oparte o walutę krajową; że skład rządu został odnowiony: że na każdym odcinku administracji finansowej i gospodarczej daje się odczuć wpływ pełnego inicjatywy umysłu. Nigdy od początku czasu nie oglądaliśmy tak pełnego planowania. Dr. Schacht kontroluje krajową produkcję i konsumcję oraz migrację mężczyzn i kobiet w granicach Niemiec; kontroluje on cały import i eksport, uciekając się stale do manipulacyj walutowych w celu znalezienia środka wyrwania się z depresji; kontroluje cały mechanizm ściągania i wypożyczania kapitałów; posługuje się empiryczną metodą prób i błędów, ponieważ problemy z którymi się z tygodnia na tydzień styka, są liczne, skomplikowane i wielce zmienne; nie obchodził on jednak nigdy trudności ani też nie udawał, że szorstkie jest gładkim; odwaga jego jest nieposkromiona i ludzie mówią, że „nie dba on o swe życie więcej niż o szpilkę".

„Jednak pomimo tego wszystkiego jestem — słusznie czy niesłusznie — zdania, że Niemcy stoją daleko w tyle poza swymi możliwościami, nie dlatego żeby ich ludność pracowała za mało, ale ponieważ tak wielka część ich ludności jest zajęta nieproduktywną pracą; ponieważ tak wielka część ich zasobów leży niewykorzystana, lub też jest kierowana na błędne tory bez liczenia się z kalkulacją ostatecznych korzyści; ponieważ obecny ustrój gospodarczy Niemiec jest tak mało przystosowany do rozwoju ich rzeczywistych, lecz ukrytych sił".

„Plany rządu niemieckiego zmierzają całkiem świadomie do zastąpienia instytucyj wolnego rynku. Nieskoordynowanie tych planów jest jednak tak rażące, że z trudem mogą one ujść krytyki. Na odcinku rolnictwa i wyżywienia ludności, stanowiących fundament prawdziwej pomyślności Niemiec, spotkały się w trzech po sobie następujących latach

przewidywania normalnych względnie obfitych zbiorów z zawodem ze strony klimatu; zwiększając nakładem olbrzymich kosztów powierzchnię uprawną lnu, zmniejszyły one pro tanto powierzchnię uprawną nasienia lnianego, obniżając wydajność lnu z akra; znalazły się w konieczności kupowania obcych zbóż, zawierając w szeregu wypadków transakcje z minimum zręczności; płaciły np. w początkach 1937 r. jednemu z sąsiednich państw za sto kilo pszenicy 27 szylingów, podczas gdy cena światowa w Rotterdamie wynosiła tylko 17 szylingów; odkładały też większą część swych zakupów do chwili, kiedy ceny towarów poszły silnie w górę; uważały one za stosowne czynić zakupy tłuszczu na Bałkanach po cenach bez porównania wyższych od notowań w Chicago; zdobyły wełnę przy pomocy umów clearingowych z Turcją po cenach o 30% wyższych od amerykańskich lub egipskich.

Przechodząc od rolnictwa i środków żywności do kopalnictwa, weźmy jako jedyny przykład rudę żelazną. W związku ze wzrostem cen towarów Niemcy utraciły zdolność do swobodnego zakupu na wolnym rynku tak niezbędnego dla zbrojeń surowca jak ruda szwedzka; Szwedzi oczywiście wolą zapłatę gotówką od znacznie mniej płynnych sposobów zapłaty stworzonych przez Niemcy w drodze nieudolnych i ciężkich umów clearingowych. Niemcy zostały tym samym inter alia zmuszone do zdobycia kontroli w szwajcarskich kopalniach Harzenach w pobliżu Laufenburgu, które leżały przez wiele lat odłogiem i uchodziły za beznadziejnie nierentowne. Zawartość żelaza w nich wynosi tylko 28%, tak że jego wytapianie kosztuje trzy do czterech razy więcej w porównaniu z rudą szwedzką. Obiegała poza tym tej wiosny w Kopenhadze uporczywa pogłoska — jakkolwiek nie posiadam w tym względzie pewnych wiadomości — że Niemcy pertraktowali o zdobycie kontroli za fenomenalnie wysoką cenę w Szwedzkich kopalniach rudy żelaznej".

„Kilka namacalnych rezultatów samowystarczalności przedstawiono bezstronnie w poprzedniej części sprawozdania. Nie mniej namacalnym rezultatem jest, że w 18 lat po wojnie światowej Niemcy widziały się zmuszone do wprowadzenia kart żywnościowych na słoninę, tłuszcz, masło i margarynę; że wewnętrzny poziom cen żywnościowych poszedł w górę i że pomimo pewnej zwyżki płac nominalnych, płace realne nie uległy zwiększeniu; oraz że system fiskalny oraz składki łożone na partię narodowo-socjalistyczną ciążą w zbyt wielkiej mierze na niemieckim dochodzie społecznym, ażeby to można było uznać za zdrowy pod względem gospodarczym objaw".

„Rząd niemiecki mógłby zmienić to wszystko, w związku z czym czynniki produkcji byłyby umiejętniej wyzyskiwane, uniknęłoby się wiele marnotrawstwa oraz zaspokoiło znacznie większą ilość popytu wyrażonego w cenach, niż to jest obecnie możliwe. Oznaczałoby to, że zatrudnionoby więcej środków produkujących na eksport, mniej zaś na użytek wewnętrzny. Nie jest rzeczą ekonomiczną, choćby nawet było to fizycznie możliwe, produkować prawie wszystko na jednym i tym samym miejscu; jedynym prawdziwym uzasadnieniem tego rodzaju odwracania przyrodzonego porządku rzeczy mogą być wybitnie polityczne względy".

„Zasadniczą trudnością na drodze do samowystarczalności jest nie tylko niemożność jej osiągnięcia; jej zło oddziaływuje nie mniej poprzez dezorganizację mechanizmu wymiany międzynarodowej, wstrzymanie inwestycyj zagranicznych, ciągłe niedomagania w podziale złota oraz rozrzutne wyzyskiwanie zasobów świata, który jest wciąż jeszcze na skutek głupoty ludzkiej bardzo ubogi. Jej zwolennicy opierają się zazwyczaj na całym szeregu najbardziej nieprawdopodobnych przypuszczeń, jak. np. pewności kilku po sobie następujących rekordowych żniw; w Niemczech logika wypadków zadała tym przypuszczeniom dotkliwy cios z poważną stratą dla dochodu społecznego. Wewnętrzny poziom cen w Niemczech jest częstokroć wyższy od poziomu uprzemysłowionych konkurentów tego kraju, potanienie zaś eksportu niemieckiego, wyjąwszy niektóre wyspecjalizowane produkty, musi być dokonywane przy pomocy środków które prawie zawsze odbijają się na nieszczęśliwym konsumencie krajowym i powiększają koszty produkcji. Jedynie tylko odmawiając zwiększenia rzeczywistego poziomu płac oraz przy pomocy innych manipulacyj są Niemcy zdolne do konkurowania z zagranicą".

(K. S.).

Uspokojenie na rynku złota

W drugim kwartale bieżącego roku trwał silny niepokój na rynku złota, wywołany obawami obniżenia ceny tego metalu względnie wstrzymania jego zakupów przez Stany Zjednoczone oraz niepewnością co do rozmiarów, w jakich Anglia jest gotowa współpracować z Ameryką w zakresie wchłaniania zbędnej produkcji złota. W numerze lipcowym poświęciliśmy temu problemowi dłuższy artykuł. Obecnie wypada stwierdzić z zadowoleniem zupełne odprężenie na tym odcinku. Przyczyniła się do tego w głównej mierze decyzja wzmocnienia angielskiego funduszu wyrównawczego o £ 200 miln., co było równoznaczne z wyrażeniem przez Anglię gotowości do podzielenie się z Ameryką ciężarem podtrzymywania obecnej ceny złota. Przy tej okazji wprowadzono doniosłą zmianę w administracji funduszu wyrównawczego, postanawiając ogłaszać jego stan z przed trzech miesięcy dwa razy do roku, a mianowicie, 31 marca oraz 30 września. Z pierwszego sprawozdania per 31 marca 1937 wynika, że fundusz posiadał 186.7 miln. funtów złota, licząc je po cenie 140 szylingów za uncję. Jeżeli do tego dodamy zapasy Banku Angielskiego w wys. £ 516.9 miln., przeliczone po tym samym kursie, to otrzymamy łącznie £ 703.6 miln. Tak zatem pozycja Anglii jest pod tym względem w porównaniu z okresem przedkryzysowym bardzo wzmocniona. Okoliczność ta pozwoli Anglii odgrywać ze spokojem jej historyczną rolę pionierki w zakresie polityki walutowej. Odsłonięcie

tajemnicy funduszu wyrównawczego odcina się poza tym szczególnie jaskrawo od wręcz odmiennej taktyki wielu państw rządzonych autokratycznie, w których szerokiemu ogółowi odmawia się coraz częściej najbardziej elementarnych informacyj gospodarczych.

Obniżka ceny złota przez Stany Zjednoczone nie wydawała się nigdy zbyt prawdopodobna. Ujemny wpływ uporczywych pogłosek na ten temat był jednak drugim czynnikiem, który zapobiegł wszelkim realnym posunięciom w tym kierunku. Ostatnio zaś Ameryka zaczęła się nawet ponownie troszczyć o swe rezerwy złota na skutek nowego ustawodawstwa socjalnego, zmierzającego do ustanowienia maximum czasu pracy na 40 godzin tygodniowo oraz minimum wynagrodzenia na 100 dol. miesięcznie. W razie uchwalenia projektowanych zarządzeń przyczynią się one z jednej strony do wyrównania dużych różnic w warunkach pracy, jakie istnieją na terenie Stanów Zjednoczonych, z drugiej zaś podwyższą dość znacznie koszty produkcji. Wzrost kosztów produkcji oznacza z kolei pogorszenie się konkurencyjności towarów amerykańskich, co może grozić odpływem złota. Stąd płynie ponowne zainteresowanie się tym kłopotliwym metalem, którego nadmiar zaczął już dusić Stany Zjednoczone. Pogłębienie reform społecznych może również zwiększyć tendencje do izolacji Ameryki od reszty świata dysponującego tańszą robocizną. Jest to w obecnej chwili największe niebezpieczeństwo, jakie może grozić liberalniejszym powiewom w polityce handlowej tego kraju.

Uspokojeniu na odcinku złota towarzyszyła poprawa w sytuacji franka po upadku rządu Bluma i objęciu odpowiedzialności za sprawy finansowe przez p. Bonnet. Równolegle z tym nastąpiły zmiany na stanowisku Gubernatora Banku Francji. Szczegóły reform Bonnet'a są zbyt dobrze znane, ażeby tutaj powtarzać. Wskazują one niezbicie na niemożność realizacji zbyt daleko idących reform społecznych. Jeżeli reformy te przekraczają granice uzasadnione wzrostem produktywności aparatu wytwórczego, to wywołują jedynie szereg szkodliwych perturbacyj, w rezultacie których położenie szerokich mas wraca do punktu wyjścia, o ile nie ulega nawet przejściowemu pogorszeniu. Jedną z tych perturbacyj było faktyczne załamanie się trójporozumienia walutowego. Zanim zostanie ono zastąpione jakimś innym układem musi frank odnaleść swój parytet gospodarczy i ustalić się na nim, tak jak to winno się było stać od samego początku. W ten sposób bieg wypadków zmusi w końcu oporny front ludowy do wydania w zakresie walutowym tych wszystkich zarzą-

dzeń, przed którymi ze względów demagogicznych tak długo się bronił oraz wycofania się z tych wszystkich represyj antykapitalistycznych, jakie z takim rozmachem zaczął stosować. Pytanie tylko, czy to już koniec eksperymentów i czy p. Bonnet będzie mógł spokojnie dzieło swoje do końca doprowadzić. Stałoby się tak niewątpliwie, gdyby jego właśnie rodacy zechcieli zająć przynajmniej tak lojalne stanowisko jak obcy. Stwierdzić bowiem należy, że zarówno Anglia jak i Ameryka wykazały pełne zrozumienie trudności francuskich, nie przedsiębiorąc niczego, coby je mogło powiększyć. W ten sposób wypadki zadały jeszcze raz kłam niepoważnym twierdzeniom, jakoby kraje o walucie manipulowanej musiały przy lada okazji popadać w błędne koło wzajemnych konfliktów. Wprost przeciwnie, jeżeli się ma do czynienia z partnerami nie kierującymi się ubocznymi względami oraz rozumiejącymi dobrze swój własny interes, można być pewnym ich lojalnej współpracy, przy złej zaś woli żaden nawet najdoskonalszy system funkcjonować nie potrafi.

(K. S.).

Michał Rogóyski

REGLAMENTACJA I KONTROLA BANKOWOŚCI PRYWATNEJ

(Ciąg dalszy)

2. Definicja przedsiębiorstwa bankowego i warunki jego założenia.

Operacje, których przedmiotem jest pieniądz lub instrumenty kredytu, uprawiane są jako główny proceder lub jako funkcja poboczna przez dużą ilość rozmaitych przedsiębiorstw z których część tylko oczywiście nadawała się do ujęcia w ramy ustaw bankowych. Dlatego też prawie wszystkie ustawy bankowe starają się określić możliwie dokładnie zakres przedsiębiorstw, które ich przepisami są objęte. Ma to podwójne znaczenie; z jednej strony chodziło ustawodawcy o uchwycenie wszystkich instytucyj, na poddaniu których reglamentacji i kontroli mu zależało, z drugiej zaś o postawienie innych po za nawiasem ustawy, o ostrzeżenie jakby publiczności, że interesy załatwiane z pewnymi instytucjami nie korzystają z opieki, jaką przepisy ustawy dawać mogą. Z tym rozróżnianiem łączy się ściśle omówiony dalej przepis, regulujący prawo do używania nazwy „bank" w firmie lub innych podobnych określeń.

Dążąc do zakreślenia zasięgu ustawy, ustawodawca szedł różnymi drogami [1]). Dokładne określenie instytucji bankowej w sposób potrzebom ustawodawstwa odpowiadający nie należy do rzeczy łatwych. Stwierdza to m. in. poprzedzające belgijską ustawę banko-

---

[1]) Teksty ustaw są cytowane przeważnie na podstawie wydawnictwa: Die Bankaufsichtsgesetze der Welt, gesammelt vom Dr. J. Zahn. Wyd. Deutsches Institut für Bankwissenschaft und Bankwesen, Berlin 1937, podającego ustawy 22 państw europejskich i 8 poza-europejskich. Po za tym, przy opracowywaniu tego i następnych rozdziałów posługiwano się następującymi publikacjami: David Paul: Essai sur l'Intervention de l'Etat dans le Commerce de Banque, Paris 1937; de Voghel Franz, Contrôle des Banques, Législations Récentes, Gembloux 1936; Rollet Henry, Systèmes de Réglementation des Banques de Dépôts, Paris, 1932; May Georges, L'Assainissement et le Contrôle des Banques de Dépôt par l'Etat depuis 1931, Paris, 1937; Sommerstein Dr. Emil, Polskie Prawo Bankowe, Warszawa, 1928.

wą z r. 1935 uzasadnienie, w którym znajdujemy następujące zdanie: „Fakt, że operacje bankowe, kredytowe lub lokacyjne jak również przyjmowanie wkładów pieniężnych nie stanowią wyłącznej dziedziny działalności banków, utrudnia dokładne określenie przedsiębiorstw, których dekret ma dotyczyć" [2]). To też określenia tego rodzaju są przeważnie ogólnikowe i częstokroć nie wyczerpujące. Wspomniana już ustawa bankowa belgijska określa banki jako „przedsiębiorstwa przyjmujące zwykle wkłady pieniężne à vista lub na termin nie przekraczający dwu lat, w celu wykorzystania ich na swój własny rachunek dla operacji bankowych, kredytowych lub lokacyjnych". Znacznie lakoniczniejsza jest ustawa bankowa Gdańska (z dn. 1 sierpnia 1933) postanawiająca, że „bankami są wszystkie osoby fizyczne i prawne wykonujące zawodowo interesy bankowe i bankierskie, a w szczególności przechowywanie i zarządzanie kwotami pieniężnymi". Podobną drogą idzie również ustawa polska, która w art. 1. daje następujące określenie banku: „za przedsiębiorstwa bankowe uważa się przedsiębiorstwa handlowe w rozumieniu prawa handlowego, trudniące się czynnościami bankowymi jako głównym przedmiotem przedsiębiorstwa".

Gdyby próbować ująć te określenia w sposób syntetyczny, podkreślićby należało następujące cechy banku: handel pieniędzmi w najszerszym tego słowa znaczeniu, uprawianie tego handlu w sposób zawodowy, posługiwanie się funduszami pożyczonymi lub powierzonymi im w formie wkładów, o składanie których banki odwołują się do publiczności i dysponowanie tymi funduszami na własny rachunek, bez żadnych restrykcyj ze strony wkładców.

Unikając niewyczerpujących określeń, lub uzupełniając je, niektóre teksty ustawodawcze wyszczególniają wszelkie kategorie instytucyj bankowych, które dana ustawa obejmuje. Tak więc ustawa szwajcarska z dn. 8 listopada 1934 r. wylicza: banki, bankierów prywatnych (firmy jednoosobowe, spółki wieloosobowe i komandytowe), kasy oszczędności jak również towarzystwa finansowe, które odwołują się do publiczności o składanie wkładów. Podobne wyliczenie, przedsiębiorstw, podlegających kontroli publicznej jeśli chodzi o przyjmowanie przez nie wkładów zawiera również ustawa włoska z dn. 16 marca 1936, wymieniająca: instytucje

[2]) Cyt. wg. Bulletin d'Information et de Documentation wydawanego przez Banque Nationale de Belgique, 1935 t. II, zesz. 1.

kredytowe i banki prawa publicznego, banki i instytucje kredytowe przyjmujące wkłady w ogóle, niezależnie od ich organizacji, oddziały zagranicznych instytucyj kredytowych, kasy oszczędności, domy pożyczkowe i kasy włościańskie i rolne.

Nieco innego rodzaju wyszczególnienie wszystkich rodzajów przedsiębiorstw handlowych daje — jak wiadomo — ustawa polska dająca definicje banków, domów bankowych, kantorów wymiany, zakładów zastawniczych, banków hipotecznych itd.

Znacznie częściej spotykanym sposobem definiowania jest stwierdzenie, że bankami w zrozumieniu danej ustawy są instytucje wykonujące wymienione, zwykle przykładowo, operacje. Tak np. ustawa bankowa niemiecka z dn. 5 grudnia 1934 zalicza do operacji kwalifikujących dane przedsiębiorstwo jako bankowe, następujące: a) przyjmowanie i wypłacanie sum pieniężnych, niezależnie od tego czy liczone są od nich odsetki czy nie, b) nabywanie i zbywanie na rachunek osób trzecich papierów wartościowych, c) przechowywanie i administrowanie papierami należącymi do osób trzecich (interes depozytowy), przyjmowanie odpowiedzialności i gwarancji za osoby trzecie, o ile operacje te nie są uprawiane przez instytucje ubezpieczeniowe; jednocześnie ustawa dodaje, że Rząd Rzeszy władny jest wyznaczyć inne rodzaje operacyj, przez uprawianie których dane przedsiębiorstwo staje się instytucją kredytową w zrozumieniu ustawy.

Inny przykład takiego wyliczenia znajdujemy w ustawie duńskiej z dn. 15 kwietnia 1930; wymienia ona przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, udzielanie kredytów, przyjmowanie kosztowności na przechowanie, handel złotem i srebrem w monetach i sztabach, pieniędzmi, instrumentami kredytowymi i papierami wartościowymi, inkaso należności i załatwianie wypłat, udzielanie poręki i współudział przy zakładaniu przedsiębiorstw zarobkowych. Jednocześnie ustawa zawiera zastrzeżenie, że bankowi wolno uprawiać tylko interesy bankowe.

Dodać należy, że po za wyliczeniem operacji bankowych, kwalifikujących dane przedsiębiorstwo jako bankowe, niektóre ustawy w rozdziałach traktujących o reglamentacji czynności wyliczają szczegółowo różne operacje, których załatwianie dozwolone jest bankom. Tego rodzaju wyliczenie zawiera np. ustawa rumuńska z dn. 8 maja 1934 po stwierdzeniu ogólnikowym, że operacjami bankowymi

są wszystkie czynności uprawiane przez banki, ustawa polska i kilka innych.

Niektóre ustawy znają wreszcie przepis podporządkowujący ich postanowieniom instytucje w zasadzie wyłączone z pod ich działania o ile wykonują one operacje w ustawie bankowej przewidziane. Tak np. postanowienia niemieckiej ustawy bankowej rozciągają się na przedsiębiorstwa budowlane i przedsiębiorstwa udzielające pożyczek pod zastaw (zakłady zastawnicze) o ile podejmują one którekolwiek z operacji wyliczonych w ustawie.

Są wreszcie ustawy, które wątpliwość co do charakteru bankowego danej instytucji rozwiązują w ten sposób, że zakres działania ustawy ogranicza się do instytucji wciągniętych do specjalnego rejestru. Taki rejestr np. prowadzi komisja bankowa belgijska, która wykaz zarejestrowanych przez siebie instytucyj podaje do wiadomości publicznej.

Zaznaczyć należy, że systemy, które probowaliśmy wyodrębnić stosowane są w poszczególnych ustawach przeważnie łącznie; tak więc obok określenia banku podawane są operacje bankowe lub istnieje obowiązek rejestracji.

Po za omówionymi przepisami że tak powiemy pozytywnymi tj. stwierdzającymi jakie instytucje podpadają pod działanie ustaw, większość przepisów zawiera również przepisy negatywne, tj. wyłączające określone lub imiennie wyszczególnione instytucje z pod tego działania.

Tak więc prawie wszystkie ustawy wyłączają bank emisyjny (pewne przepisy co do banku emisyjnego zawierają tylko ustawy chilijska, duńska i włoska), pocztowe instytucje oszczędnościowe lub czekowe i banki państwowe; następnie wyłączane są instytucje, których działalność jest regulowana ustawami specjalnymi, a więc najczęściej, instytucje kredytu długoterminowego i spółdzielczość kredytowa; wreszcie niektóre ustawy wyłączają szereg instytucyj, nie będących właściwie bankami kredytowymi, a więc prywatnych bankierów, domy giełdowe, towarzystwa finansowe, kasy oszczędnościowo-budowlane itd. Np. ustawa niemiecka wyłącza Reichsbank, Golddiskontobank, pocztę, przedsiębiorstwa budowlane i zakłady zastawnicze, ustawa szwajcarska towarzystwa finansowe, ajentów, i firmy giełdowe, zarządców, notariuszy i pośredników i kasy oszczędności

z okresem wyczekiwania, ustawa polska banki państwowe i komunalne kasy oszczędności.

Sprawa dokładnego ustalenia jakie instytucje podlegają działaniu ustawy wiąże się ściśle ze sprawą przyznania im wyłącznego prawa do używania w swej firmie słowa „bank". Postanowienie takie, znajdujące się we wszystkich prawie ustawach, ma przede wszystkim za zadanie ułatwienie człowiekowi z ulicy odróżnienia instytucji podpadającej pod ustawodawstwo bankowe, a więc dającej większe gwarancje bezpieczeństwa od instytucji, której działalność pozostaje do pewnego stopnia po za nawiasem przepisów ustawowych.

Cytowana przez nas już kilkakrotnie ustawa belgijska (z dn. 9 lipca 1935) w art. 3 postanawia, że przedsiębiorstwa, wciągnięte na listę, przewidzianą w art. 1 (rejestr banków) mają wyłączne prawo używania wyrazów „bank" lub „bankier" zarówno w ich nazwie właściwej lub firmie jak i dla oznaczania celu swej działalności jak również dla potrzeb reklamowych. Inne ustawy zawierają zakaz używania firmy „bank" instytucjom nie objętym ustawą, lub nawet oba przepisy łącznie. Używanie w firmie nazwy „bank" wbrew ustawie pociąga za sobą zwykle sankcje karne.

Podkreślić należy jednak, że w szeregu przypadków prawo używania nazwy „bank" przyznawane jest nie wszystkim instytucjom objętym działaniem ustawy, a ograniczane do banków kredytowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, przeważnie do spółek akcyjnych. Tak więc ustawa polska zezwala na używanie słowa „bank" tylko bankom akcyjnym, lub, z dodatkiem jednak słów „ludowy" względnie „spółdzielczy", spółdzielniom kredytowym, inne zaś przedsiębiorstwa bankowe pod działanie ustawy podpadające mają używać firmy, dokładnie określającej rodzaj przedsiębiorstwa (dom bankowy, kantor wymiany itp.), jak również formę prawną jego organizacji.

Ograniczenie to zmusiło ustawodawców do uzupełnienia odnośnych ustaw specjalnymi przepisami dotyczącymi ochrony kas oszczędności. Pomijając na razie przepisy odnoszące się do funkcjonowania kas, wspomnimy tylko o ochronie nazwy „kasa oszczędności" i pojęć „wkładu oszczędnościowego", „książeczki oszczędnościowej" itp. Ustawa włoska z dn. 16 marca 1936 uzależnia używanie przez przedsiębiorstwa bankowe różnego rodzaju słów „bank", „kasa oszczędności", „kredyt", „oszczędność" i podobnych od zaliczenia danego

przedsiębiorstwa do kategorii podlegających kontroli Inspektoratu lub od otrzymania specjalnego zezwolenia. Przepisy dotyczące ochrony prawnej nazwy ..kasa oszczędności" wydane zostały obecnie w większości krajów europejskich, czasami niezależnie nawet od ustaw bankowych. Stanowi to zresztą realizację postulatu I i II międzynarodowych Kongresów Oszczędnościowych.

Do tego samego celu tj. do zapewnienia prawa używania odpowiednich nazw tylko odpowiedzialnym instytucjom, dąży również pośrednio inny przepis, spotykany w kilku ustawach, np. greckiej lub austriackiej, wymagający zatwierdzenia brzmienia firmy przedsiębiorstwa bankowego przez odpowiednie władze.

Odnośnie brzmienia firmy banku, ciekawe postanowienia zawiera ustawa duńska, zakazująca brzmienia mogącego stwarzać wrażenie, że chodzi o bank centralny kraju; po nadto nakazuje ona, jak to czynią zresztą ustawy paru innych krajów, wyraźne uwidacznianie w firmie oddziałów, że są one tylko oddziałami danego banku.

Jak już wspominaliśmy na wstępie, dokładne określenie wszystkich przedsiębiorstw podlegających przepisom ustaw bankowych napotyka w praktyce na duże trudności; ta sama trudność spotyka się przy przyznawaniu prawa do używania firmy „bank" lub używania innych przez prawo chronionych wyrazów. Dla tego też prawie wszystkie ustawy przewidują rozstrzyganie wątpliwości przez odpowiednie władze. Tak więc ustawa polska, w art. 1. postanawia, że „w razie powstania wątpliwości, czy pewne przedsiębiorstwo ma za przedmiot względnie za główny przedmiot czynności bankowe, rozstrzyga Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu". W Belgii rozstrzyganie tych wątpliwości należy do Komisji Bankowej, we Włoszech do Inspektoratu, w Gdańsku decyduje Senat na wniosek Banku Gdańskiego, w Niemczech Reichskommissar für das Kreditwesen, w Szwajcarii Związkowa Komisja Bankowa itd.

Ukazujące się w ostatnich latach ustawy bankowe zmniejszyły poważnie ilość krajów, gdzie powstanie banku nie podlega ograniczeniom; do liczby takich krajów zaliczyć właściwie tylko można Anglię i, na razie jeszcze, Francję, podczas gdy wszystkie inne znają już mniej lub więcej krępujące przepisy, regulujące tę sprawę.

Rozpiętość przepisów odnoszących się do sprawy powstawania nowych przedsiębiorstw bankowych jest bardzo duża. Tak np. Szwaj-

caria zna tylko przepisy o charakterze normatywnym, których dopełnienie stwierdza Komisja Bankowa, przyznając danej instytucji prawo używania w firmie nazwy „bank". Podobnie w Belgii przedsiębiorstwo bankowe może rozpocząć działalność po wciągnięciu do rejestru, co nadaje mu równocześnie prawo do używania firmy „bank". Ciekawy system znało ustawodawstwo hiszpańskie, które przewidywało tylko fakultatywne rejestrowanie banków i reglamentację ich działalności; „dobrowolna" rejestracja dawała jednak bankom prawo do ulgowej stopy dyskontowej w banku emisyjnym i wyłączne prawo należenia do izby rozrachunkowej.

Większość ustaw bankowych ustala zasadę koncesji, tj. wymaga administracyjnego zezwolenia na powstanie banku; zezwolenia tego udziela najczęściej właściwy minister, a więc minister skarbu, przemysłu i handlu, czy gospodarstwa narodowego. Decyzja ta może być powzięta bądź samodzielnie, bądź na wniosek banku emisyjnego (Norwegia), lub po zasięgnięciu opinii np. samorządu gospodarczego (Polska) względnie w porozumieniu z aparatem powołanym do nadzorowania banków. W niektórych krajach wreszcie zezwolenie na powstanie banku udzielane jest przez specjalne władze powołane do nadzorowania bankowości — Inspektorat we Włoszech, Reichskommisar'a w Niemczech.

Uzyskanie koncesji, po za kontrolą nad dopełnieniem wszystkich formalności, zastosowania się do ustaw itd., ma dziś co raz częściej za zadanie ocenę gospodarczego uzasadnienia projektowanego założenia nowej instytucji. Motyw ten bardzo silnie występuje przy wymaganiu koncesji lub zezwolenia na utworzenie nowych oddziałów lub fuzję istniejących banków. Tak np. ustawa polska, mówiąc o uzyskiwaniu koncesji, przewiduje zasięganie opinii Izby Przemysłowo Handlowej o osobach założycieli i celowości przedsiębiorstwa. Ustawa szwecka mówi, że koncesja udzielana jest „po uznaniu danej spółki bankowej za korzystną dla ogółu".

Niektóre ustawy wymagają oddzielnie zatwierdzenia statutu spółki, jako stwierdzenia zgodności z ustawodawstwem dotyczącym spółek akcyjnych, oddzielnie zaś uzyskanie zezwolenia na prowadzenie interesu bankowego. W kilku ustawach wreszcie znajdujemy wymaganie dodatkowej koncesji na prowadzenie niektórych operacyj; tak np. ustawodawstwo bułgarskie wymaga dodatkowej koncesji na przyjmowanie wkładów, ustawodawstwo polskie zna szereg dodatkowych upoważnień na prowadzenie określonych operacyj.

Po za zezwoleniem czy koncesją utworzenie banku wymaga dopełnienia szeregu warunków. Niektóre ustawy zawierają przepisy co do narodowości założycieli: ustawa szwecka przewiduje, że założyciele, w liczbie co najmniej 10 mają być obywatelami szweckimi; podobnie ustawa fińska wymaga, aby umowa założycielska była podpisana co najmniej przez 10 obywateli fińskich lub przez 5 spółek fińskich. Co do formy prawnej banku, większość ustaw idzie dziś w kierunku zastrzeżenia dla banków formy spółki akcyjnej (np. w Finlandii, Grecji, Norwegii). Rumunia wymaga, aby akt założenia banku był sporządzony rejentalnie. Ustawa polska zakazuje publicznej subskrypcji akcyj spółki akcyjnej bankowej. Większość ustaw, zawierających odnośne przepisy wymaga wpłacenia kapitału zakładowego w całości przed rozpoczęciem działalności, niektóre zawierają specjalne postanowienia co do tego kapitału, np. wpłacenie pełnej kwoty do banku emisyjnego. Jeżeli chodzi o akcje, znajdujemy przepisy ustalające minimalną wartość nominalną dla akcyj banków; Włochy przewidują, że akcje banków zwanych bankami „interesu powszechnego" muszą być imienne: ustawa norweska przewiduje, że bank winien posiadać co najmniej 10 akcjonariuszy, obywateli norweskich i w Norwegii osiadłych.

Odnośnie osób założycieli zawierają niektóre ustawy specjalne postanowienia dotyczące ich kwalifikacyj moralnych. Jest rzeczą ciekawą, że takie postanowienia wprowadziła specjalną ustawą w r. 1930 Francja, nie mająca żadnych innych ustaw bankowych; ustawa ta zakazuje wykonywania zawodu bankierskiego osobom skaznym za przestępstwa przeciwko własności, przeciwko kredytowi państwa i nie zrehabilitowanym bankrutom.

Do postanowień dotyczących powstania banku odnoszą się również wszelkie postanowienia odnośnie wysokości kapitału zakładowego; postanowienia te omawiamy jednak w innym miejscu.

(ciąg dalszy nastąpi).

Dr Adolf Atlas

SYTUACJA BANKOWOŚCI PRYWATNEJ W OKRESIE POPRAWY GOSPODARCZEJ

Omawiając w roku ubiegłym sytuację polskiej bankowości [1]) na tle analizy bilansu łącznego 42 banków akcyjnych i 9 większych domów bankowych, sporządzonego przez Komisariat Bankowy Ministerstwa Skarbu, — stwierdziliśmy na wstępie, że bilans łączny „jak każdy ogólny obraz, skonstruowany z cyfr, wziętych z różnych instytucyj o różnorodnej konstrukcji interesów i różnorodnym stosunku poszczególnych pozycyj do siebie, posiada tę ujemną stronę, iż często nie oddaje rzeczywistości tak, jak się ona faktycznie przedstawia. Wystarczy naprzykład by jedna większa instytucja obniżyła swój kapitał własny o jakąś większą stosunkowo sumę, by z bilansu łącznego wyciągnąć wniosek, iż kapitały własne banków uległy zmniejszeniu, — mimo to, iż faktycznie był wypadek zupełnie odwrotny i gros banków wykazywało zwiększenie tych kapitałów".

Z dużym zadowoleniem, a równocześnie uznaniem dla pracy Komisariatu Bankowego musimy stwierdzić, iż sprawozdanie tegoż Komisariatu za rok 1936 zawiera zestawienie materiałów bilansowych w zmienionym i takim układzie, który w dużym stopniu zwalnia publicystę gospodarczego przy ocenie sytuacji naszej bankowości od żmudnej pracy eliminowania momentów, które zaciemniają prawdziwy obraz.

Mianowicie w swoim sprawozdaniu skonstruował między innymi łączny bilans surowy 24 prywatnych banków krajowych (w tem 22 banki kredytu krótkoterminowego i 2 typu mieszanego), eliminując nietylko banki, znajdujące się w stanie cichej lub jawnej likwidacji, — ale również te instytucje, które bądź to ze względu na swój charakter działalności, bądź też ze względu na ośrodek dyspozycji nie mogą być wtłoczone do bilansu łącznego banków prywatnych, a znalazły się w nim dotychczas tylko z przyczyn formalnych, jako spółki akcyjne. Skonstruowano ten bilans, na którym opierać będziemy nasze rozważania, eliminując również domy bankowe, posiadające specyficzną strukturę, dla których sporządzono specjalny bilans łączny, — wyeliminowano wreszcie z przyczyn, o których mówiliśmy w wyżej cytowanym ustępie, Bank Związku Spółek Zarobkowych w związku z poważnymi różnicami, spowodowanymi w znacznym stopniu przesunięciami w bilansie tegoż Banku, wynikającymi nie z normalnych operacyj, lecz powstałymi w związku z sanacją tej instytucji.

Kapitały własne, uwzględnione w bilansie łącznym 24 banków

[1]) Artykuł: „Sytuacja bankowości prywatnej w okresie przełomowym", „Bank" Nr 9 z września 1936 r.

akcyjnych, obracające się w granicach 150 milionów złotych, nie wykazują w porównaniu z rokiem poprzednim żadnych zasadniczych zmian. Natomiast w dziedzinie akumulacji kapitałów obcych należy stwierdzić bardzo ciekawe i charakterystyczne dla roku ubiegłego przesunięcia. Baza kapitałowa tych banków wzrosła o jakieś 20,5 milionów złotych, co stanowi w porównaniu ze stanem na ultimo 1935 r. przyrost 3,7%. Wkłady w ścisłym tego słowa znaczeniu spadły o niespełna 10,2 milionów złotych, — wzrosły natomiast, i to dość silnie, salda kredytowe na rachunkach bieżących, a to o 30,9 miln. złotych do 119,5 miln. złotych. Procentowy więc wzrost tej pozycji jest niezwykle silny i znajduje wytłumaczenie w okoliczności, na którą zwraca między innymi uwagę Związek Banków w Polsce w swoim sprawozdaniu, pisząc, że to charakterystyczne zjawisko przesunięcia w obrębie poszczególnych typów wkładów na korzyść rachunków czekowych „pozostaje w ścisłym związku z ożywieniem życia gospodarczego, jakie nastąpiło w roku sprawozdawczym. Jest rzeczą jasną — czytamy dalej — że życie gospodarcze posługuje się chętniej rachunkami czekowemi, jako bardziej elastycznym i odpowiadającym potrzebom przedsiębiorcy instrumentem finansowym. To też w obliczu zwiększonej aktywności życia gospodarczego wkłady na rachunkach czekowych, wzrastają normalnie, zasilane są jeszcze dodatkowo kwotami, które przedtem, nie mając dla siebie właściwego zużytkowania w życiu gospodarczym, były składane na dłuższe terminy w bankach"

W obręb kapitałów obcych, na których opiera się baza kapitałów naszych banków, wchodzą, — poza kapitałami powierzonymi pochodzenia rodzimego, a więc poza wkładami i rachunkami bieżącemi, — k r e d y t y w b a n k a c h z a g r a n i c z n y c h. Zobowiązania naszych banków wyżej wspomnianych spadły w okresie sprawozdawczym o 21,2 miln. zł do 42,9 miln. zł — zmniejszenie więc obliga w porównaniu ze stanem na ultimo 1935 r. wynosi 33%. Spadek tych zobowiązań postępował, jak stwierdza Komisariat Bankowy, systematycznie, począwszy od kwietnia roku ubiegłego, przy czym zaznaczył się najwyraźniej zaraz po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych oraz w miesiącach wrześniu i październiku ubiegłego roku. W ostatnich dwóch miesiącach roku sprawozdawczego nastąpił pomyślny zwrot, nie mniej jednak obniżenie się obliga naszych banków wobec zagranicy jest bardzo znaczne. Wspomniane zmiany pozostają w ścisłym związku z wprowadzeniem w Polsce w kwietniu roku ubiegłego ograniczeń dewizowych oraz dewaluacją kilku walut europejskich. W szczególności, jeśli chodzi o związek przyczynowy między odpływem wkładów zagranicznych a reglamentacją dewizową, to silniejszy odpływ tych kapitałów w przełomowym miesiącu kwietniu roku sprawozdawczego nastąpił na skutek dania kapitałom zagranicznym możności wycofania się w pewnym prekluzywnym terminie, z czego oczywiście w dużej mierze skorzystały.

Jeżeli jednak uwzględnimy zmiany, jakie się dokonały w dziedzinie wyżej wspomnianych pozycyj, tj. kapitałów powierzonych pochodzenia rodzimego oraz kapitałów zagranicznych bankowych, to zobaczymy, że per saldo w stosunku do roku poprzedniego niema żadnych zasadniczych zmian, a raczej pewne zmiany w dół. Cały zaś wzrost kapitałów obcych w stosunku do roku poprzedniego jest wyłącznie wypływem zwiększonego redyskonta o jakieś 25 miln. zł.

Redyskonto odgrywa u nas jeszcze bardzo wielką rolę źródła kredytowego, mimo chwalebnych tendencyj ujawniających się na terenie poszczególnych instytucyj w kierunku przywrócenia mu jego właściwej roli rezerwy płynności. Swoją cyfrą 132,3 miln. zł dla uwzględnionych w naszych rozważaniach 24 banków wynosi ono okrągło 51% portfelu wekslowego wobec 46,7% w roku poprzednim. Sytuacja więc w tej dziedzinie uległa raczej małemu pogorszeniu. Coprawda należy dla ścisłości stwierdzić, że ten wysoki stopień wykorzystania redyskonta nie ma miejsca przez cały rok, gdyż, jak stwierdza zresztą i Komisariat Bankowy, banki prywatne dopiero w końcu roku wykorzystują silniej redyskonto celem zwiększenia swych rezerw kasowych i wykazywania tak zwiększonych rezerw w bilansie na ultimo grudnia danego roku. Przeciętny więc stopień wykorzystania redyskonta będzie niewątpliwie niższy, choć jeszcze daleki od stanu, któryby nas zbliżył do zasad klasycznych bankowości, stosowanych w dużej mierze na Zachodzie.

W dziedzinie d z i a ł a l n o ś c i k r e d y t o w e j, która, — jeśli chodzi o kredyt krótkoterminowy, — obejmuje kredyt wekslowy, salda debetowe na rachunkach bieżących i t. zw. pożyczki terminowe, — mamy nieznaczne tylko zwiększenie się kredytów. Portfel wekslowy wzrósł bowiem o 29,1 miln. do 259,1 miln. złotych, a pożyczki terminowe o okrągło 5 miln. do 25,2 miln. zł. Natomiast rachunki bieżące spadły o 27,4 miln. do 225,9 miln. zł. Z zestawienia dwóch faktów, tj. znacznego wzrostu portfelu wekslowego i równie znacznego obniżenia się sald debetowych na rachunkach bieżących, wysuwa Komisariat Bankowy słuszny wniosek, stwierdzając w działalności banków w tej dziedzinie objaw dodatni, dający możność bankom większego, a w razie potrzeby i szybszego, upłynnienia ich należności.

Ten sam objaw spotykamy zresztą i w mniejszej, od objętej zestawieniem Komisariatu Bankowego ilości banków większych, należących do Związku Banków, a ocena tego dodatniego zjawiska znajduje w sprawozdaniu Związku Banków następujący wyraz: „O ile na ultimo 1935 r. istniała jeszcze lekka przewaga otwartego kredytu nad dyskontem, — o tyle na ultimo roku sprawozdawczego mamy już wyraźną i zdecydowaną przewagę portfelu wekslowego nad otwartym kredytem. Nie jest to wynik zwykłego przypadku, ale pozostaje w ścisłym związku z tendencjami, nurtującymi bankowość prywatną i konsekwentnie realizowanemi. Banki nasze bowiem, zbliżając się powolnym, ale zdecydowanym krokiem do metod

klasycznych, — w szczególności zaś skłaniając się coraz bardziej do typu banków depozytowych, — likwidują zamrożone kredyty, udzielone w rachunku otwartym, przeobrażając upłynnione stąd sumy w żywy, odpowiadający potrzebom życia gospodarczego portfel wekslowy. Objaw ten, jako wybitnie pomyślny, zasługuje na specjalne podkreślenie".

Warto zaznaczyć, że w stosunku do ogólnej sumy, zaangażowanej w akcji kredytowej, największy procentowo udział, przypada w bankach, uwzględnionych w zestawieniu Komisariatu Bankowego za rok 1936, na kredyty wekslowe (dyskonto i protesty łącznie), mianowicie 49,7%. Odnośny wskaźnik na ultimo 1935 r. wyniósł 45,6%. Udział w ogólnej sumie akcji kredytowej kredytów w rachunkach bieżących uległ obniżeniu z 46,7% w 1935 r. do 40,6% w 1936 r. W bankach, należących do Związku Banków, kredyty wekslowe stanowią na ultimo 1936 r. 49,6% ogólnej sumy, zaangażowanej w akcji kredytowej, wobec 44,9% na ultimo 1935 r., — natomiast kredyty w rachunkach bieżących wynoszą na ultimo 1936 r. 50,4% ogólnej sumy wobec 55,1% na ultimo 1935 r.

S t a n p a p i e r ó w w ł a s n y c h i ustawowego kapitału zapasowego zmniejszył się o niespełna 3,5 miln. do 26,5 miln. zł. Obniżyły się również nieco udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych, a to z 16,6 do 15,8 miln. zł (mówimy oczywiście ciągle o owych 24 bankach, uwzględnionych w zestawieniu Komisariatu Bankowego). Nieruchomości, obracające się w granicach 50 miln. zł, nie wykazują w stosunku do roku poprzedniego żadnych zmian.

Stosunek procentowy nieruchomości do kapitałów własnych banków wzrósł do 33,2% na ultimo 1936 r. wobec 33%, na ultimo 1936, a to w związku z nieznacznym obniżeniem się kapitałów własnych w bankach. Wobec tego jednak, że faktyczny obraz unieruchomienia kapitałów własnych w bankach da się osiągnąć tylko przez obliczenie stosunku nieruchomości plus udziały konsorcjalne do kapitałów własnych, — należy w wyniku naszych obliczeń ustalić, że faktyczne unieruchomienie kapitałów własnych wynosi na ultimo 1936 roku 44,4% wobec 43,6% w 1935 r. Ten stopień unieruchomienia jest niewątpliwie wysoki i w pewnym bodaj stopniu stanowi przeszkodę na drodze do urentownienia pracy bankowej, — tym większą, iż nie osiągnęliśmy jeszcze pożądanej współmierności kapitałów powierzonych do kapitałów własnych, na skutek zbyt słabej akumulacji kapitałów obcych w bankowości prywatnej, z wielką szkodą dla życia gospodarczego, dla którego banki prywatne stanowią główne źródło kredytów krótkoterminowych.

Jeśli chodzi o p ł y n n o ś ć, która w pracy bankowej stanowi zagadnienie niepośledniej wagi, to, — opierając się na kryteriach Komisariatu Bankowego, bardzo zresztą rygorystycznych, — wskaźnik płynności pierwszego stopnia poprawił się z 12,9% na ultimo 1935 r. do 13,7% na ultimo 1936 r. Jeżeli się uwzględni, że Ko-

misariat Bankowy, przy ustalaniu płynności, do krótkoterminowych zobowiązań banków zalicza nietylko wszystkie wkłady i salda kredytowe, ale również banki Loro i Nostro, tak krajowe, jak i zagraniczne ,oraz szereg innych pozycyj, które, tylko teoretycznie stanowią kategorię płatności natychmiast wymagalnych, — to dojdziemy do wniosku, że wskaźnik płynności, obliczony według innych kryteriów, traktujących natychmiastowe płatności raczej życiowo, niż teoretycznie, będzie niewątpliwie znacznie wyższy. Nie ma to jednak poważniejszego znaczenia, gdyż, jak już stwierdziliśmy w roku poprzednim przy omawianiu sytuacji banków, dla ustalenia dokonywujących się zmian każde kryterium jest dobre, — a faktem bezspornym jest, że płynność naszych banków w roku sprawozdawczym uległa, choć w nieznacznym stopniu, poprawie.

Przystępując do omówienia r e n t o w n o ś c i banków prywatnych, stwierdzić należy pewne jej polepszenie w porównaniu z rokiem poprzednim. Zarówno dochody, jak i wydatki operacyjne wykazują wzrost, naskutek tego jednak, że tempo wzrostu dochodów było silniejsze, nadwyżka dochodów operacyjnych nad wydatkami podniosła się z 7,6 do 8,6 milionów zł. Jeżeli się uwzględni, że te względnie pomyślne wyniki pracy osiągnięto wyłącznie z działalności kredytowej, albowiem dochody z tranzakcyj dewizowych poważnie zmalały (z 4,1 do 2,3 mil. zł) w związku z wprowadzenie ograniczeń dewizowych, i to mimo obniżenia dobrowolnego stopy debetowej dla dużej ilości tranzakcyj kredytowych i mimo zwiększenia się kosztów handlowych, to uzasadniony będzie wniosek, że przy dalszej normalizacji naszych stosunków gospodarczych, rentowność naszych banków prywatnych winna ulec bardziej jeszcze zasadniczej poprawie.

Tyle o uwzględnionych w wykorzystanym przez nas zestawieniu Komisariatu Bankowego krajowych, akcyjnych bankach prywatnych.

Wobec tego, że Komisariat Bankowy w swoim, gruntownym sprawozdaniu za rok 1936 ujął działalność oddziałów banków zagranicznych w osobnym zestawieniu, warto zaznajomić się przynajmniej w ogólnym zarysie, z tą sprawą, co do której brak u nas na ogół właściwej orientacji.

Łączny bilans surowy działających u nas 4 o d d z i a ł ó w b a n k ó w z a g r a n i c z n y c h (trzy niemieckie i jeden francuski) zamyka się sumą 145,7 miln. zł wobec 143,1 miln. zł na ultimo 1935.

Kapitały własne tych instytucyj obracają się w granicach 8,6 miln. zł, nie wykazując w stosunku do roku poprzedniego żadnych zasadniczych zmian.

Łącznie suma k a p i t a ł ó w o b c y c h, tych 4 banków wzrosła ze 115,8 do 121,6 miln. zł, czyli o 5%, przy czym, wszystkie prawie główne pozycje wykazują spadek poza saldami kredytowymi na rachunkach bieżących, których silny wzrost o zgórą 17 mln. zł, wpłynął decydująco na wzrost kapitałów obcych.

Wkłady w ścisłym tego słowa znaczeniu kształtowały się odmien-

nie, aniżeli w r. 1935, wykazując przewagę lokat terminowych nad wkładami à vista, obracając się jednak na ogół w dość skromnych granicach.

Ogólna suma kapitałów, zaangażowanych w akcji kredytowej, wzrosła o 2,2 miln. do 97,9 miln. zł, czyli o 2,3%. Również na terenie działalności kredytowej oddziałów banków zagranicznych stwierdzamy przesunięcia, analogiczne do tych, jakie zaobserwowaliśmy u prywatnych banków akcyjnych. Portfel wekslowy bowiem (bez protestów) wzrósł z 11,1 do 17,5 miln. zł, podczas gdy salda debetowe na rachunkach bieżących zmalały o 4½ miln. zł do 78,6 miln. zł. O ile jednak w bankach krajowych osiągnęliśmy już lekką przewagę portfelu wekslowego nad kredytem otwartym, o tyle w oddziałach banków zagranicznych kredyt otwarty, mimo korzystnych przemian w roku sprawozdawczym, swoim ciężarem gatunkowym przytłacza portfel wekslowy, będąc od niego wielokrotnie wyższym.

Papiery wartościowe własne oraz papiery wartościowe ustawowego kapitału zapasowego stanowią w oddziałach banków zagranicznych nikłą pozycję niespełna ½ miln. zł, nie wykazując w porównaniu z rokiem poprzednim żadnych zmian, przy czym gros tych papierów stanowią walory państwowe.

Unieruchomienie kapitałów własnych jest w oddziałach banków zagranicznych b. małe, skoro pozycja „nieruchomości" wynosi ogółem zaledwie ½ miln. zł a instytucje te nie posiadają w ogóle żadnych udziałów i akcyj w przedsiębiorstwach konsorcjalnych. Unieruchomienie więc kapitałów własnych wynosi niespełna 6%.

Jeżeli chodzi o płynność, to stosunek procentowy pogotowia kasowego (kasa, sumy do dyspozycji oraz waluty zagraniczne) do krótkoterminowych zobowiązań 4 oddziałów banków zagranicznych wynosił na ultimo 1936 — 7,9% wobec 8,2% na ultimo 1935. Lekkie pogorszenie płynności przypisuje Komisariat Bankowy wzrostowi krótkoterminowych lokat na rachunkach bieżących. Należy jednak dodać, że oddziały banków zagranicznych nie wykazują na ultimo 1936 żadnego redyskonta (na ultimo 1935 było ono minimalne), wobec czego posiadają dość dużą rezerwę płynności w portfelu wekslowym.

W przeciwieństwie do krajowych banków prywatnych ewolucja rentowności oddziałów banków zagranicznych przedstawia się gorzej. O ile bowiem krajowe banki prywatne wykazują poprawę rentowności w stosunku do r. 1935, oddziały banków zagranicznych wykazują pogorszenie. Nadwyżka bowiem dochodów nad wydatkami obniżyła się z 1,1 miln. zł na ultimo 1935 do 0,5 miln. zł na ultimo 1936. Mimo miernie zwiększonej działalności kredytowej nie zdołano wyrównać zrozumiałego spadku dochodów z tytułu różnic kursowych, gdyż wydatki z tytułu procentów i prowizyj płaconych wzrosły niewspółmiernie do dochodów.

Omawiając w roku ubiegłym sytuację banków prywatnych, po-

święciliśmy działalności domów bankowych tylko ogólnikowe uwagi, gdyż dane dotyczące większych domów bankowych znalazły się w bilansie łącznym, pozostałe zaś domy bankowe reprezentują sobą zbyt słabą siłę kapitałową w stosunku do prywatnego aparatu bankowego naszego kraju, aby dokonywujące się w nich zmiany miały jakikolwiek wpływ na kształtowanie się stosunków w dziedzinie pieniężno-kredytowej. Jeżeli w niniejszych rozważaniach poświęcamy specjalny rozdział działalności domów bankowych, to czynimy to w dużej mierze dzięki zmianom, jakich dokonał Komisariat Bankowy w układzie swego bogatego materiału, dotyczącego działalności całego aparatu bankowego.

Jeżeli w latach poprzednich Kamisariat Bankowy uwzględniał w bilansie łącznym banków prywatnych, opartym, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, na mocno wątpliwych kryteriach, również większe domy bankowe, to był to niewątpliwie jeszcze jeden błąd, wynikający z wartości metod, na podstawie których ów bilans konstruowano. Kierowano się bowiem z jednej strony formą, pod jaką sama instytucja pracuje (spółka akcyjna), nie wnikając głębiej w jej istotny charakter, a z drugiej strony, jak to miało miejsce przy większych domach bankowych, kierowano się pewną współmiernością kapitałów, jakimi operują domy bankowe w stosunku do kapitałów banków akcyjnych. To były momenty decydujące. W sprawozdaniu za r. 1936 zerwano szczęśliwie z metodami, opartymi na niesłusznych przesłankach. Skonstruowano więc bilans łączny krajowych banków prywatnych, odtwarzający w sposób możliwie wierny faktyczny rozwój banków prywatnych i z tych samych względów wyłączono większe domy bankowe z tego bilansu, konstruując specjalny bilans łączny wszystkich domów bankowych. Wszak dom bankowy i pod względem swej struktury, i pod względem panującej w jego ośrodku dyspozycji psychiki i pod względem ustosunkowania się do interesów, w zakres działalności bankowej wchodzących, różni się tak zasadniczo od banku akcyjnego, że przedstawienie działalności domów bankowych oddzielnie przyczyni się wybitnie do uzupełniającego wyjaśnienia nam sytuacji bankowości prywatnej, rozpatrywanej od strony poszczególnych jej elementów.

Przechodząc do meritum sprawy, należy stwierdzić, że na początku r. 1936 na liście instytucyj kredytowych, podlegających nadzorowi Ministerstwa Skarbu, figurowało 30 domów bankowych. W ciągu tego roku 3 domy bankowe przeszły w stan likwidacji, jednemu ogłoszono upadłość, powstały natomiast 2 nowe domy bankowe. Z ogólnej liczby, uwzględnionych w bilansie łącznym 28 domów bankowych 9 znajduje się w stolicy, 4 — w Łodzi — po 3 — we Lwowie i Wilnie, 2 — w Krakowie, po jednym — w siedmiu innych miastach prowincjonalnych. Wśród tych 28 domów bankowych, mamy 8 większych o znaczniejszych obrotach, przewyższających obroty niektórych małych banków akcyjnych. Z pozostałych 20 mniejszych domów bankowych 7 nie posiada prawa przyjmowania wkładów i wydawania gwarancyj. Uprawnienia banków dewizowych posiadało 7 większych

domów bankowych, poza tym 16 domów bankowych otrzymało uprawnienia agentur dewizowych.

Łączny bilans wspomnianych 28 domów bankowych zamyka się sumą 89,7 miln. zł wobec 104,5 miln. zł na ultimo 1935.

Kapitały własne wszystkich domów bankowych wynoszą 17,6 miln. zł, wykazując w stosunku do roku poprzedniego nieznaczny wzrost (plus 400 tys. zł).

Wkłady wszelkiego typu w ścisłem tego słowa znaczeniu (wkłady terminowe, à vista i na książeczki wkładowe, oraz salda kredytowe na rachunkach bieżących) wynoszą na ultimo 1936 — 39,8 miln. zł, wykazując w stosunku do r. 1935 b. poważny spadek o 8,4 miln. zł. Zaznaczyć przy tym wypada, że wszystkie kategorie wkładów wykazują spadek, nawet rachunki bieżące, które, jak stwierdziliśmy na innym miejscu, w bankach akcyjnych wykazują poważniejszy wzrost. Obligo wobec banków krajowych i zagranicznych obniżyło się również, choć stosunkowo nieznacznie (wobec banków krajowych z 6,0 do 5,3 miln. zł, wobec banków zagranicznych z 5,6 do 5,4 miln. zł).

Rozumie się samo przez się, że wobec takiego kształtowania się bazy kapitałowej, d z i a ł a l n o ś ć k r e d y t o w a d o m ó w b a n k o w y c h musiała ulec zwężeniu. Obniżyły się więc zarówno portfel wekslowy (minus 2,2 miln. zł do 21,1 miln. zł), spadły salda debetowe na rachunkach bieżących (minus 2,4 miln. zł do 28,3 miln. zł), nawet pożyczki terminowe uległy redukcji (minus 0,9 miln. do 2,3 miln. zł). Ponieważ jednak zwężenie działalności kredytowej jest mniejsze, od zwężenia bazy kapitałowej, to fakt ten musiał siłą rzeczy znaleźć swe odbicie w innych pozycjach bilansu. Stwierdzić więc należy spadek pogotowia kasowego o 2,4 miln. zł do 5,2 miln. zł, zmniejszenie się portfelu papierów wartościowych własnych o ½ miln. do 10,1 miln. zł, oraz zwiększenie się redyskonta w cyfrach absolutnych o 0,8 miln. zł, co przy równoczesnym zmniejszeniu się portfelu wekslowego, daje zwiększony stopień jego wykorzystania. Wynosi on w stosunku do portfelu wekslowego 35% wobec 28,3% na ultimo 1935. Zaznaczyć jednak należy, że stopień wykorzystania redyskonta jest znacznie mniejszy, aniżeli w bankach akcyjnych.

W obliczu powyższej ewolucji stosunków p ł y n n o ś ć domów bankowych uległa oczywiście w porównaniu z r. 1935 pogorszeniu, odnośny przez Komisariat obliczony wskaźnik, dotyczący stosunku pogotowia kasowego do sumy krótkoterminowych zobowiązań wynosi 9,8% na ultimo 1936 wobec 11,7% na ultimo roku poprzedniego.

Zaznaczyliśmy już w r. poprzednim, że przewaga 8 domów bankowych większych nad pozostałymi pod względem siły kapitałowej i obrotów jest ograniczona, a wzrasta ona w dalszym ciągu. Jeżeli się uwzględni, że przy nikłych stosunkowo cyfrach, bilansu łącznego domów bankowych wkłady 8 większych domów bankowych wynoszą na ultimo 1936 — 87,5% wszystkich wkładów domów bankowych, że salda kredytowe tychże 8 większych domów bankowych wynoszą

84,1%, a udział 8 większych domów bankowych w akcji kredytowej wszystkich domów bankowych wynosi 87,5%, to dojść należy do wniosku, że pozostałe domy bankowe w dziedzinie kredytowej nie odgrywają żadnej roli, koncentrując swoją działalność głównie na odcinku operacyj papierami wartościowymi, w której to dziedzinie nie tylko spełniają pozytywną rolę, ale niektóre z nich wykazują wcale nie przeciętne rezultaty.

Pozostają wreszcie kantory wymiany. Na ogólną liczbę 40 kantorów wymiany na ultimo 1936 mamy 17 w stolicy, po 2 w Łodzi i w Wilnie, po 1 w 9 miastach prowincjonalnych województw środkowych i wschodnich, 9 kantorów w Małopolsce, 1 w Katowicach, natomiast województwa poznańskie i pomorskie nie posiadają tego typu przedsiębiorstw bankowych. Z wymienionych 40 kantorów wymiany 27 posiada uprawnienia agentur dewizowych.

Jak małe to są przedsiębiorstwa, o tem świadczy fakt, że wyższa już o zgórą 700 tys. suma bilansu łącznego na ultimo 1936 w stosunku do roku poprzedniego wynosi zaledwie 5,6 miln. zł. Nie uważamy za celowe poddawanie tego bilansu bliższej analizie, ograniczymy się do zacytowania opinii Komisariatu Bankowego, który w swym sprawozdaniu stwierdza, iż analiza łącznego bilansu ostatecznego i rachunku strat i zysków za 1936 rok pozwala przypuszczać, że pomimo ograniczenia zakresu działalności kantorów wymiany, spowodowanego wprowadzeniem przepisów dewizowych, czynności kantorów wymiany na ogół nie uległy skurczeniu i rentowność ich nie zmniejszyła się".

Czysty zysk osiągnięty przez 36 kantorów wymiany w 1936 wynosi 675,2 tys. zł wobec 583,9 tys. w r. poprzednim.

„Działalność prywatnych instytucyj bankowych — pisze na wstępie swego sprawozdania Komisariat Bankowy — znamionuje w 1936 roku dalszy rozwój, znajdujący swój wyraz — z jednej strony — w przyroście sumy kapitałów obcych tj. środków obrotowych, — z drugiej w powiększeniu akcji kredytowej — wreszcie w poprawie rentowności banków i ich płynności".

Ta krótka i dobitna charakterystyka sytuacji naszych banków w okresie poprawy gospodarczej znajduje w powyższych naszych wywodach, opartych na bezspornym materiale cyfrowym, całkowite uzasadnienie. Dane, dotyczące działalności naszego prywatnego aparatu bankowego w roku bieżącym uzasadniają w pełni optymizm co do pomyślnego rozwoju stosunków w najbliższej przyszłości, świadczą one bowiem o rozwoju poprawy, która zaakcentowała się w roku ubiegłym. Zwiększenie się liczby przedsiębiorstw bankowych, wypłacających swym akcjonariuszom choćby skromne dywidendy, wydaje się nam na tle analizy bilansów surowych poszczególnych banków na ultimo czerwca r. b., już kwestią niedługiego czasu, wyłączając oczywiście niespodzianki natury politycznej i ogólno gospodarczej, które przy tego rodzaju rozważaniach, nie mogą być brane w rachubę.

A. Bagnowski

FINANSOWANIE EKSPORTU

(ciąg dalszy).

Eksporter. Po za brakami w kapitałach zakładowych i obrotowych eksporterów, o czym pokrótce wspomnieliśmy w poprzednim artykule, drugim ujemnym zjawiskiem o charakterze strukturalnym w Polsce jest brak poważnych przedsiębiorstw komisowych, pośredniczących w imporcie i eksporcie na większą skalę. Wzamian za to mamy do czynienia w przeważnej mierze z rozdrobnioną inicjatywą wielu placówek przemysłowych i kupieckich, częstokroć nawet lilipucich placówek, traktujących eksport jako dodatek i niekiedy wręcz po amatorsku. Jest rzeczą jasną, że w obecnych nienormalnych warunkach wymiany międzynarodowej małe przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, pomyślane jako placówka krajowa, nie ma ani dostatecznych podstaw finansowych ani też odpowiedniego aparatu dla należytego podołania wielorakim wymogom gry eksportowej. Bank, który musi kilkakrotnie tłumaczyć quasi eksporterowi, co to jest najprymitywniejszy instrument w handlu zagranicznym, jakie są wymogi kalkulacji eksportowej etc., nie może odnosić się ze zbytnim zaufaniem do takiego klienta, gdy chodzi o kredyt.

Importer. W braku dostatecznej odpowiedzialności eksportera lub też jako uzupełnienie wchodzi w rachubę odpowiedzialność importera. Ocena tej ostatniej odpowiedzialności jest naogół trudna. Po pierwsze ze względu na odległość i okres czasu potrzebny na zebranie informacyj, ponadto zważywszy na zmiany, jakie mogą zachodzić w tej odpowiedzialności w czasie, które to zmiany z odległości trudniej jest śledzić. Wreszcie przy jednym eksporterze wchodzi w rachubę często duża bardzo ilość odbiorców zagranicznych, być może małych odbiorców, i badanie ich odpowiedzialności w każdym wypadku byłoby pracą nieproduktywną. Brak oddziałów lub ajencyj banków polskich zagranicą daje się w tej dziedzinie bardzo dotkliwie odczuwać. Banki zagraniczne, mając takie placówki otrzymują stale od swych oddziałów i ajencyj odpisy informacyj kredytowych o importerach danego terenu ekspansji, które to informacje, rzecz prosta, stoją w każdej chwili do dyspozycji eksporterów kraju macierzystego. W Polsce, niestety, sprawa obsługi informacyjnej eksporterów dotychczas nie znajduje się na wysokości zadania. Tak więc znane nam są, skądinąd poważne instytucje bankowe, które wręcz nie udzielają informacyj kredytowych prywatnej klienteli za wyjątkiem banków. Jak w tych warunkach eksport może być oparty na zdrowych podstawach kredytowych, w jaki sposób bank ma uniknąć groźnego ryzyka, które sam powiększa i gdzie eksport ma zwrócić się po informacje — pozostaje dla nas zagadką. Klasyczne założenia wielu innych narodów, że bankier ma być *awangardą* rodzimego eksportu — nie znalazły w naszej bankowości dotychczas ani pełnego zrozumienia, ani wykonania.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że im większy bank i sieć jego korespondentów na świecie, tym większy posiada zasięg dla zdobycia cennych informacyj kredytowych o odbiorcach i rynkach zagranicznych i tym większą może odegrać rolę w ekspansji polskiego eksportu.

T o w a r Dwa razy dwa jest cztery, ale praktycznie biorąc w konkretnych wypadkach łączna odpowiedzialność eksportera i importera może nie stanowić minimum podstawy do udzielenia kredytu. Wtedy na specjalną uwagę zasługuje towar, będący przedmiotem eksportu. Przy odpowiedniej konstrukcji kredytu i w zależności od warunków sprzedaży oraz innych elementów — może właśnie charakter towaru rozstrzygnąć o ostatecznej decyzji bankiera. W szczególności preferencją banków cieszą się towary nie niszczące i niepsujące się, mające ceny łatwe do określenia (notowane), a przytem towary łatwo pozbywalne i których cena podlega możliwie niewielkim fluktuacjom rynkowym. Rzecz prosta, tak idealnych towarów jest bardzo niewiele, chodzi tu jednak nie o ideał, ile o kryteria oceny. Pierwszą korektywą częściowej niedoskonałości zabezpieczenia towarowego, przy czym odpowiedzialność kontrahentów nie pozostaje tu bez znaczenia, jest marża w towarze lub gotówce. Ewentualnie inne zabezpieczenie: weksle własne, klientowskie, gwarancje, kaucje hipoteczne etc. Ażeby towar eksportowany mógł służyć jako zabezpieczenie po za charakterem towaru i marżą wchodzą w grę inne elementy, a przede wszystkim kwestia na jakich warunkach towar jest sprzedawany i czy bank może mieć tytuł do towarów aż do chwili zapłaty za nie. Możliwość to odpada przy sprzedaży na kredyt.

W a r u n k i s p r z e d a ż y. Mamy tu wielką rozmaitość, a więc zaliczka, zapłata przy zamówieniu, gotówka za dokumenty, dokumenty za akcept, akredytywa, rachunek otwarty etc. Ryzyko tranzakcji jest w każdym wypadku odmienne i może mieć zatym duże znaczenie dla sfinansowania czy nie sfinansowania tranzakcji przez bank. Jak zaznaczyliśmy wyżej w ogólności, w tych przypadkach, gdy bank ma w ręku towar (czy dokumenty na towar) do czasu wydania za gotówkę — sytuacja jest najłatwiejsza. W tych wypadkach, gdy towar ma być wydany odbiorcy na kredyt, dużo zależy od odbiorcy jak również instrumentu, jakim zobowiązanie importera będzie wyrażone; tak więc między rachunkiem otwartym a akceptem pierwszorzędnej firmy zagranicznej może zachodzić kolosalna różnica (kwestia upłynnienia oraz kosztu kredytu). Rozumie się, warunki sprzedaży są wynikiem podaży i popytu i w tej mierze eksporter musi iść częstokroć na kompromisy, by sprostać konkurencji. Liberalizm zbyt jednak daleko idący w tym względzie położył już niejedno przedsiębiorstwo eksportowe.

O k r e s f i n a n s o w a n i a ma zasadnicze znaczenie dla banku zarówno z punktu widzenia bezpieczeństwa kredytu płynności, jak i kosztu oraz możliwości technicznej konstrukcji kredytu. Im dłuższy okres, tym większe ryzyko, tym droższy kredyt. „Wszystko płynie" — mawiali starożytni filozofowie, co, jako nowożytni filozofowie, możemy uzupełnić jedynie uwagą, że płynie szalenie szybko. A zatym możliwości zmian co do odpowiedzialności finansowej kontrahentów, wartości towarów, zabez-

pieczenia, ryzyka kursowego, walutowego, transferowego etc. — są spotęgowane w czasie. W wielu wypadkach ryzyka te są tak wręcz niemożliwe do oceny przy dłuższym przeciągu czasu, że mogą udaremnić skądinąd pożądaną i opartą na należytych podstawach tranzakcję.

Ponadto przy dłuższych kredytach, powiedzmy ponad sześć mięsięcy, niemożność posługiwania się specjalnymi instrumentami, jakimi są np. kredyty akceptacyjne — podraża w wysokim stopniu koszt kredytu, przy czym o ile kredyt ma mieć np. formę kredytu w rachunku bieżącym, bank musi zrezygnować z płynności dość znacznej części swoich aktywów na dłuższy okres czasu, co nie zawsze jest możliwe czy wskazane. Jest to zagadnienie polityki kasowej banku, stojące w ścisłym związku z całokształtem elementów ekonomicznych jak i koniunkturalnych. W tej dziedzinie tkwi między innymi trudność średnioterminowego kredytu wogóle, a dla eksportera w szczególności, do którego to tematu jeszcze powrócimy.

Zagadnienie ryzyka przy finansowaniu eksportu.

R y z y k o   k u r s o w e   i   w a l u t o w e. Jedno i drugie możemy określić jako możliwość wahań w dół waluty zagranicznej, w której został fakturowany towar przez eksportera. Ryzyko kursowe odnosi się do mniejszych fluktuacyj, normalnych czy niezwykłych, ryzyko zaś walutowe do fluktuacji gwałtownej, spowodowanej dewaluacją waluty zagranicznej. Ryzyko kursowe, szczególnie w dzisiejszych warunkach wolnych parytetów i powszechnego odstąpienia od standart'u złota, jest elementem, z którym bank musi się ustawicznie liczyć. Ryzyko jeszcze wyraźniej występuje na skutek sztucznych barier w handlu światowym i reglamentacji, w związku z czym rozrachunki między poszczególnymi krajami są oparte na clearing'ach czy kompensatach. Ten sposób rozrachunku, obfitujący zazwyczaj w drobiazgową kazuistykę, przewiduje oficjalne kursy rozliczeniowe, które jednak mogą być bardzo szybko zmienione, gdy tymczasem technika rozrachunku nie pozwala z góry określić kiedy ostateczny rozrachunek nastąpi. Im dłuższe oczekiwanie na rozrachunek w clearing'u, tym większe niebezpieczeństwo ryzyka kursowego, a nawet i walutowego. W tym między innymi, należy się dopatrywać bardzo znacznych trudności przy finansowaniu eksportu do krajów z ograniczeniami dewizowymi.

Wprawdzie ryzyko walutowe, które w ciągu ostatnich lat zaznaczyło się tak boleśnie dla eksporterów polskich można w dużej mierze obecnie uważać za melodię przeszłości; niemniej jednak o recydywach należy też pamiętać (Francja).

Celem uchronienia się od tych ryzyk, jest rzeczą niezbędną dla eksportera dążyć, aby towar był, gdzie to tylko możliwe, fakturowany w walutach przodujących w międzynarodowej wymianie, gdyż waluty takie w pierwszym rzędzie można sprzedać na termin, asekurując się przed stratą. Rynek terminowy w Polsce jest niestety słabo rozwinięty, co między innymi tłumaczy się niedocenianiem tych ryzyk przez eksporterów. Mimo ograniczeń dewizowych sprzedaż waluty na termin jest nadal do-

puszczalna, podczas gdy kupno waluty na termin jest zakazane, co wprawdzie stawia eksporterów w lepszej sytuacji od importerów, ale nie w tych przypadkach, gdy eksporter jest jednocześnie importerem (np. surowców). Wtedy w zasadzie eksporter musi zaofiarować waluty do skupu bankowi dewizowemu, a gdy potrzebuje zamówić surowiec po ustalonej cenie, ponosi ryzyko kursowe, aczkolwiek w zasadzie tej są dopuszczalne pewne wyłomy, jak np. specjalne rachunki eksportowe itd., za zezwoleniem Komisji Dewizowej. Przy fakturowaniu w złotych ryzyka powyższe odpadają gdy chodzi o eksport. Wysuwa się jednak inne ciekawe ryzyko, częstokroć niedoceniane, a określone lakonicznie w języku angielskim *„welching on the contract"* tj. mówiąc językiem poprawnym: niedotrzymanie kontraktu przez zagranicznego odbiorcę. Niedotrzymanie — może być wywołane różnymi przyczynami, jak np. ogólna zniżka cen towaru między okresem zamówienia i dostawy itd. Również jednak, co pragniemy podkreślić, może być przyczyną tego wydatny spadek waluty kraju importera zagranicznego w stosunku do złotego, na skutek czego towar kalkulowałby się dla odbiorcy bardzo drogo.

Ryzyko transferowe jest kamieniem węgielnym o który w ciągu ostatnich kilku lat rozbiła się normalna współpraca bankiera z eksporterem na licznych bardzo odcinkach. Jest bowiem rzeczą jasną, że bank może, po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności sprawy, podjąć się wielorakich ryzyk w tranzakcji zawartych, ale nie ryzyka, że jeżeli wszystko w tranzakcji dopisze — należności banku zostaną zamrożone na nieokreślony okres zagranicą. Ryzyko w tej dziedzinie graniczyć wręcz może ze spekulacją, a jeżeli już spekulować to nie za cenę kilku procent zysku brutto, jaki bank w najlepszym razie może osiągnąć z operacji. Ryzyko transferowe można zatym określić pytaniem: czy transfer nastąpi, kiedy nastąpi i wreszcie w jakiej formie. Z biegiem czasu natura ludzka przyzwyczaja się do najtrudniejszych warunków, tak jak np. Japończycy do trzęsienia ziemi, dzięki czemu banki, które kilka lat temu nie chciały słyszeć nawet o ryzyku transferowym obecnie coraz śmielej w tej dziedzinie poczynają sobie. Wprawdzie są to częstokroć tranzakcje przypominające swoją kunsztowną konstrukcją dziedzinę ekwilibrystyki, niemniej spełniają swoje zadanie, gdzie to tylko możliwe.

Celem utrzymania bezpośredniej ciągłości tematu, zatrzymamy się w tym miejscu nad zagadnieniem finansowania eksportu do krajów z ograniczeniami dewizowymi, odkładając dyskusje, co do finansowania eksportu w ogólności do następnych artykułów.

Finansowanie eksportu do krajów z ograniczeniami dewizowymi.

Rozróżnić tu należy dwie kategorie krajów z ograniczeniami dewizowymi, a mianowicie: 1) te z którymi nie posiadamy umów rozrachunkowych i 2) te z którymi posiadamy umowy rozrachunkowe.

A. Kraje z którymi nie posiadamy umów rozrachunkowych.

Przy pierwszej kategorii krajów zachodzi niepewność czy tamtejsze władze dewizowe zezwolą na transfer i ewentualnie kiedy lub w jakiej części.

Jeżeli towar jest sprzedany za gotówkę po nadejściu dokumentów do zagranicznego odbiorcy (via bank inkasujący), pierwszym wymogiem jest, aby bank inkasujący zagraniczny miał wyraźną i kategoryczną instrukcję od banku polskiego, przez który przypuszczalnie inkaso będzie kierowane, aby towar (dokumenty na towar) wydał odbiorcy tylko wzamian wpłaty gotówkowej plus pozwolenie tamtejszych władz dewizowych na transfer dewiz. Ażeby w tym kierunku mieć pewną dozę pewności, eksporterzy winni zaznajomić się możliwie dokładnie z podstawowymi zasadami reglamentacji towarowej i dewizowej na rynkach zagranicznych. Bardzo pomocnymi w tym względzie są zwięzłe wydawnictwa międzynarodowe, a przede wszystkim *Review of the Principal Foreign Exchange Restrictions throughout the World* (Przegląd ograniczeń dewizowych na świecie), wydany 4 marca 1937 r. z późniejszym uzupełnieniem, przez District Bank Limited, Manchester. Podobne wydawnictwa, wzajemnie się uzupełniające wydane zostały przez *Swiss Bank Corporation, London* i *Irving Trust Company, New York.* I tak więc w Iranie, sprzedaż towarów za zaliczką dochodzącą do 25% ceny importowanego towaru jest sankcjonowana przez tamtejsze przepisy, co jest nie bez znaczenia dla uzyskania przez importera Irańskiego przydziału dewiz na resztę po nadejściu towaru do Iranu. W Boliwii jest przewidziane, że pierwszeństwo w przydziale dewiz mają importerzy, którzy uprzednio zgłosili zamówienie i otrzymali w tym względzie sankcję odnośnych władz dewizowych itd. W tymże Iranie, akredytywy tamtejszych pierwszorzędnych banków, otwarte za pośrednictwem banków polskich czy innych dają maximum rękojmi natychmiastowego otrzymania gotówki przez eksportera. Akredytywę honoruje obcy bank zazwyczaj z tym, że pokrywa się w banku w Iranie. Prestiż bankowości Irańskiej nie dopuszcza, aby nieodwołalne akredytywy takich banków nie były honorowane, co miało by fatalne reperkusje w świecie bankowym, na skutek czego same banki Irańskie baczą, aby mieć z góry zgodę tamtejszych władz dewizowych na takie operacje(tak zresztą jak banki polskie przy otwieraniu rembursów i kredytów akceptacyjnych zagranicą). Te i temu podobne informacje mają częstokroć zasadnicze znaczenie zarówno dla zmniejszenia ryzyka transferowego jak i dla przychylnego ustosunkowania się banku do finansowania tranzakcji. Niestety z codziennej praktyki bankowej możemy wnioskować, że w tej dziedzinie panuje częstokroć duża ignorancja w świecie kupieckim.

Jakiekolwiek środki ostrożności przedsiębierzemy, ryzyko transferowe w tej czy innej formie pozostaje i bank może normalnie podjąć się finansowania przesyłek gotówkowych, o ile na to zezwala odpowiedzialność eksportera. Zabezpieczenie się na samym towarze, nawet z marżą, przyjmując, że towar jest wartościowy, jest o tyle problematyczne, że na wypadek nie wykupienia przesyłki przez importera, czy na wypadek odmowy przydziału dewiz, bank może conajwyżej rozporządzać nadal towarem. Co zrobić jednak z towarem w obcym porcie i gdzie skierować go przy

istniejącej reglamentacji dewizowej i towarowej w szeregu sąsiednich krajów — nie jest łatwem do odpowiedzenia pytaniem, tym więcej, że sprowadzenie towaru do Polski może się wręcz nie opłacać. Mamy tu przykład, gdy normalna skądinąd i łatwa do sfinansowania tranzakcja napotyka na skały.

Jeżeli towar jest sprzedany na kredyt, wtedy, aczkolwiek może się to wydać paradoksalne, tranzakcja może być sfinansowana przez bank z większą łatwością. W pierwszym rzędzie, o ile zagraniczny odbiorca ma przyrzeczenie oficjalne tamtejszych władz dewizowych na transfer dewizy w terminie płatności należności za towar. W tym wypadku odpada groźne ryzyko transferowe, a pozostaje głównie ryzyko kredytowe. Jeżeli importer jest silny lub daje gwarancję tamtejszego banku, że zapłaci w terminie, wtedy bank tutejszy może sfinansować tranzakcję mimo nawet niedostatecznej odpowiedzialności eksportera. Kredyt może się kalkulować jeszcze taniej, gdy dług importera zagranicznego jest uwidoczniony nie np. w rachunku bieżącym, lecz w formie traty eksportera, akceptowanej przez importera. Jeżeli akcept taki, w myśl odnośnego zezwolenia tamtejszych władz dewizowych może być wywieziony do Polski, można go zdyskontować.

W danej chwili od banków w tej dziedzinie nie podobna żądać więcej, o ile polityka kredytowa banku ma stać na straży płynności interesów banków i bezpieczeństwa wkładów. Bardziej liberalna polityka bankowa w tym kierunku, mogłaby mieć miejsce tylko na skutek przejęcia ryzyka transferowego przez Państwo czy inne organizacje gwarantujące, czy ubezpieczające od braku transferu w określonym przeciągu czasu. Pozwoliło by to bankom na udzielanie nawet dłuższych niż obecnie kredytów. Podkreślić jednak należy, że i obecnie dobrym klientom banki prolongują kredyty eksportowe, nawet przy warunkach „gotówka za dokumenty" na szereg miesięcy w oczekiwaniu transferu.

B. Kraje z którymi posiadamy umowy rozrachunkowe.

Przy tej kategorii krajów (Niemcy, Palestyna, Jugosławia itd.) zachodzi pytanie nie tyle czy transfer nastąpi, ile kiedy nastąpi. Technika rozrachunku polega bowiem w grubych zarysach na tym, że eksporterzy polscy są zaspakajani przez polską instytucję rozrachunkową: 1) o ile zagraniczny odbiorca wpłaci równowartość do zagranicznej instytucji rozrachunkowej i 2) w miarę gromadzenia się wpłat importerów polskich w polskiej instytucji rozrachunkowej. Zważywszy, że w handlu między dwoma krajami wchodzą w rachubę wahania sezonowe i inne, jest rzeczą niemożliwą utrzymywanie w tej dziedzinie stałej równowagi i albo jedna strona albo druga musi czekać w kolejce, często czekać dość długo.

Ponadto, jak to wyżej wspomnieliśmy, wchodzi tu w rachubę również ryzyko kursowe i walutowe, wynikające z możliwości fluktuacyj kursów w okresie rozrachunku tj. między dniem wpłaty przez zagranicznego importera waluty zagranicznej do rodzimej instytucji, a dniem wypłaty

eksporterowi polskiemu w złotych po kursie czy to obopólnie ustanawianym przez obydwa kraje od czasu do czasu, czy kursie dnia wypłaty, czy wreszcie innym kursie trudnym z góry do przewidzenia.

Natężenie ryzyka transferowego, charakteryzującego się w tym przypadku pytaniem: kiedy transfer nastąpi, jest w dużej mierze zależne nie od stanu prawnego rozrachunku, lecz stanu faktycznego, co ma zasadnicze znaczenie. Dla zdania sobie sprawy ze stanu faktycznego wymagane jest baczne śledzenie obrotów między danymi dwoma krajami przez dłuższy okres czasu i pewne specjalne sezony i wydedukowanie, jakie są możliwości faktyczne wypłat dla eksporterów polskich. Tak więc tam, gdzie eksportujemy znacznie mniej niż importujemy, szanse szybkiej zapłaty są oczywiście większe, chyba, że importujemy na dłuższych warunkach kredytowych. To samo dotyczy pewnych sezonów np. ukończenie sezonu importu owoców z Palestyny, ma zasadnicze znaczenie dla zaspokojenia eksporterów skrzynek do Palestyny, w szczególności, jeżeli eksport nastąpił kilka miesięcy przedtem, mając wczesną kolejkę w clearing'u. Podobnej analizie w innych przypadkach poddać należy nietylko bilans handlowy, lecz i płatniczy i wysnuć odpowiednie wnioski, jak również wziąć pod uwagę należności blokowane cudzoziemców tutaj, o ile w myśl odnośnych umów należności takie mogą służyć częściowo na zapłatę towarów wywożonych z Polski (np. Szwajcaria). Cokolwiek w tej dziedzinie można wybadać, niemniej pozostaje faktem, że na skutek wypadków losowych, itd. sytuacja faktyczna w rozrachunku za kilka miesięcy może wyglądać zupełnie inaczej i to jest to ryzyko, „extra", jakie bank musi wziąć na siebie, jeśli chce zrobić interes.

Przy finansowaniu eksportu do krajów, z którymi posiadamy umowy rozrachunkowe lub clearingowe, rozróżnić należy z kolei dwie zasadnicze fazy: 1) gdy zagraniczny importer już wpłacił równowartość w obcej walucie do rodzimej instytucji rozrachunkowej i kwota ta oczekuje kolejki w Polsce do wypłaty w złotych i 2) kiedy zapłata przez zagranicznego importera do rodzimej instytucji rozrachunkowej jeszcze nie nastąpiła. Ryzyka tu i tam są odmienne.

W pierwszym wypadku odpada ryzyko kredytowe (czy importer zapłaci) przy utrzymaniu się innych ryzyk, co jednak pozwala na sfinansowanie tranzakcji przy niedostatecznej nawet odpowiedzialności eksportera, o ile stan faktyczny rozrachunku nie budzi wątpliwości i o ile eksporter jest odpowiedzialny za ryzyko kursowe czy walutowe.

Przy opisanej tranzakcji eksporter daje przede wszystkim bankowi przekaz należności od zagranicznego importera, potwierdzony przez tutejszą instytucję rozrachunkową, która zobowiązuje się wypłatę w złotych uskutecznić do rąk banku finansującego w bliżej niesprecyzowanej jednak dacie. Datę taką określa bank „na oko" z praktyki i analizy stanu faktycznego rozrachunku czy clearingu. W razie potrzeby prolonguje kredyt klientowi, aż do skutku.

W drugim przypadku, który zachodzi znacznie rzadziej wobec tego, że

większość produktów eksportowanych jest sprzedawana na warunkach „gotówka za dokument zagranicą”, chodzi o sfinansowanie tranzakcji kredytowej tj. takiej, przy której towar jest płatny w pewien czas po nadejściu zagranicę. W tym wypadku wszystkie możliwe ryzyka, łącznie z kredytowym (czy importer zapłaci) wysuwają się liczną gromadą. Mimo to kredyt można przyznać, o ile eksporter posiada pełną odpowiedzialność lub też o ile importer posiada pełną odpowiedzialność finansową w połączeniu z pomyślnym stanem faktycznym rozrachunku (pomyślnym dla Polski).

W tym przypadku „normalny” kredyt bankowy wygląda mniejwięcej jak następuje:

1) eksporter musi przedstawiać sobą przynajmniej częściowo odpowiedzialność finansową, ew. złożyć częściowe zabezpieczenie.

2) odpowiedzialność finansowa importera nie może ulegać wątpliwości, ew. w braku tejże za importera musi ręczyć bank zagraniczny; gwarancja ta zazwyczaj opiewa na zapłatę ceny kupna i jest wystawiona na rzecz eksportera, co wymaga z kolei

3) jej cesji przez eksportera na rzecz banku finansującego,

4) eksporter musi scedować należności od importera w instytucji rozrachunkowej na rzecz banku finansującego, która to cesja musi być potwierdzona bankowi przez instytucję rozrachunkową,

5) eksporter musi przyjąć na siebie ryzyko kursowe (walutowe),

6) *last but not least*, eksporter winien się wykazać potwierdzeniem zagranicznego importera, że towar został doręczony importerowi według faktury i kontraktu, że zatem nie istnieje niebezpieczeństwo zerwania kontraktu przez importera z powodu winy eksportera czy innej przyczyny.

Czytelnik przyzna, że jest to kolubryna niezbyt łatwa do strzału, nie wspominając nawet o pozostałej formalistyce reglamentacji towarowej i dewizowej, jakiej eksporter musi dopełnić. To też ta par excellence ekwilibrystyka finansowa jest do pomyślenia przy większych tranzakcjach tylko, należy się bowiem obawiać, że mały kupiec w tych warunkach nie dożyłby końca tranzakcji.

Niemniej jednak jest to wybitny krok naprzód w przełamywaniu muru głową, jeśli czytelnik wybaczy styl gawędziarski.

Co do formy, w jakiej kredyty są udzielane przy finansowaniu eksportu do krajów z ograniczeniami dewizowymi — warto wspomnieć, co następuje. W pierwszym rzędzie jest tu wdzięczne pole do popisu dla kredytów akceptacyjnych własnych, przy których Bank Polski dyskontuje akcepty banków polskich na 5%. Jest to stanowczo za wysoka stopa, tym więcej, że klient (eksporter) musi płacić jeszcze prowizję akceptacyjną banku krajowego od 1 — 2%. Niemniej jednak Bank Polski w usprawiedliwionych wypadkach dopuszcza prolongaty, co ma duże znaczenie. Pozatym wchodzi w rachubę rachunek bieżący, czy pożyczka terminowa, co

jest instrumentem znacznie droższym (7½ — 9% plus prowizje obrotowe), aczkolwiek wygodniejszym dla eksportera. Wreszcie kilka słów poświęcić należy ciekawej z punktu widzenia bankowego sytuacji, a mianowicie kiedy zagraniczny bank, znajdujący się w kraju z którym posiadamy umowę rozrachunkową otwiera akredytywę na rzecz polskiego eksportera. W normalnych warunkach, szczególnie przy akredytywach nieodwołalnych, jest to najlepsza forma zapłaty dla eksportera, gdyż banki krajowe akredytywy takie chętnie honorują. W sytuacji rozrachunkowej banki są mniej skłonne podejmować się tego interesu i jeśli to czynią to w sposób okrężny a mianowicie, udzielając beneficjentowi pożyczki (zaliczki np. do 80% wartości fakturowej) w rachunku bieżącym. W tym wypadku eksporter jest odpowiedzialny za wypłaty i ryzyko kursowe, chyba, że to ostatnie ryzyko przejmie na siebie bank zagraniczny. Powyższe pod warunkiem, że sytuacja faktyczna clearing'u jest przychylna dla Polski. Konstrukcja taka jest konieczna wobec tego, że postępując normalnie, to jest wypłacając beneficjentowi pieniądze (złote) bank krajowy nie może, jak było ongiś, pokryć się natychmiast za wypłatę, lecz musi czekać przez trudny do określenia z góry okres czasu aż pokrycie banku zagranicznego przejdzie przez mechanizm clearing'u (czy rozrachunku). Za czekanie i ryzyko kursowe musi zatym wobec banku krajowego być ktoś odpowiedzialny, zazwyczaj eksporter.

Co by w tej dziedzinie można więcej uczynić — nie jest rzeczą zbyt łatwą do odpowiedzenia, aczkolwiek dalsze możliwości istnieją. I tak więc dla przyśpieszenia równowagi technicznej rozrachunku między dwoma krajami [1]) w przypadku np. gdy wskutek dużego importu polskiego z danego kraju na kredyt, eksporterzy polscy muszą długo czekać na wypłaty z rozrachunku, można by skrócić okres oczekiwania eksporterów przez sfinansowanie importu. Chodziłoby tu o dłuższe kredyty, zważywszy na charakter sprowadzanych towarów (np. maszyny), oraz na rezultaty techniczne, jakie w ten sposób pragnęłoby się osiągnąć.

Wreszcie słów kilka należy wspomnieć o g w a r a n c j a c h b a n k o w y c h w związku z eksportem i ograniczeniami dewizowymi. Gwarancje bankowe przy finansowaniu eksportu odgrywają niepoślednią rolę. Tak więc eksporterzy, którzy pragną stawać do przetargów zagranicznych, bądź otrzymywać zaliczki zagraniczne, bądź dawać kaucje na wykonanie umowy — znajdują najwygodniejszy sposób rozwiązania sytuacji, o ile uzyskają wystawienie gwarancji bankowej. Gwarancje wystawia bank krajowy bezpośrednio wobec zagranicy, co jest rzadszym wypadkiem, albo za pośrednictwem korespondenta zagranicznego, z tym że bank krajowy pozostaje zobowiązany wobec takiego korespondenta z tytułu gwarancji.

Odwrotnie, może się zdarzyć, że eksporter polski przed uskutecznieniem eksportu wymaga gwarancji od importera zagranicznego w związku ze

[1]) Kredyt przy rozrachunku międzynarodowym — Codz. Gaz. Handlowa z 12.VIII.1937.

stawaniem do przetargów, na zabezpieczenie zaliczki czy tytułem pewności dotrzymania kontraktu. W tych przypadkach zazwyczaj bank krajowy wystawia gwarancję wobec polskiego eksportera pod odpowiedzialnością zagranicznego banku.

Jeżeli o tych oczywistych i skądinąd znanych interesach wspominamy w tym miejscu to tylko dlatego, aby podkreślić pewne specjalne elementy, jakie wchodzą tu w rachubę z tytułu naszych stosunków z krajami o ograniczeniach dewizowych. I tak, po za normalnymi ryzykami wystawienia gwarancji, jakie zawsze istniały, wysunęły się obecnie dalsze ryzyka a mianowicie kursowe (walutowe) i transferowe. Ryzyka te mogą udaremnić tranzakcję gwarancyjną, szczególnie, gdy gwarancje mają być ważne na dłuższe czy bliżej nie sprecyzowane okresy czasu. W tym celu, we wszystkich przypadkach, gdy bank krajowy wystawia gwarancje z polecenia i pod odpowiedzialnością banku zagranicznego — znajdującego się w kraju o ograniczeniach dewizowych — bank krajowy musi dodatkowo wymagać wykazania się przez bank zagraniczny zezwoleniem na transfer dewizy na wypadek wypłat z tytułu gwarancji. Podobny warunek stawiają banki zagraniczne, gdy wystawiają gwarancje z polecenia i pod odpowiedzialnością banków krajowych. Co więcej, jeżeli bank krajowy wystawia gwarancję z polecenia banku zagranicznego, znajdującego się w kraju, z którym posiadamy umowę rozrachunkową, pokrycie ewentualnej pretensji banku krajowego nastąpi prawdopodobnie w rozrachunku, co wymaga przyjęcia na siebie przez bank zagraniczny odpowiedzialności za odsetki zwłoki.

(ciąg dalszy nastąpi)

OGRANICZENIA DEWIZOWE

(Przegląd za miesiąc lipiec i sierpień).

Na wstępie pragniemy zaanonsować ukazanie się dawno oczekiwanego dzieła pod tytułem: „*Polskie ustawodawstwo dewizowe*" w łącznym opracowaniu PP. D-ra Adama Mantla, Bronisława Mateckiego i Tadeusza Bielobradka, (Skład główny: Bank Spółdzielczy Skarbowców z o. o. w Warszawie, stron 613). Temat ten niejednokrotnie zamierzony przez innych, wobec ogromu pracy i konieczności gruntownego opanowania skomplikowanego tematu, zarówno z punktu widzenia prawnego jak i techniki bankowej — nie doczekał się dotychczas opracowania. Dopiero powyższa praca kładzie fundamenty pod tę najnowszą gałęź ustawodawstwa polskiego, jakim jest ustawodawstwo dewizowe. Praca ta jest nietylko wyczerpującym kompendium istniejących przepisów dewizowych, bez względu na ich pochodzenie, lecz co więcej, zawiera cenną wykładnię i interpretację istniejących przepisów prawa dewizowego w Polsce. W tym ostatnim względzie dopatrywać się należy przede wszystkim zasadniczego znaczenia tej pracy dla zrozumienia polskiego ustawodawstwa dewizowego i jego ducha. W dziedzinie tej posługiwali się autorzy nietylko oficjalną i półoficjalną wykładnią Komisji Dewizowej i innych czynników ku temu powołanych, lecz również swoją gruntowną znajomością tematu. Będąc bowiem bezpośrednimi uczestnikami w pracach Komisji Dewizowej mieli możność zetknięcia się z wielką ilością problemów, wynikłych na tle wprowadzenia ograniczeń dewizowych w Polsce oraz naświetlić te problemy z punktu widzenia ducha przepisów, z wydawaniem których mieli wiele wspólnego. Praca jest opatrzona wyczerpującym spisem rzeczy oraz skorowidzem alfabetycznym, co podnosi jej przejrzystość. Ponadto, celem utrzymania pracy tej na poziomie stałej aktualności, autorzy zapowiedzieli wydawanie uzupełnień w miarę potrzeby, zawierających pełne teksty nowych przepisów, wraz z komentarzami i orzecznictwem sądowym.

Jeżeli zatem częściowe uchylenie czy zniesienie ograniczeń dewizowych temu nie przeszkodzi (na co się nie zapowiada), będziemy wkrótce w posiadaniu kompletnych materiałów, utrwalających nową gałąź wiedzy prawniczej: Polskie Ustawodawstwo Dewizowe.

Czynniki decydujące w dziedzinie ograniczeń dewizowych, mimowoli pomagając autorom, zwolniły w ciągu ostatnich dwuch miesięcy tempo wydawania nowych przepisów. W rzeczywistości mamy do zanotowania tylko dwa nowe okólniki Komisji Dewizowej, będące zresztą nowelizacją uprzednio wydanych przepisów. Jedna z tych nowelizacyj w sprawie rozrachunku Polsko-Szwajcarskiego jest jednak zasadniczym zwrotem w dziedzinie niejednokrotnie poruszanej przez nas, a mianowicie r a c h u n k ó w b l o k o w a n y c h cudzoziemców. Rozwiązanie tej sprawy, narazie w ramach porozumienia polsko-szwajcarskiego, które poniżej omówimy, będzie miało zasadnicze znaczenie dla wydania w niedalekiej już być może przyszłości szerszych norm, co do zużytkowania przez cudzoziemców w ogólności ich rachunków blokowanych w Polsce.

Pozatym okres sprawozdawczy minął pod wpływem niesłychanego wręcz zgiełku turystycznego, głównie na skutek niedostatecznych kontyngentów czeków turystycznych na cele wyjazdów turystycznych do Włoch i na wystawę Paryską. Stosunkowo niewielkie kontygenty miesięczne, przydzielane na ten cel przez P. I. R. bankom dewizowym, a uzależnione z drugiej strony od rozrachunków towarowych, przy jednoczesnym dopuszczeniu znacznych kwot wywozowych na jedną osobę (np. zł 2,000 miesięcznie do Włoch), sprawiły, że w ciągu pierwszych kilku dni miesiąca banki były już formalnie ogołocone ze skąpych zapasów czeków turystycznych. Powodowało to nie tylko ustawiczne reklamacje reszty zawiedzionej klienteli, lecz co więcej uniemożliwiło wyjazd w terminie licznym wycieczkowiczom. Ułatwienia w tej dziedzinie zostały niepotrzebnie przereklamowane, a z drugiej strony limity zostały oczywiście ustanowione zbyt wysoko. Zamiast bowiem sprzedawać lirów za zł 10,000 czy zł 12,000 trzem osobom, możnaby obdzielić, zmniejszając limit osobisty, trzykrotną ilość zwykłych śmiertelników, którym wystarcza zł 700 czy zł 800 na wycieczkę. Szereg banków notabene, kierując się instynktem samozachowawczym, zastosowało poufnie zmniejszone limity przy obsłudze klienteli, by móc choć w części sprostać popytowi.

Innym momentem, godnym zanotowania było wstrzymanie udzielania dalszych zezwoleń na dokonywanie tranzakcyj wiązanych. Ta prymitywna dziedzina wymiany towarowej nigdy nie cieszyła się sympatią bankierów, czy też nawet sfer kupieckich, po za „specami", czerpiącymi stąd grube zyski. Tranzakcje te, dziwnym zbiegiem okoliczności nabrały głównie charakteru importu kawy i herbaty, pozostawiając kwestię kompensacyjnego eksportu wręcz przypadkowi. Taka przypadkowość została uznana przez miarodajne czynniki, jako szkodliwa dla planowej gospodarki eksportowej, pomijając inne niepożądane objawy natury dewizowej, na skutek czego ten dział zostanie poddany dokładnej rewizji.

Okólniki Komisji Dewizowej.

Okólnik Nr. 22 z dnia 30 lipca 1937 w sprawie Układu Płatniczego Polsko-Szwajcarskiego reprezentuje nowelizację uprzedniego okólnika z dnia 17 marca 1937. Ten ostatni okólnik został przez nas w swoim czasie omówiony na łamach Miesięcznika Bank.

W tym miejscu zatem skoncentrujemy się przede wszystkim na nowych postanowieniach, bardzo charakterystycznych. W nowym układzie Polsko-Szwajcarskim utrzymana została uprzednia zasada, iż rozrachunki z tytułu towarów, sprowadzanych z Szwajcarii, zapłata za usługi szwajcarskie, przekaz procentów różnic kursowych, kosztów ubocznych itp. powstałych w związku z obrotem towarowym polsko-szwajcarskim, jak również należności dla nie-szwajcarów z tytułu towarów do Polski importowanych, a pochodzących ze Szwajcarii — ma następować za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Warszawie (a nie Polskiego Instytutu Rozrachunkowego).

Nowość przepisów tego okólnika odnosi się do należności finansowych Szwajcarów (tj. Szwajcarów, mających miejsce zamieszkania lub siedzi-

bę w Szwajcarii). A mianowicie, należności z tytułu dochodów od ulokowanych w Polsce kapitałów (np. odsetki, czynsze, dywidendy, renty etc.) oraz od oddanych w zastaw wierzycielom szwajcarskim papierów wartościowych w zakresie, w którym te papiery lub inne wierzytelności są przeznaczone na pokrycie dłużnych odsetek — mogą być na żądanie wierzyciela szwajcarskiego zapisywane na Szwajcarskie rachunki ogólne w bankach dewizowych. Należności z tytułu całkowitej lub częściowej spłaty kapitałów wierzytelności na: Szwajcarskie rachunki reinwestycyjne.

Powyższe odnosi się do dochodów lub kapitałów, należących do wierzycieli szwajcarskich przed 26 kwietnia 1936 roku, co winno być udowodnione, ew. nabytych przed tą datą przez banki szwajcarskie. Wpłaty na te rachunki mogą być przyjmowane tylko w złotych. Zobowiązania walutowe muszą być przeliczone po kursie giełdowym dnia poprzedzającego wpłatę.

Z kolei, co najważniejsze: sumy, znajdujące się na Szwajcarskich rachunkach ogólnych mogą być bez specjalnego zezwolenia Komisji Dewizowej, zużytkowane w kraju na następujące cele:

1) koszty podróży i pobytu w Polsce właściciela rachunku, jego rodziny, wspólników oraz osób zatrudnionych w jego przedsiębiorstwie do następującej wysokości: na każdą osobę na jeden miesiąc: zł 3,000 w dniu przybycia do Polski, dalsze zł 1,500 po 10 dniach pobytu i dalsze zł 1,500 po 20 dniach pobytu, za adnotacją w paszporcie; większe kwoty za zezwoleniem Komisji; 2) zakup obligacyj wewnętrznych pożyczek publicznych oraz obligacyj i akcyj towarzystw polskich z tym, że papiery takie muszą być złożone do banku dewizowego do depozyu właściciela rachunku i że ich wywóz zagranicę wymaga zezwolenia Komisji; 3) udzielanie pożyczek, zabezpieczonych, lub nie; 4) zakup nieruchomości; 5) pokrycie kosztów konserwacji, naprawy, instalacji etc. własnej nieruchomości właściciela rachunku; 6) pokrycie krajowych podatków, należności publicznych czynszów etc., do których uregulowania obowiązany jest właściciel; 7) wsparcia, świadczeń alimentacyjnych, bezpłatnych dyspozycyj na rzecz obywateli szwajcarskich, zamieszkałych w Polsce oraz szwajcarskich towarzystw dobroczynnych w Polsce; 8) pokrycie honorariów zawodowych oraz płac pracowników własnych właścicieli rachunku z tytułu prowizji, uposażenia zarobkowego, opłaty za patenty, wynalazki etc.

Sumy znajdujące się na Szwajcarskich rachunkach reinwestycyjnych mogą być również bez specjalnego zezwolenia Komisji Dewizowej, użyte w kraju na cele wyżej wymienione z wyjątkiem celów 6, 7, 8.

Ponadto sumy znajdujące się na rachunkach obydwu kategoryj mogą być przez właścicieli tych rachunków — bez specjalnego zezwolenia — odstępowane bankom, mającym siedzibę w Szwajcarii, lub za ich pośrednictwem osobom, zamieszkałym w Szwajcarii. Ten ostatni przepis jest bardzo charakterystyczny i zbliża nas szybkimi krokami do powstania dodat-

kowej instytucji złotych specjalnych, dopuszczonych do obrotu zagranicą, co suponuje powstanie wkrótce specjalnego kursu takiego złotego, poniżej kursu złotego wolnego, tak jak to ma miejsce w Niemczech w bardziej obfitym wydaniu.

Przepisy tego okólnika odnoszą się również do Księstwa Lichtenstein.

Okólnik Nr. 45 z dnia 23 czerwca w sprawie wyjazdów do Bułgarii, Jugosławii, Węgier, Rumunii i Włoch jest nowelizacją uprzedniego okólnika w tej materii, wydanego kilka zaledwie dni przedtem. Uprzedni okólnik, datowany 14 czerwca 1937 został przez nas wyczerpująco omówiony w poprzednim Przeglądzie Dewizowym. Nowy ustęp okólnika odnosi się głównie do wyjazdów do Włoch. Jak poprzednio wspomnieliśmy, banki dewizowe zostały upoważnione w granicach przyznanych kontyngentów miesięcznych, do sprzedaży turystom udającym się do Włoch — czeków turystycznych (UTRAS) w następującej wysokości: Na jedną osobę na jeden tydzień do równowartości zł 500 (przy wycieczkach zbiorowych zł 250), przyczem minimum, dla uzyskania ulgowego paszportu zagranicznego dla osoby na tydzień ustanowiono na równowartość zł 100 (przy wycieczkach zbiorowych zł 75). Dla kuracjuszy, maximum tygodniowe może być podwyższone o 50%, dla studentów i duchownych minimum może być zredukowane o 50%. Również dla dzieci od lat 4 — 14 minimum wynosi 50% powyższych sum z tym, że dzieci do lat 4 zwolnione są od zakupu minimum. Inne odstępstwa za zezwoleniem P. I. R.

Ponadto dla podróżnych, których pobyt we Włoszech przedłuża się w granicach ważności paszportu, oraz na podstawie wniosków takich podróżnych, poświadczonych przez tamtejsze konsulaty polskie, banki dewizowe mogą wysyłać dalsze partie czeków turystycznych (o ile są, od dłuższego czasu czeków w ogóle brak). Ponadto każda z osób, wyjeżdżających do wyżej wymienionych krajów po za czekami, może mieć przy sobie bez specjalnego zezwolenia zł. 50.— lub równowartość w jakiejkolwiek walucie obcej na okres jednego miesiąca.

Wobec niezwykłego popytu na czeki turystyczne, P. I. R. w dniu 26 lipca 1937 wydał okólnik do banków dewizowych, zalecając, aby wobec niemożności ustalenia z góry kontyngentów takich czeków dla banków, banki nie przyjmowały wpłat od klientów na poczet przyszłych kontyngentów; nie wysyłały turystów z częściowym przydziałem czeków i obietnicą dosłania im reszty; sprzedawały czeki tylko do wysokości efektywnie posiadanych zapasów.

N. b. przypomnieć należy w tym miejscu, że uzyskanie paszportu ulgowego jest uzależnione od uprzedniego wpłacenia do banku dewizowego złotych na zakup czeków, z tym że sprzedaż czeków następuje definitywnie po okazaniu w banku paszportu zagranicznego. Bez jednego niema drugiego, co przy braku czeków oznacza niemożność uzyskania paszportu ulgowego oraz konieczność ubiegania się o indywidualny (dość trudny do uzyskania) przydział arbitralnej sumy w dewizach przez Komisję. Przy tym nabycie czeków, (o ile są) w ciągu 10 dni od daty wystawienia paszportu, zwalnia bank z obowiązku trzymania czeków do dyspozycji klienta.

O k ó l n i k i P o l s k i e g o I n s t y t u t u R o z r a c h u n k o w e g o.

Ukazały się w tym okresie w liczbie dziesięciu; są one poświęcone bądź sprawom turystyki, głównie włoskiej (czeki UTRAS), bądź sprawom rozrachunków towarowych, przede wszystkim z Węgrami, Palestyną, Włochami i Jugosławią. Okólniki te mają na celu koordynację techniczną pracy P. I. R. i banków dewizowych, które załatwiają szereg czynności na rachunek P. I. R.

Z ważniejszych w tym względzie jest seria okólników P. I. R. z 26 czerwca, 7 lipca, 10 lipca, 26 lipca w sprawie importu i eksportu towarów pomiędzy Polską i Węgrami, który to rozrachunek przeprowadzany jest przez P. I. R. W okólnikach tych podana jest szczegółowa formalistyka, jakiej winien dopełnić eksporter lub importer przy tranzakcjach towarowych z Węgrami; ponadto ustalony jest kurs dla wypłat w rozrachunku, oraz wyjaśniona technika kolejności otrzymywania wypłat przez strony. P. I. R. uskutecznia wypłaty eksporterom polskim w miarę wpłat importerów polskich towarów węgierskich w myśl ogólnych zasad rozrachunkowych. P. I. R. nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za ryzyka kursowe. Przy imporcie do Polski na warunkach kredytowych, po za zwykłą formalistyką importer musi dać P. I. R. gwarancję bankową lub weksel in blanco na zabezpieczenie wpłacenia w późniejszym okresie należności do rozrachunku itd. Notabene trzy okólniki P. I. R. poświęcone są importowi świeżych owoców z Węgier, co konsumenci tych specjalnych owoców będą mieć przypuszczalnie we wdzięcznej pamięci.

Podobne szczegółowe zarządzenia ukazały się w sprawach przekazów towarowych i nietowarowych dla ludności żydowskiej w Palestynie i do Palestyny, który to rozrachunek doczekał się wręcz niebywałej liczby okólników, z zasady bardzo obszernych, jak na stosunkowe skromne sumy obrotów, jakie tu wchodzą w rachubę. Złośliwi komentują to w ten sposób, że rozrachunek większości z mniejszościami wymaga specjalnego sprytu po obydwu stronach.

O k ó l n i k i Z w i ą z k u B a n k ó w.

W liczbie dwunastu od Nr. 58 do Nr. 65 zajmują się w dalszym ciągu szeregiem wyjaśnień i wyjaśnień do wyjaśnień licznych okólników Komisji Dewizowej. Są to szczegóły już tak daleko wkraczające w technikę bankową, że poruszanie ich w ramach niniejszego przeglądu nie wydaje się możliwe ani wskazane. Wymienić jedynie należy bardzo kompletny okólnik Związku Banków Nr. 63 z 21 lipca, dotyczący o b r o t u n i e r u c h o m o ś c i a m i i p r a w a m i r z e c z o w y m i na nieruchomościach (sprawy dewizowe). Okólnik ten w sposób wyczerpujący przedstawia istniejące możliwości obrotów tej dziedzinie, gdy jeden z kontrahentów jest cudzoziemcem, lub gdy nieruchomość znajduje się zagranicą, lub gdy zapłata ma nastąpić zagranicą — wszystko to w świetle istniejących przepisów dewizowych. Okólnik ten dla zainteresowanych tym działem ma duże znaczenie ze względu na przejrzyste ujęcie skomplikowanego tematu o charakterze prawnym i dewizowym. *(A. B-ski).*

DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO W ROKU 1936*)

W wyniku postępującej poprawy koniunktury w rolnictwie na czoło zagadnień, stojących przed Państwowym Bankiem Rolnym, wysunęła się w r. 1936 sprawa podjęcia w szerszym zakresie działalności kredytowej, zahamowanej od lat kilku. W celu bowiem umożliwienia rolnictwu należytego wykorzystania pomyślnej tendencji, panującej na rynkach zarówno krajowych jak i zagranicznych, wyłoniła się potrzeba uruchomienia poważniejszych kapitałów.

Potrzeba ta narzucała się przede wszystkim w dziedzinie organizacji zbytu i przetwórstwa artykułów rolnych, mającej zasadnicze znaczenie dla zapewnienia właścicielom gospodarstw wiejskich pełnych korzyści z postępującej zwyżki cen. Niestety, dziedzina ta wykazywała od dawna dotkliwe braki i zaniedbania, które dały się szczególnie odczuć w okresie kryzysu. To też od dłuższego już czasu Bank w działalności swojej kładł specjalny nacisk na uporządkowanie i usprawnienie zbytu artykułów rolnych jak również, na rozbudowę przetwórstwa rolnego. Zadanie to rozległe i tym trudniejsze, że w większości wypadków wymaga pracy od podstaw, tak że Bank nie mógł ograniczyć się jedynie do finansowania różnych poczynań, lecz częstokroć także zmuszony był do bezpośredniego współdziałania w organizowaniu poszczególnych przedsięwzięć.

Jeśli chodzi o akcję kredytową, Bank w pierwszym rzędzie wzmógł wybitnie finansowanie wywozu produktów rolnych, zwłaszcza w stanie uszlachetnionym, a mianowicie: z produktów zwierzęcych — wywozu bekonów, szynek, konserw mięsnych, wędlin, masła i jaj, ponadto trzody chlewnej i drobiu, z produktów zaś roślinnych — wywozu płatków ziemniaczanych, zboża, nasion, roślin strączkowych i t. p. Jednocześnie Bank powiększył znacznie kredyty dla przetwórstwa rolnego, w szczególności dla przetwórstwa mięsnego, ziemniaczanego, owocowego, warzywnego i t. d. Dalej Bank udzielał wydatnego poparcia akcji zastępowania zagranicznych surowców włókienniczych produktami krajowymi przez finansowanie uprawy tudzież organizacji zbytu lnu i konopi. Wreszcie Bank zasilał kredytem i czuwał nad rozbudową różnych urządzeń, zmierzających do usprawnienia obrotu artykułami rolnymi i podniesienia aparatu handlowego, nie skąpiąc zarazem pomocy na kształcenie specjalistów.

Cała ta działalność idzie po linii polityki gospodarczej Rządu, który wkłada wiele wysiłków w sprawę podniesienia rentowności gospodarstw włościańskich, opartych głównie na produkcji hodowlanej i uprawie roślin specjalnych, wymagających zatrudnienia większych ilości rąk roboczych, których wieś posiada nadmiar.

Jeśli chodzi o wyniki tej działalności, trudno oczywiście oceniać je na przestrzeni jednego roku. Tym nie mniej podkreślić można niewątpliwy postęp w uporządkowaniu krajowego rynku zbytu jak również w szerszym i lepszym wykorzystaniu możliwości wywozu artykułów rolnych na rynki zagraniczne.

---

[1]) Bilans Banku p. str. 297, 298, 299.

O wzroście operacyj Banku w zakresie kredytu krótkoterminowego i średnioterminowego świadczą następujące cyfry: na finansowanie zbytu artykułów rolnych Bank w r. 1936 udzielił 28,6 mln zł kredytu wobec 5,0 mln zł w r. 1935, na finansowanie zaś przetwórstwa 9,6 mln zł wobec 1,2 mln zł. Ponadto Bank w r. 1936 rozprowadził: na finansowanie zbiorów 14,7 mln zł, na finansowanie dostawy nawozów sztucznych — 3,5 mln zł, na zasilenie ogólnych środków obrotowych rolnictwa — 6,5 mln zł oraz na różne nakłady gospodarcze, na spłatę uciążliwych zobowiązań i na pomoc dla gospodarstw, dotkniętych klęskami żywiołowymi — 3,7 mln zł. Wreszcie 3,5 mln zł Bank wypłacił ze specjalnej lokaty Skarbu Państwa na finansowanie inwestycyj w zakresie handlu i przetwórstwa rolnego, a mianowicie na budowę śpichrzów zbożowych, chłodni i rzeźni oraz na mechanizację mleczarstwa. Ogółem kredyty krótko- i średnioterminowe, udzielone przez Bank w r. 1936, osiągnęły kwotę 70,1 mln zł wobec 33,1 mln zł w r. 1935.

W przeciwieństwie do kredytu krótko- i średnioterminowego, kredyt długoterminowy przeżywał w dalszym ciągu okres zastoju. Zarówno bowiem na krajowym jak i zagranicznym rynku lokacyjnym warunki jeszcze nie sprzyjają jego ożywieniu. Dzieje się to z wielką szkodą dla sprawy przebudowy ustroju rolnego i zdrowego rozwoju gospodarstw włościańskich, dla których jest on podstawowym rodzajem kredytu. Dzięki Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych udało się Bankowi osiągnąć tyle, że mógł przystąpić do udzielania — ze specjalnej lokaty w kwocie na razie 8,0 mln zł — długoterminowego kredytu gotówkowego na spłaty rodzinne, celem przeciwdziałania nadmiernemu rozdrabnianiu gospodarstw rolnych. Natomiast poważną troskę Banku stanowi znalezienie lokaty dla listów zastawnych, która umożliwiłaby uruchomienie kredytu na finansowanie parcelacji komisowej, prowadzonej przez Bank względnie instytucje, przez Bank kontrolowane.

W dziale parcelacyjnym Banku panowało w r. 1936 w dalszym ciągu duże ożywienie. Obszar rozparcelowany wyrażał się poważną cyfrą 14.177,5 ha. Od chwili uruchomienia działu agrarnego Bank ogółem rozparcelował 96.393,3 ha. Znaczne wzmożenie się tempa akcji parcelacyjnej Banku w ostatnim czasie tłumaczy się wzrastającym popytem na ziemię ze strony włościan, tym bardziej charakterystycznym, że Bank w okresie sprawozdawczym podniósł wymaganą wpłatę gotówkową do 40%. Mimo to zapotrzebowanie na ziemię wzrosło o tyle, że Bank nie mógł zaspokoić wszystkich zgłaszających się. Pozostały do parcelacji zapas ziemi z majątków własnych Banku i komisowych wynosił w końcu r. 1936 po odjęciu obszarów leśnych, które przejąć ma Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz terenów objętych kontraktami dzierżawnymi i znajdujących się w końcowej fazie parcelacji, zaledwie 10,2 tys. ha. W związku z tym Bank rozpoczął przygotowania, mające na celu wzmożenie parcelacji komisowej, umożliwiającej przy zaangażowaniu stosunkowo niewielkich środków finansowych — znaczne rozszerzenie akcji parcelacyjnej i przyśpieszenie procesu przechodzenia własności rolnej w ręce chłopskie.

Akcja kredytowa w dziale funduszów rządowych, administrowanych

przez Bank, prowadzona była w nieco większych rozmiarach, niż w r. 1935, zwłaszcza w zakresie pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów. łączna suma kredytów gotówkowych, udzielonych z funduszów rządowych, wynosiła 3,2 mln zł wobec 2,3 mln zł w roku poprzednim, łączna zaś suma przejętych w administrację należności kredytowych za grunty państwowe, rozparcelowane przez urzędy wojewódzkie, za wykonane przez urzędy prace scaleniowe i t. p. — 34,9 mln zł wobec 30,1 mln zł w r. 1935.

Poza zagadnieniami, związanymi z bieżącą działalnością kredytową, w r. 1936 ciążyły na Banku w dalszym ciągu nie mniej poważne i trudne zagadnienia, związane z likwidacją skutków kryzysu w rolnictwie. Zagadnienia te znalazły, co prawda, w znacznej mierze swe rozwiązanie dzięki prowadzonym od szeregu lat pracom konwersyjno-oddłużeniowym. Ponieważ jednak w toku realizacji planu akcji konwersyjno-oddłużeniowej, opartego na ustawodawstwie z końca r. 1934, ujawniły się jeszcze pewne przerosty, przeto w celu ich usunięcia i zamknięcia całej akcji Bank, na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29.IX.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 540), zaprojektował w okresie sprawozdawczym szereg uzupełniających ulg, idących głównie w kierunku dalszej redukcji różnych należności.

Kwota, preliminowana na sfinansowanie uzupełniających ulg, wynosi 77,4 mln zł. W związku z tym istniejący w Banku Fundusz Oddłużenia powiększony ma być o kwotę 75,4 mln zł, a mianowicie w drodze: a) przekazania na Fundusz przez Skarb Państwa obligacyj 4% pożyczki konsolidacyjnej na sumę 55,4 mln zł nom., b) odpisania z funduszów rezerwowych Banku sumy 20,0 mln zł. Dalsze 2,0 mln zł uzyska Bank z niewykorzystanych pozostałości dotychczasowego Funduszu Oddłużenia.

Projekt nowych ulg, oparty na dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29.IX.1936 r., obejmuje wszystkie działy kredytu Banku.

W dziale kredytu melioracyjnego ulgi te weszły już w życie, przy czym idą one tutaj bardzo daleko. Przewidują one bowiem generalne skreślenie wszelkich nadwyżek zadłużenia ponad 500 zł na 1 ha, z wyjątkiem pożyczek na budowę i przebudowę gospodarstw rybnych oraz na uprawę wikliny, dla których najwyższą dopuszczalną normę ustalono na 1000 zł. W przypadkach, gdy pożyczki udzielone zostały na melioracje szczególnie kosztowne (np. deszczownie), redukcja długu dochodzi do 50% nieumorzonego kapitału. Poza tym Bank przewidział: specjalne skreślenia w przypadkach złego działania urządzeń melioracyjnych z powodu niezależnych od dłużników oraz w przypadkach zbiegu pożyczek w listach zastawowych i w obligacjach melioracyjnych; dalej, całkowite umorzenie pożyczek wstępnych, zaciągniętych na sporządzenie projektów urządzeń melioracyjnych i zawiązanie spółek; wreszcie, niezależnie od skreśleń, dodatkową karencję w spłacie kapitału pożyczek na okres do dnia 30.VI. 1939 r. oraz częściową bonifikatę rat, zarówno wpłaconych jak i zaległych, za czas od 1.I.1931 r. do 30.VI.1936 r.

W dziale kredytu w listach zastawnych dodatkowy plan oddłużenia przewiduje przede wszystkim ulgi o charakterze indywidualnym, dotyczące przeważnie pożyczek parcelacyjnych, pod postacią częściowego umorzenia

kapitału długu i należności zaległych, prócz tego zaś ulgi o charakterze ogólnym, odnoszące się do wszystkich bez wyjątku pożyczek, pod postacią dalszego przedłużenia o jeden rok dopłat do rat amortyzacyjnych.

W celu ostatecznego uporządkowania zadłużenia, powstałego w wyniku prowadzonej przez Bank parcelacji majątków ziemskich, projekt przewiduje także dalsze częściowe umorzenie kapitału i zaległych odsetek z tytułu reszty ceny kupna gruntów.

Na koniec, w dziale kredytu krótkoterminowego uzupełniające ulgi zmierzają głównie do uzdrowienia aparatu rozdzielczego dla kredytu rolnego, t. j. sieci spółdzielni kredytowych, powiatowych kas oszczędności i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, ponad to również spółdzielni rolniczo-handlowych. Wszystkie te placówki mocno ucierpiały w wyniku oddłużenia rolnictwa. Projekt ulg przewiduje tutaj częściowe umorzenie zadłużenia poszczególnych instytucyj w Banku. Poza tym projekt przewiduje dodatkowe ulgi dla dłużników, dotkniętych klęskami elementarnymi, oraz dla innych dłużników indywidualnych.

Ogółem sumy, przeznaczone na Fundusz Oddłużenia, łącznie z sumami, preliminowanymi na sfinansowanie projektowanych, dodatkowych ulg, wyniosą 167,9 mln zł. Dotychczasowe wykorzystanie tych sum przedstawiało się w dniu 31.XII.1936 r. jak następuje: w dziale kredytu w listach zastawnych odpisano 15,4 mln zł, kredytu w obligacjach melioracyjnych — 44,0 mln zł, kredytu parcelacyjnego — 14,2 mln zł oraz kredytu krótko- i średnioterminowego — 15,3 mln zł, razem 88,9 mln zł.

Wspomnieć należy, że w związku z sanacją Banku Związku Spółek Zarobkowych wierzytelności rolnicze tego Banku przejęte zostały w r. 1936 przez Bank Akceptacyjny, który ze swej strony powierzył ich administrację Państwowemu Bankowi Rolnemu. W ramach tej administracji Bank ma za zadanie oddłużyć spółdzielnie rolnicze na zasadach, stosowanych przy oddłużeniu spółdzielni we własnym zakresie. Z przewidzianej ogólnej sumy 60,0 mln zł wierzytelności Bank przejął do końca okresu sprawozdawczego 41,4 mln zł.

W okresie sprawozdawczym uległa zmianom ustawa o Państwowym Banku Rolnym na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 77, poz. 539). Najważniejszą zmianę stanowi nadanie Bankowi prawa emitowania obligacyj parcelacyjnych na podkład wierzytelności z tytułu reszty ceny sprzedażnej nieruchomości własnych. Ogólna suma obligacyj parcelacyjnych, znajdujących się w obiegu, nie będzie mogła przekracza $^3/_4$ wartości kapitałowej wierzytelności. Dalsze zmiany ustawy mają głównie na celu wzmocnienie zabezpieczenia i ułatwienie dochodzenia należności Banku, zwłaszcza z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych i w obligacjach melioracyjnych.

Mimo powiększenia się wpływów z procentów i prowizyj czysty zysk Banku za rok 1936 wyrażał się zaledwie kwotą zł 425.548,56, na co m. in. wpłynęły dodatkowe odpisy na straty i różne rezerwy, dokonane poza ra-

mami akcji oddłużeniowej w celu wyeliminowania z bilansu wszelkich wątpliwych pozycyj.

Rozwój działalności P. B. R.

Stan w dniu	Kapitały własne	Udzielone kredyty	Ogólna suma bilansowa	Obroty w ciągu roku
31.XII.1927 r.	79.141.233	265.226.879	424.938.644	3.883.936.782
31.XII.1928 r.	140.198.486	515.318.084	738.522.124	6.931.046.806
31.XII.1929 r.	148.456.887	765.456.939	1.119.845.074	8.836.226.279
31.XII.1930 r.	159.029.883	967.429.332	1.428.386.426	8.992.278.139
31.XII.1931 r.	165.583.479	975.151.031	1.468.145.232	6.884.679.707
31.XII.1932 r.	169.757.750	969.035.490	1.413.948.885	6.134.970.569
31.XII.1933 r.	170.428.703	989.618.115	1.582.341.524	6.892.281.210
31.XII.1934 r.	137.049.175	1.302.204.717*)	1.951.068.935	7.278.347.422
31.XII.1935 r.	137.715.543	1.120.482.038	1.728.768.543	7.701.271.413
31.XII.1936 r.	138.365.646	1.135.876.953	1.799.876.723	7.450.005.478

[2]) Znaczny wzrost kredytów w r. 1934 tłumaczy się głównie włączeniem, poczynając od tego roku, do bilansu Banku (do pozycji „Fundusze administrowane") likwidowanych należności b. instytucyj finansowych i osadniczych państw zaborczych w kwocie 263,1 mln zł.

POLSKI BANK KOMUNALNY

Polski Bank Komunalny założony został w roku 1919 z inicjatywy Ministra Spraw Wewnętrznych przez samorządy Rzeczypospolitej. Formą prawną Banku jest spółka akcyjna. Akcje Banku mogą być nabywane wyłącznie przez związki samorządowe Rzeczypospolitej Polskiej, ich Zakłady mające własną osobowość prawną (Komunalne Kasy Oszczędności), związki międzykomunalne oraz instytucje prawa publicznego. W chwili obecnej akcjonariuszami Banku są: 1 komunalny związek wojewódzki, 209 miast, 158 powiatowych związków samorządowych, 126 Komunalnych Kas Oszczędności oraz 10 instytucyj prawa publicznego.

Zadaniem Banku jest zaspakajanie potrzeb kredytowych związków samorządowych, współdziałanie z Komunalnymi Kasami Oszczędności, a także ułatwianie im wszelkich obrotów pieniężnych i rozrachunków.

Oprócz wszelkich uprawnień banku kredytu krótkoterminowego, Bank emituje obligację komunalne posiadające bezpieczeństwo prawne, dostarczając w ten sposób kredytu długoterminowego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych z roku 1934 przewiduje spłacanie zadłużeń związków samorządowych zaciągniętych w Polskim Banku Komunalnym z lokat instytucji prawa publicznego oraz zadłużeń związków samorządowych w Komunalnych Kasach Oszczędności — nowymi emisjami obligacji Banku. Akcję odciążenia związków samorządowych z nadmiernych kredytów zaciągniętych jako krótkoterminowe w okresie dobrej koniunktury — dro-

gą konwersji na kredyt długoterminowy — Bank rozpoczął jeszcze w roku 1931.

Bank administruje Komunalnym Funduszem Pożyczkowo-Zapomogowym. Za pośrednictwem Banku udzielane są pożyczki z Drogowego Funduszu Pożyczkowego Ministerstwa Komunikacji; również za pośrednictwem Banku udzielane są pożyczki na pomiary miast Funduszu Pracy.

Przed laty zorganizował Bank Związek Komunalnych Kas Oszczędności woj. centralnych i wschodnich oraz współpracował w organizacji kas na tych terenach. Związek ten po otrzymaniu osobowości prawa publicznego spełnia poruczony mu nadzór państwowy nad Komunalnymi Kasami Oszczędności. W skład zarządu Związku wchodzi przedstawiciel dyrekcji Banku.

Również z inicjatywy Banku powstał Związek Komunalnych Kas Oszczędności. Zjednoczył on związki lokalne kas i współpracując z nimi dąży do podniesienia poziomu organizacyjnego kas oraz nadania ich działalności uzgodnionego właściwego kierunku. Zarząd Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności mieści się w siedzibie Banku.

Prezesem Rady Nadzorczej Polskiego Banku Komunalnego jest p. inż. Piotr Drzewiecki vice-prezesem p. Mikołaj Dolanowski — Dyrektor Naczelny Funduszu Pracy.

Zarząd Banku stanowią: p. Juliusz Zdanowski — Dyrektor Naczelny oraz pp. Dymitr Szarzyński i Artur Śliwiński — Dyrektorzy.

Bilans Banku na dzień 31 lipca 1937 zamyka się kwotą zł 82.242.683,82.

DZIAŁ PRAWNY

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Jeszcze o wierzytelnościach w walutach zagranicznych

Do bogatego już orzecznictwa w przedmiocie poszczególnych przepisów, Rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, doszło orzeczenie nowe, którego teza brzmi w sposób następujący:

Zobowiązanie się dłużnika do zapłacenia wierzycielowi równowartości pięciu tysięcy dolarów w ściśle oznaczonej kwocie 44.500 złotych w złocie bez względu na kurs dolara w dniu płatności sumy dłużnej podpada pod przepisy o nieważności z art. 4 p. 1 rozporządzenia z 12 czerwca 1934 Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 511. (Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego Nr. C. III. 857/35).

Stan faktyczny sprawy przedstawiał się w sposób następujący:

Powódka dochodzi roszczenia o wynagrodzenie szkody, przez nią poniesionej wskutek dewaluacji dolara amerykańskiego, a spowodowanej przez niewypełnienie w terminie oznaczonym świadczenia pieniężnego, określonego przez strony w wymienionych dolarach i przez uniemożliwienie w ten sposób powódce zamiany dolarów na złote polskie według kursu wyższego, obowiązującego w czasie wymagalności powyższego długu.

Sformułowane w powyższy sposób żądanie pozwu stanowi zatem w rzeczywistości dochodzenie różnicy wynikającej z obniżenia się kursu dolara amerykańskiego w stosunku do złotego polskiego po 18 marca 1933 jako dniu wymagalności, a spowodowanej zwłoką pozwanego.

W związku z tym skarga kasacyjna powódki między innymi wyraża pogląd prawny, że jakkolwiek do objętej sporem wierzytelności stosuje się w myśl przepisu art. 7 p. 1 rozporządzenia zasadę, że w razie zwłoki wierzytelność może być uiszczona pieniędzmi polskimi według kursu w przededniu wypłaty, że zatem wierzyciel nie może w myśl przepisu art. 2 i 3 tego rozporządzenia domagać zapłaty równowartości według kursu z dnia wymagalności ani wyrównania różnicy kursowej, niemniej jednakże pozostały nienaruszone ogólne zasady prawa, wyrażone w przepisach §§ 286 ust. 1 i 288 ust. 2 k. c., uzasadniające prawo wierzyciela dochodzenia każdej spowodowanej przez zwłokę dłużnika dalej idącej szkody i to w wysokości różnicy między równowartością kursów z dnia wymagalności i obecnym kursem dolara.

Odnośnie do powyższego poglądu powódki i opartego na nim zarzutu kasacyjnego, dotyczące obrazy przepisów §§ 286 i 288 k. c., Sąd Najwyższy stanął na następującym stanowisku:

Art. 7 wymienionego rozporządzenia stanowi, że przepisy art. 1 — 6 stosują się do wierzytelności, powstałych zarówno przede dniem, jak i po dniu wejścia w życie rozporządzenia, nie wyłączając wierzytelności, prawomocnie zasądzonych, z tym, że do wierzytelności niewekslowych, powstałych przed tym dniem — a o taką wierzytelność chodzi w niniejszym sporze — obowiązuje zasada, iż wierzytelność taka może być uiszczona pieniędzmi polskimi według kursu wypłat lub kruszczu złotego z przedednia zapłaty. Wynika zatem z tego, że w myśl powyższego przepisu, przerachowanie kursu nie następuje według dnia wymagalności, i że tym samym nieistotny jest przyjęty przez powódkę kurs, obowiązujący dla dolara w dniu 18 marca 1933 r. Dopóki pozwany nie uiścił zapłaty i tym samym kurs, obowiązujący w przededniu zapłaty, nie jest wiadomy, dopóty niemożliwe jest ustalenie wysokości różnicy, przy czym w obecnym stanie sprawy nie wymaga nawet rozstrzygnięcia pytanie, czy powódka ma prawo dochodzenia oznaczonej w pozwie szkody według powołanych wyżej przepisów kodeksu cywilnego, w szczególności, czy z powodu zwłoki pozwanego powódka mogłaby, na ogólnych zasadach, wyrażonych w §§ 288 i 286 k. c., żądać z tytułu odszkodowania różnicy między kursem dnia wymagalności i przedednia zapłaty.

Odnośnie do zarzutu obrazy art. 4 rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych należy zaznaczyć, że niesłusznie wytyka skarga kasacyjna, jakoby w danym wypadku mógł mieć zastosowanie w myśl art. 8 ust. 2 rzeczonego rozporządzenia układ z 13 marca 1931, upoważniający powódkę do żądania kwoty pozwem dochodzonej. Bez błędu prawnego Sąd Apelacyjny dopatrzył się bezskuteczności zobowiązania pozwanego z 13 marca 1931 na tej zasadzie, że pozwany zobowiązał się zapłacić powódce równowartość 5.000 dol., niemniej jednakże, niż kwotę 44.500 zł w złocie bez względu na kurs dnia płatności. W myśl art. 16 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. poz. 855) złote w złocie wyrażają równowartość 900/5332 grama czystego złota. Jeżeli więc w układzie z 13 marca 1931 zastrzeżono zapłatę 5.000 dolarów, a w każdym razie bez względu na kurs dnia płatności niemniej, niż 44.500 zł w złocie, przeto w ten sposób zastrzeżono zapłatę według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej. Wobec powyższego stanu rzeczy słusznie przyjął Sąd Ape-

lacyjny, że skoro art. 8 ust. 2 rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych nie wyłącza zastosowania art. 4 rzeczonego rozporządzenia i skoro klauzula złota w Stanach Zjednoczonych uchyloną została, przeto także na podstawie układu z dnia 13 marca 1931 powódka nie może domagać się zapłaty według art. 2 ust. 2 i art. 3 ust. 2 wspomnianego rozporządzenia.

Stojąc na tym stanowisku Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powódki.

Jakie terminy są zawite przy umarzaniu utraconych tytułów?

W materii tej, czysto procesualnego charakteru ważnej jednak zwłaszcza dla sfer bankowych, wypowiedział Sąd Najwyższy pogląd następujący.

Termin, wyznaczony przez Sąd w myśl art. 3 ustawy z 26 lipca o utraconych tytułach na okaziciela do zgłoszenia sprzeciwów przez osoby, roszczące sobie prawa do tytułów, w decyzji Sądu wymienionych, nie jest zawity. (Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego N. C. I. 2662/35.

Orzeczenie swoje uzasadnił Sąd Najwyższy w sposób następujący.

Sąd Okręgowy decyzją z 6 sierpnia 1930, ogłoszoną po raz pierwszy 5 września 1930, wzbronił wypłat z obligacyj 5% państwowej pożyczki konwersyjnej, w decyzji wymienionych, wzbronił tranzakcyj tymi tytułami, i zarządził ogłoszenie decyzji z wezwaniem roszczących sobie prawa do tych tytułów, aby w ciągu dwóch lat od pierwszego ogłoszenia złożyli tytuły i zgłosili sprzeciwy. Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie wniosło sprzeciw 7 grudnia 1934, a Bank Zachodni Sp. Akc. w Warszawie — 17 maja 1934. Sąd Okręgowy sprzeciwów nie uwzględnił, jako spóźnionych, a Sąd Apelacyjny skargi incydentalne oddalił; skargi kasacyjne zarzucają decyzjom Sądu Apelacyjnego obrazę przepisów ustawy o utraconych tytułach na okaziciela z 26 lipca 1919 (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 406), którą upatrują w uznaniu terminów, w art. 3, 6 i 7 rzeczonej ustawy wskazanych, za zawite, aczkolwiek z brzmienia i celu przepisów wynika, iż chodzi tu o termin proceduralny w postępowaniu o charakterze zachowawczym.

Zachodzi więc pytanie, czy termin, oznaczony przez Sąd do zgłoszenia sprzeciwów, ma charakter terminu zawitego.

Termin powyższy mógłby być uważany za zawity jedynie w przypadku, gdyby Sąd w decyzji zagroził pozbawieniem mocy dokumentu w razie przedstawienia go po bezskutecznym upływie tegoż terminu (por. § 1008 niem. pr. cyw. oraz austr. rozporz. cesar. z 31 sierpnia 1915 w brzmieniu rozporządzenia z 24 lutego 1928, § 5 ust. 2 p. 5, Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 181, oraz art. 94 ust. 5 pr. weksl.); rzeczona decyzja Sądu z 6 sierpnia 1930 takiego jednak zagrożenia nie zawiera. Sąd jeszcze nie unieważnił w myśl wniosku petenta, a mianowicie, Prokuratorii Generalnej Rzeczyp. P., tytułów, stosownie do art. 7 ustawy z 26 lipca 1919. Wobec tego uznać należy, iż skarżący nie utracił prawa żądania sprawdzenia tożsamości i identyczności złożonych przez nich tytułów stosownie do art. 6 pomienionej ustawy; wniosek przeciwny w położeniu, jakie w przypadku zachodzi, prowadziłby do sprzecznego z celem ustawy z 26 lipca 1919 rozstrzygnięcia kwestii, krzywdząc prawnych posiadaczy tytułów, którzy ich nie utracili.

Wskutek tego stanowiska zajętego przez Sąd Najwyższy decyzje, jako powzięte z obrazą art. 7 ustawy z 26 lipca 1919 i art. 711 u. p. c., zostały uchylone.

PRZEGLĄD KONIUNKTURY

ZAGRANICZNE RYNKI PIENIĘŻNE

W ciągu lipca sytuacja na rynku złota uległa dalszej poprawie, a zamiast utrzymującego się od szeregu miesięcy w Londynie disagio przy amerykańskim shipping parity pojawiła się premia w wysokości 1—2 d. Wzrost ceny złota w Londynie tłumaczy się obok spadku kursu dolara przede wszystkim całkowitym opanowaniem rynku przez Angielski Fundusz Walutowy, co było zresztą rzeczą stosunkowo łatwą wobec słabej podaży tego metalu. Większa część zapasów złota stezauryzowanego w Londynie uległa już w czerwcu likwidacji, zaś przypływ kapitałów z Francji został zahamowany w pierwszych dniach lipca bezpośrednio po deprecjacji franka.

Import kruszczu z Południowej Afryki oraz otrzymane w drugiej połowie lipca w Londynie ponowne transporty złota rosyjskiego nie pojawiły się w ogóle na rynku londyńskim. Fundusz Walutowy skupywał bezpośrednio produkcję kopalń Południowej Afryki, zaś złoto rosyjskie przejdzie zapewnie także bezpośrednio do Funduszu, gdyż jak donosi prasa finansowa, Z. S. S. R. nawiązał już z władzami angielskimi odpowiednie rokowania.

Wybitnie uspakajająco na nastroje rynku wpłynęła w połowie lipca wiadomość o zawarciu układu finansowego między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Na mocy tego układu poważne należności dolarowe Chin, powstałe wskutek uskutecznionych w związku z reformą monetarną tego kraju sprzedaży znacznych ilości srebra Stanom Zjednoczonym, mają ulec zamianie na złoto. W ten sposób część ciężaru sterylizacji przypływu złota zostanie przerzucona przez Stany Zjednoczone na Chiny. Fakt ten być może zostanie w przyszłości wyzyskany przez Anglię jako precedens usprawiedliwiający żądanie, aby państwa bloku szterlingowego utrzymywały swoje należności w Londynie także w złocie zamiast, jak to ma miejsce obecnie, w funtach.

Na angielskim rynku pieniężnym panowała w lipcu w dalszym ciągu duża płynność, a stopa procentowa utrzymywała się na ogół na swym zwykłym, niskim poziomie. Jedynie w dniu 30 czerwca w związku z zakończeniem półrocza pieniądz dzienny podniósł się w godzinach rannych do 2—2½%, natomiast już w godzinach popołudniowych spadł do zwykłej normy ½%. Stopa dyskontowa od weksli skarbowych obniżyła się z $^{11}/_{16}$% w początkach czerwca do ½ — $^{5}/_{8}$% w końcu tego miesiąca. W lipcu stopa ta spadła do „głodowego poziomu" przekraczając zaledwie o ułamek pensa stawkę 10 s. od 100 £. Spadek ten tłumaczy się przede wszystkim konkurencją instytucyj publicznych, które sprzedały w lipcu bankom znaczne ilości posiadanych obligacyj nowej pożyczki Obrony Narodowej, a uzyskane środki lokowały za każdą cenę w wekslach skarbowych.

Ogłoszone w lipcu bilanse banków londyńskich za pierwsze półrocze 1937 r. wykazały silną ekspansję ich działalności kredytowej, zwłaszcza

w dziale pożyczek. W związku z tym wkłady w bankach clearingowych zwiększyły się w porównaniu ze stanem z 30 czerwca 1936 r. o 64 mln. £.

Na giełdzie walutowej kurs funta w lipcu kształtował się znowu mocno. Pod wpływem pogłosek o mającym być zawartym między Francją a Stanami Zjednoczonymi układzie dotyczącym wzajemnego ujawniania przez te państwa lokat kapitałów zagranicznych, rozpoczął się transfer kapitałów francuskich z Ameryki do Anglii. Transfer ten w połączeniu z innymi czynnikami działającymi od pewnego już czasu na korzyść funta, jak znaczne płatności Japonii z tytułu zamówień poczynionych w związku ze zbrojeniami w państwach bloku szterlingowego oraz ujemne kształtowanie się bilansu handlowego Stanów Zjednoczonych, wywołały w lipcu zwyżkę kursu funta w stosunku do dolara do $ 4.98½ za £ 1. Dopiero w ostatnim tygodniu lipca wskutek zmniejszenia przez Japonię wysyłek złota do Ameryki, a tym samym podaży dolarów ze strony tego kraju, kurs funta obniżył się do $ 4.97¾ za £ 1. Angielski Fundusz Walutowy interweniował na korzyść dolara przeważnie w sposób pośredni w drodze skupu złota po cenie parytetu amerykańskiego. Taktyka ta spotkała się z silną krytyką ze względu na to, że nie mogła ona zapobiec dość znacznym wahaniom kursowym dewiz, które, zdaniem sfer finansowych, są sprzeczne z zasadami zawartymi w układzie walutowym trzech mocarstw.

Na giełdzie papierów w lipcu, pomimo okresu urlopowego, obroty były dość ożywione. Akcje, szczególnie towarzystw okrętowych, zwyżkowały, a ogólny wskaźnik akcyj wzrósł pod koniec miesiąca do 111.4. Obligacje towarzystw przemysłowych miały tendencję bardziej utrzymaną, zaś papiery państwowe lekko zwyżkowały. Ogólny wskaźnik obligacyj po przejściowym spadku do 127.0 podniósł się w końcu lipca do 127.3.

Amerykański rynek pieniężny cechowała w lipcu w dalszym ciągu wielka płynność. Pomimo sezonowego spadku obrotów gospodarczych wzmogło się zapotrzebowanie na kredyt ze strony przemysłu i handlu. Stopa procentowa, wobec obfitości środków, nie wykazała na rynku pieniężnym żadnych zmian.

W ciągu pierwszej połowy lipca nastąpił wyjątkowo duży przypływ złota do Stanów Zjednoczonych, a wartość tego metalu unieruchomionego na t. zw. rachunku nieczynnego złota wzrosła o około 420 mln. $ do 1.202 mln. $ w dniu 17 lipca. Natomiast w dniu 20 lipca po raz pierwszy od czasu utworzenia wspomnianego rachunku zapas sterylizowanego złota zmniejszył się o 41.8 mln. $ do 1.171 mln. $. Spadek ten tłumaczyło amerykańskie Ministerstwo Skarbu zakupami złota dokonanymi przez Chiny w wykonaniu nowego układu finansowego zawartego ze Stanami Zjednoczonymi. Według informacji agencji Dow Jones zmniejszenie się zapasu sterylizowanego złota przypada tylko w części na zakupy Chin, głównie zaś spowodowane zostało odpływem złota do Anglii i Holandii wskutek likwidacji sald dolarowych, nagromadzonych przez te państwa w związku z ich akcją interwencyjną na rzecz dolara.

Problem lotnych kapitałów t. zw. „hot money" absorbował w miesiącach sprawozdawczych w dalszym ciągu amerykańską opinię publiczną. W połowie lipca oświadczył gubernator Banków Rezerwy Federalnej,

Eccles, że opracowywane są projekty specjalnego opodatkowania kapitałów zagranicznych znajdujących się w Stanach Zjednoczonych. Projekty te przewidują podwyższenie stawek podatkowych z 10% do 22½% względnie 25%. Poza oświadczeniem gub. Eccles'a pojawiły się w końcu lipca w prasie finansowej pogłoski o zamiarach Stanów Zjednoczonych zainicjonowania międzynarodowej kontroli lotnych kapitałów. Odpowiednie rokowania z Francją mają być podobno rozpoczęte w najbliższym czasie.

W ciągu lipca sytuacja na giełdzie nowojorskiej uległa znacznej poprawie. Obroty papierami były dość duże, a wskaźnik kursów akcyj podniósł się do 120.3, zaś obligacyj do 162.8. Zwyżka kursów, która była szczególnie znaczna w dziale walorów przemysłu stalowego i samochodowego, wywołana została przez szereg momentów zarówno natury gospodarczej jak politycznej. Dodatni wpływ na nastroje giełdy wywierało ogłoszenie bilansów półrocznych spółek przemysłowych, które wykazały poważny wzrost dochodów, oraz pomyślna, z punktu widzenia inwestorów, likwidacja strajku w przemyśle stalowym. Poza tym okazało się, że sezonowy w okresie letnim spadek obrotów gospodarczych nie osiąga przewidywanych przedtem rozmiarów, a dobra sytuacja rolników, których siła nabywcza wobec pomyślnych zbiorów i wysokich cen produktów rolnych ciągle wzrasta, rokuje na jesieni duże ożywienie obrotów handlowych. Nową falę optymizmu na Wall Street wywołała także porażka prezydenta Roosevelta w Senacie, który w lipcu odrzucił znaczną większością głosów projekt reformy Sądu Najwyższego.

Sytuacja na francuskim rynku pieniężnym kształtowała się w ciągu czerwca niekorzystnie. Pierwsze dnie miesiąca upłynęły wprawdzie spokojnie, albowiem słaba tendencja złota podtrzymywała kurs franka, atoli zmniejszenie się paniki złota wpłynęło na zaostrzenie kryzysu franka. Początek kryzysu, który zakończył się deprecjacją franka, można ustalić na dzień 7. VI. b. r., kiedy to podał się do dymisji wieloletni gen. dyrektor Banque de Paris et des Pays-Bas p. Horace Finaly, uchodzący za najbardziej wpływowego bankiera paryskiego. Dymisja ta była wywołana konfliktem pomiędzy p. Finaly a p. Moreau, prezesem Rady Banque de Paris (b. gubernatorem Banku Francuskiego): pierwszy, pragnąc pójść rządowi na rękę, zgadzał się na prolongatę b. poważnego pakietu bonów obrony narodowej,(znajdującego się w portfelu Banku, a zapadającego w październiku b. r., drugi stanowczo się temu przeciwstawiał, motywując swoje stanowisko względami na płynność Banku. Ustąpienie p. Finaly i perspektywa, że rząd, już i tak borykający się z deficytem, ocenianym na przeszło 20 mlrd. fr., będzie musiał ponadto znaleść środki na spłacenie w jesieni około 5 mlrd, bonów, wywołały nacisk na franka, który odtąd się codzień potęgował.

Nacisk na franka wyraził się przede wszystkim wzrostem stawek reportowych w transakcjach terminowych, kursu kasowego franka bowiem bronił fundusz walutowy na poziomie około 111 fr. za funta kosztem znacznych strat złota. Report doszedł w ciągu paru dni do poziomu, odpowiadającemu oprocentowaniu rocznemu — kilkudziesięciu procent, zawierane zaś transakcję terminowe już od 10. VI. odbywały się po kur-

sach, odpowiadających zawartości złota we franku niższej od minimalnej dolnej granicy 43 mlgr. złota za franka. Wskazywało to dowodnie, że giełda liczy się z dalszą dewaluacją franka, poniżej granicy ustanowionej w ustawie z 1. X. 1936 r.

Przy tak wysokich reportach podniesienie stopy dyskontowej Banku Francuskiego z 4 do 6% w dniu 13. VI. 1937 okazało się całkowicie bezskutecznym. Podobno gubernator Banku Francuskiego p. Labeyrie miał żądać podniesienia stopy do 8%, wątpliwym jest jednak, czy nawet przy tej stopie udałoby się zahamować ucieczkę kapitałów z Francji, która codzień przybierała na sile.

Efekt zwyżki stopy dyskontowej został zresztą już nazajutrz, 15. VI, zneutralizowany dymisją pp. Rista i Baudouin z zarządu franc. funduszu walutowego (w parę dni później z zarządu funduszu ustąpił również trzeci ekspert p. Jacques Rueff, mający opinię polityka lewicowego, tak, że w zarządzie pozostał jedynie gubernator Labeyrie). W swym liście dymisyjnym (ogłoszonym dopiero później) pp. Rist i Baudouin stwierdzają, że uchwalone przez parlament podniesienie podatków o 5 mlrd. rocznie jest niedostateczne, że przychodzi ono zresztą zapóźno, że konieczne są — obok podniesienia taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej — również zarządzenia oszczędnościowe, że należy natychmiast przywrócić równowagę budżetową, że trzeba społeczeństwu przedstawić całą prawdę, a w przyszłości finansować z pożyczek tylko wydatki na obronę narodową. Wreszcie eksperci uważają, że należy bardziej uelastycznić kurs franka, że sytuacja funduszu jest taka, iż będzie musiał zwrócić się w najbliższym czasie o złoto do Banku (t. zn., że jego 10 mlrd. są wyczerpane) i że ogłoszone dotychczas projekty rządu wydają się ekspertom bezskuteczne.

Panika, jaką dymisja ekspertów wywołała, skłoniła rząd do wniesienia projektu ustawy o pełnomocnictwach. Jak wiadomo, Izba pełnomocnictwa uchwaliła, Senat je jedinak odrzucił — w wyniku czego doszło do zmiany gabinetu, przy czym w nowym rządzie radykała p. Chautemps tekę skarbu objął również deputowany radykał, dotychczas ambasador w Waszyngtonie, p. Georges Bonnet.

Na rynku francuskim usiłowania rządu Bonnet'a w kierunku uzdrowienia sytuacji finansowej Francji wywarły na ogół dobre wrażenie. Natomiast dekret o konfiskacie zysków dewaluacyjnych spotkał się z ostrą krytyką ze względu na to, że może on powstrzymać repatriację kapitałów.

Po otwarciu giełdy paryskiej w dniu 1 lipca i przywróceniu oficjalnych notowań franka w Nowym Yorku i Londynie, kurs dewizy francuskiej obniżył się odrazu do 129 fr. za 1 £. Dopiero przy tej cenie, która oznaczała deprecjację franka o około 16% w porównaniu z notowaniami z czerwca, interweniował Francuski Fundusz Walutowy na korzyść franka. Tak silna deprecjacja dewizy francuskiej spowodowała następnie znaczny popyt na franki, gdyż kapitaliści francuscy pragnąc zrealizować zyski z deprecjacji waluty krajowej rozpoczęli repatriację swych krótkoterminowych środków wywiezionych w czerwcu za granicę. Ta korzystna ten-

dencja dla franka trwała mniej więcej do połowy lipca i Fundusz Walutowy skupując stale złoto i dewizy (podobno za około 3 mlrd. fr.) dopuścił do nieznacznej tylko zwyżki kursu franka do 128 1/16 fr. za 1 £ w dniu 13 lipca. W połowie tego miesiąca, w związku z pogłoskami o ustąpieniu z rządu Bonnet'a oraz niepokojami wywołanymi na rynku wskutek rezolucyj uchwalonych na Kongresie Socjalistycznym w Marsylii, powstał nacisk na franka, który obniżył się do 135 fr. za 1 £, Jednocześnie wzrosły stawki reportowe dla 1 i 3-miesięcznych transakcyj frankami do 2.75 fr. względnie 7.25 fr. Interwencja Francuskiego Funduszu Walutowego na korzyść franka trwała w dniu 15 lipca bardzo krótko, a w następnych kilku dniach spadek dewizy paryskiej był tylko z rzadka krępowany interwencjami Funduszu. W trzeciej dekadzie lipca kurs franka uległ wzmocnieniu w związku z dużym popytem ze strony turystów udających się na Wystawę Paryską. Francuski Fundusz Walutowy pojawił się wtedy znowu na rynku i zmieniając swą poprzednią taktykę utrzymywał kurs franka w granicach od 132.90 fr. do 132.98 fr. za 1 £, kupując lub sprzedając dewizy i złoto w razie odchylenia się kursu franka od wspomnianych granic. Jednocześnie interweniował Fundusz w transakcjach terminowych frankami i doprowadził w końcu lipca do obniżenia reportu 3-miesięcznego do 4 fr., a 1-miesięcznego do 1 fr. Spadek stawek reportowych, który jest jednym z podstawowych warunków dla zapoczątkowania polityki taniego pieniądza, wywołał dobre wrażenie zarówno we Francji jak i za granicą.

W połowie lipca ustąpił z Banku Francji gubernator p. Labeyrie. Nowym gubernatorem mianowany został dotychczasowy pierwszy wicegubernator Banku Francji p. Fournier. Stanowisko pierwszego wicegubernatora objął p. Guiraud, który był poprzednio drugim wicegubernatorem, zaś na jego miejsce przyszedł p. Yves de Boissanger, generalny dyrektor ministerstwa skarbu.

W dniu 7 lipca Rada Banku Francji postanowiła obniżyć stopę dyskontową z 6% na 5%, stopę procentową od pożyczek zastawowych z 7% na 6%, a od pożyczek 30-dniowych pod zastaw bonów skarbowych z 6% na 5%. Zarządzenie to powzięte zostało prawdopodobnie w przewidywaniu przypływu krótkoterminowych kapitałów francuskich z zagranicy, który powinien spowodować wzrost wkładów w bankach i poprawę sytuacji na rynku pieniężnym. Jednakże jak dotychczas nie zaznaczyła się jeszcze we Francji znaczniejsza repatriacja kapitałów i rynek pieniężny cechowała w lipcu stała ciasnota.

W lipcu sytuacja na giełdzie uległa poprawie, a kursy papierów państwowych oraz innych walorów lekko zwyżkowały. Dodatni wpływ na kształtowanie się kursów rent francuskich wywarło utworzenie w drugiej połowie lipca Funduszu Regulacyjnego dla podtrzymania kursów rent. Fundusz ten otrzyma z Banku Francji tytułem dotacji sumę zysku, jaką osiągnie Bank przy przeliczeniu swych zapasów złota i dewiz wg. stosunku 1 fr. = 43 miligramy złota 900⁰. Zadaniem Funduszu Regulacyjnego będzie zapobieganie w drodze kupna i sprzedaży papierów państwo-

wych na giełdzie zbyt silnym, spekulacyjnym wahaniom kursów tych papierów i tym samym odbudowa kredytu państwa.

Na rynku amsterdamskim w ciągu dwóch ubiegłych miesięcy utrzymywała się na rynku pieniężnym nadal ogromna płynność, a stopa procentowa zniżkowała. W końcu lipca stopa od pożyczek giełdowych „prolongatie" spadła do nienotowanego jeszcze nigdy niskiego poziomu $^{3}/_{4}$%, zaś stopa dyskonta od akceptów bankowych zmalała do $^{1}/_{8}$%. Wobec nadmiaru kapitałów i niskiej stopy procentowej dokonano w czerwcu i lipcu licznych konwersyj papierów na pożyczki niżej oprocentowane. Największą tego rodzaju transakcją była wymiana obligacyj i akcyj kolei holenderskich na kwotę 450 mln. flh. na 3% pożyczkę państwową. Według doniesień prasy finansowej rząd holenderski opracowuje obecnie projekt konwersji wszystkich 4% pożyczek państwowych opiewających ogółem na około 1.800 mln. flh. Poza tym spodziewana jest rychła konwersja pożyczki Indyj Holenderskich na kwotę 1 mlrd. flh. Wobec nadmiaru kapitałów uciekinierskich złagodził rząd zakaz emisji pożyczek zagranicznych w Holandii i zachęca swych obywateli do eksportu kapitałów do krajów zasługujących na kredyt. Kraje skandynawskie są faworyzowane, natomiast na całej centralnej i południowo-wschodniej Europie ciąży w dalszym ciągu zakaz eksportu kapitałów, albowiem we wszystkich tych krajach są jeszcze zamrożone należności holenderskie.

Dopływ złota trwał w czerwcu i lipcu nieprzerwanie, a zapasy złota Banku Holenderskiego wzrosły z 1.130 mln. flh. w dniu 31 maja do 1.257.9 mln. w dniu 19 lipca. Zdaniem prasy finansowej straty, jakie poniósł Holenderski Fundusz Walutowy przy odstępowaniu Bankowi złota, sięgają obecnie około 120 mln. flh. W tych warunkach ewent. podwyższenie wzorem Anglii dotacji Funduszu nie wywołałoby prawdopodobnie w Holandii większego zdziwienia. *(j. p-a).*

Wskaźnik kursów na giełdach światowych

	1933	1934	1935	1936	1937	
	28.XII.	31.XII.	27.XII.	31.XII	6.VIII.	20.VIII
Paryż (Agence Econ. & Financ.)						
Indeks ogólny	74,4	58,0	.	92,6	100,3	97,2
Renty państwowe	80,6	87,7	78,1	77,2	77,2	78,6
Londyn (Financial News)						
30 akcyj przemysłowych . . .	83,7	94,2	105,6	123,8	113,6	113,0
20 papierów procentowych . .	128,7	139,9	136,8	136,6	127,3	126,7
New York (Dow Jones)						
30 akcyj przemysłowych . .	99,29	100,26	141.54	180,57	186,09	185,23
20 public util. akcyj	23,06	17,00	29,11	34,92	29,06	27,99
40 pożyczek	83,97	95,12	99,19	105,43	101,34	100,66
Berlin (Frankfurter Zeitung)						
15 pożyczek	88,15	95,42	98,00	99,13	102,19	101,9
25 akcyj.	94,57	100,72	110,73	136,17	148,67	147,64

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI

Produkcja, obroty, ceny.

Po okresie pewnego osłabienia wytwórczości w drugim kwartale b. roku zaznaczyła się w lipcu wyraźniejsza zwyżka produkcji w szeregu gałęzi przemysłowych, głównie w związku z poprawą ruchu inwestycyjno-budowlanego. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej obliczany przez Instytut Badania Koniunktur podniósł się o 2,4%, do 86,4 (1928 = 100), przekraczając wskaźnik z lipca roku ubiegłego o 20,5%.

W przemyśle węglowym sytuacja kształtowała się również w lipcu korzystnie. W związku ze wzrostem zbytu węgla na rynku wewnętrznym wydobycie podniosło się o 9,3% w porównaniu z czerwcem do 3219 tys. ton i przekraczało o 37,6% produkcję z lipca roku ubiegłego. Sprzedaż węgla w kraju zwiększyła się o 16,5% dzięki rozpoczęciu znaczniejszych wysyłek węgla opałowego oraz wzrostu zapotrzebowania przemysłu i kolei. Eksport wykazał niewielki spadek. Zarówno zbyt węgla w kraju jak i wywóz za granicę przekraczały o przeszło 30% odpowiednie cyfry z lipca roku ubiegłego. W dziale produkcji naftowej zaznaczyła się w miesiącu sprawozdawczym pewna poprawa wydobycia ropy oraz produkcji rafineryj w związku ze wzrostem sprzedaży przetworów naftowych w kraju i zagranicą. Ceny ropy zwyżkowały. Charakterystyczną cechą obecnej sytuacji przemysłu naftowego jest zmniejszanie się wydobycia ropy, co czyni bardzo pilną sprawę poszukiwania nowych pól naftowych. Wzrastająca sprzedaż przetworów na rynku krajowym odbywa się dotychczas kosztem eksportu, mimo że w związku z poprawą cen światowych wywóz obecnie rentuje się. W hutnictwie żelaznym nastąpił lekki wzrost wytwórczości w działach walcowni i rurkowni. Mimo wprowadzenia od 12 lipca podwyżki cen żelaza o 10%, o czym wspominaliśmy w poprzednim numerze, napływ zamówień prywatnych zwiększył się dość silnie bo o 21% przekraczając zbyt w lipcu roku ubiegłego o 66,5%. Silnie zwłaszcza wzrosły zlecenia handlu żelazem, który stanowi, obecnie, głównego odbiorcę Syndykatu; zlecenia handlu są obecnie trzykrotnie wyższe niż przemysłu metalowego. Nie świadczy to oczywiście o tak poważnym zużyciu żelaza poza metalowym przemysłem przetwórczym, lecz jedynie o wielkiej sile finansowej przedsiębiorstw handlujących żelazem. Hurtownicy branży żelaznej nie tylko dostarczają żelazo do bezpośredniego zużycia (n. p. żelazo budowlane) i mniejszym zakładom handlowym lecz sprzedają także mniejszym i nawet średnim zakładom przemysłowym niejednokrotnie je finansując. Podwyższenie ceny surówki odlewniczej (o 35% do 165 zł za tonę) i unormowanie dostaw do zakładów metalowego przemysłu przetwórczego pozwoliło temu przemysłowi zwiększyć zatrudnienie. Napływ zamówień w fabrykach metalowych był duży. Korzystniej kształtowała się sytuacja zwłaszcza w odlewniach, fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych, w fabrykach związanych z budownictwem i inwestycjami, jak fabryki śrub i gwoździ, okuć budowlanych i innych. Dość znaczna zwyżka zatrudnienia zaznaczyła się następnie w przemyśle elektrotechnicznym. W innych działach przemysłu przetwórczego związanych

z ruchem inwestycyjnym nastąpił wzrost uruchomienia jak n. p. w przemyśle mineralnym i drzewnym. Wywóz drzewa i wyrobów drzewnych osiągnął w lipcu 16,5 miln. wobec 18,7 miln. zł w miesiącu poprzednim. Dość znaczną zwyżkę wykazało zatrudnienie t. zw. przemysłu budowlanego. W porównaniu z rokiem ubiegłym przemysł budowlany wykazuje dość znaczny wzrost zatrudnienia. Nie świadczy to o większych w porównaniu z rokiem ubiegłym rozmiarach ruchu budowlanego, lecz o poważniejszym udziale w budownictwie większych firm budowlanych, które obejmuje oficjalna statystyka. W przemyśle chemicznym uruchomienie zakładów nieco się zwiększyło. Wzrost produkcji wykazały m. in. fabryki jedwabiu sztucznego. W przemyśle włókienniczym mimo utrzymania stanu zatrudnienia na poprzednim poziomie uruchomienie zakładów zmniejszyło się. Po słabych wynikach tegorocznego sezonu letniego, fabryki zwłaszcza największego działu t. j. przemysłu bawełnianego nie uruchomiły jeszcze w większym stopniu swej produkcji na sezon zimowy i korzystając z okresu międzysezonowego udzielały robotnikom urlopów. Korzystniej natomiast przedstawiało się uruchomienie w branży wełnianej, zwłaszcza w okręgach bielsko-bialskim i białostockim. W tym ostatnim ośrodku fabryki pracowały intensywnie po długotrwałym strajku wykonując poważniejsze zamówienia eksportowe. Wzrost produkcji i zbytu wykazał w lipcu przemysł jutowy. Pewna poprawa uruchomienia nastąpiła także w przemyśle odzieżowym.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym wykazały w lipcu pewien spadek w branży spożywczej, podczas gdy w dziale artykułów związanych z budownictwem i inwestycjami wzrosły. Obroty towarowe z zagranicą wzrosły tak po stronie przywozu o 5,9 miln. do 114,6 miln., jak i wywozu o 7,0 miln. do 98,2 miln. zł. W rezultacie lipiec jako czwarty z kolei miesiąc zamknięty został saldem biernym w wysokości 16,4 miln. zł. Wzrósł import szmat, żelastwa, skór, nawozów i śledzi, zwiększyły się zaś wysyłki bekonów, jaj, masła, tkanin wełnianych i bawełnianych oraz wyrobów hutniczych. Obroty handlowe portu gdyńskiego zmniejszyły się nieco i wynosiły 781,5 tys. ton wobec 813 tys. w czerwcu. Niewielki spadek wykazały również obroty portu gdańskiego z 693,4 tys. do 646,4 tys. ton.

Wskaźnik cen hurtowych wykazał w lipcu nieznaczną zniżkę w porównaniu z czerwcem, był jednak o 12,1% wyższy niż w lipcu ub. roku.

W ostatnich miesiącach obserwujemy liczne wypadki podwyżek płac robotniczych. Ostatnio podwyższone zostały stawki płac robotników włókienniczych w okręgu łódzkim o ok. 10% z dniem 1 września, jako orzeczenie arbitrów wyznaczonych przez rząd. Podwyżki płac poza tym wprowadzone zostały m. in. w przemyśle włókienniczym okręgu bielsko-bialskiego, w przemyśle metalowym, mineralnym i t.d. W lipcu wydane zostało rozporządzenie Rady Ministrów o skróceniu czasu pracy górników zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego do 7½ godzin, a przy robotach szczególnie ciężkich i niebezpiecznych do 7 ewentualnie 6 godzin. Skrócenie czasu pracy nie upoważnia pracodawców do zmniejszenia stawek zarobkowych. Rozporządzenie obowiązuje od 1 września b. r.

Rynek pieniężny i lokacyjny

W związku ze wzrostem produkcji przemysłowej, zwiększeniem ruchu budowlano-inwestycyjnego oraz okresem żniw w rolnictwie zapotrzebowanie gotówki w lipcu wzrosło. Wyrażało się ono w większym popycie na kredyt oraz podejmowaniu wkładów z niektórych instytucyj. Płynność runku pieniężnego została jednak nadal utrzymana dzięki dalszemu przyrostowi wkładów, a częściowo również postępującej detezauryzacji.

Ruch wkładów w instytucjach finansowych kształtował się w lipcu naogół zwyżkowo. We wszystkich instytucjach wzrost wykazały wkłady oszczędnościowe. Częściowo do wzrostu wkładów przyczyniło się w szeregu instytucjach dopisanie odsetek za pierwsze półrocze b. roku. Obniżka oprocentowania nie spowodowała w lipcu wycofywania wkładów. Z poszczególnych instytucyj silny wzrost wkładów nastąpił w Banku Gospodarstwa Krajowego o 24 miln. do sumy 514 miln. zł; w Państwowym Banku Rolnym stan wkładów podniósł o 11,3 miln. do 164,5 miln. a w Pocztowej Kasie Oszczędności wkłady oszczędności o prawie taką samą sumę co w czerwcu, a mianowicie o 10,8 miln. do 726,6 miln. zaś pozostałości na rachunkach czekowych podniosły się o 4,6 miln. do 200,8 miln. zł. Również w komunalnych kasach oszczędności nastąpił w miesiącu sprawozdawczym wzrost wkładów oszczędnościowych o 9,6 miln. do 666,9 miln. zł, natomiast na rachunkach bieżących zmalały o 8,8 miln. do 92,0 miln. zł. Dla banków prywatnych nie posiadamy dotąd danych o stanie wkładów. Na podstawie tymczasowych informacyj można przypuszczać, że w instytucjach tych nastąpił w lipcu spadek wkładów. W czerwcu w bankach prywatnych i domach bankowych ogólna suma wkładów nieznacznie zmalała (o 1,4 miln. zł), co spowodowane zostało dość dużym odpływem wkładów z 4 oddziałów banków zagranicznych (o 13,8 miln), podczas gdy w bankach krajowych wzrosły one o 11,5 miln., a w domach bankowych o 0,9 miln. zł.

Zapotrzebowanie kredytu ze strony życia gospodarczego w lipcu wzrosło. Większy popyt na kredyt wykazywał przemysł, a zwłaszcza branża metalowo-przetwórcza i hutnictwo, głównie na potrzeby zwiększonej produkcji. Również rolnictwo w związku z okresem żniw wykazywało większe zapotrzebowanie kredytu. W lipcu rozpoczęto rozprowadzanie kredytu rejestrowego dla rolnictwa. Ogólna suma udzielonych przez banki kredytów nie wykazała w miesiącu sprawozdawczym większego wzrostu, przy niewiele większym niż w czerwcu wykorzystaniu kredytów w Banku Polskim. W Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty krótkoterminowe z funduszów własnych wzrosły o 4,6 miln., a w Państwowym Banku Rolnym o 4,3 miln. W bankach prywatnych kredyty wzrosły również o niewielką kwotę, jak można przypuszczać na podstawie tymczasowych informacyj. W czerwcu ogólna suma kredytów w bankach prywatnych i domach bankowych zmalała o dość poważną kwotę 20,9 miln. zł w porównaniu z majem.

Bardzo charakterystycznym dla obecnej sytuacji jest zjawisko wydłużania się terminów wekslowych, szczególnie w branży włókienniczej, do czego w głównej mierze przyczyniły się słabe wyniki sprzedaży wyrobów

włókienniczych w tegorocznym sezonie letnim. Na rynku łódzkim obserwowano w związku z tym objawy ciasnoty gotówkowej. Ostatnio pojawiło się na tym rynku sporo weksli finansowych.

Sytuacja walutowa, mimo dość znacznego biernego salda bilansu handlowego, kształtuje się korzystnie. Zapas złota w Banku Polskim wykazał w lipcu dalszy wzrost o 3,9 miln. do 426,8 miln. zł. Nieznaczną zniżkę o 0,7 miln. do 29,9 miln. wykazał natomiast stan dewiz. Akcja kredytowa Banku Polskiego zwiększyła się o 6,2 miln. do łącznej kwoty 604,1 miln. zł. Portfel wekslowy podniósł się o 8,5 miln. do 530,0 miln., a dyskont biletów skarbowych o 13,9 miln. zł do 48,6 miln. Natomiast pożyczki pod zastaw papierów wartościowych spadły o 16,2 miln. do 25,5 miln. zł. Przejściowy poważny spadek w trzeciej dekadzie lipca wykazały prywatne rachunki żyrowe, które wynosiły na ultimo lipca 147,6 miln. zł, a więc o 30,6 miln. zł mniej niż w końcu czerwca. W pierwszej dekadzie sierpnia prywatne rachunki żyrowe ponownie wzrosły. Głównie w związku ze spadkiem sald prywatnych rachunków żyrowych podniósł się obieg biletów Banku Polskiego do wysokości 1.019 miln. zł. W lipcu nastąpił również wzrost obiegu bilonu o 20,8 miln. zł.

Na rynku lokacyjnym nastąpił w miesiącu sprawozdawczym żywszy ruch. Większe zainteresowanie papierami wartościowymi spowodowało dość silny wzrost obrotów giełdowych oraz wyraźną poprawę kursów. Obroty papierami o stałym oprocentowaniu na giełdzie warszawskiej wzrosły silnie o 65,3%. Prawie dwukrotnie zwiększyły się obroty papierami państwowymi, transakcje innymi papierami o stałym oprocentowaniu wzrosły o 27,1%. Największym powodzeniem cieszyła się wprowadzona w końcu czerwca na giełdę 4½% Państwowa Pożyczka Wewnętrzna. Kurs tej pożyczki zwyżkował z 48,63 na początku lipca do 55,75 w końcu tego miesiąca oraz 57 w połowie sierpnia. Zwyżkę uzyskały w lipcu również inne pożyczki państwowe. 4% Pożyczka Konsolidacyjna podniosła się z 53,13 do 57,75, dalej 5% Pożyczka Konwersyjna z 59,50 do 61,75, 3% Premiowa Inwestycyjna z 64 do 67,75 (I emisja), a Dolarówka z 36,25 do 39. Również w dziale listów zastawnych towarzystw kredytowych panowała tendencja mocna. 4½% listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego w W-wie zwyżkowały z 53 do 56, a 5% listy Tow. Kred. m. W-wy z 60,50 do 64,88. Obroty akcjami na giełdzie warszawskiej zmalały o 7,3% co spowodowane zostało mniejszymi transakcjami akcjami Banku Polskiego gdyż obroty akcjami przemysłowymi wzrosły. Kursy akcyj zwyżkowały. Bank Polski podniósł się z 99,50 do 105, Lilpop z 46 do 48 zł, Ostrowiec z 24 do 26,50, Starachowice z 28 do 31,50, Warsz. Tow. Fabryk Cukru z 28,75 do 31, a Warsz. Tow. Kopalń Węgla z 20,50 do 22,25. Bardzo silnie wzrosły ostatnio notowane nieoficjalnie akcje Żyrardowa w związku ze spodziewaną wypłatą znaczniejszej dywidendy. *(s. o.)*

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

16 lipca — 15 sierpnia

16.VII. Dymisja rządu czechosłowackiego. Gabinet Dr. Hodży pozostał przy władzy, zmiana nastąpiła jedynie na stanowisku ministra finansów.

17.VII. Podpisanie układów morskich Anglii z Niemcami i Sowietami.

20.VII. Zmiana na stanowisku gubernatora Banku Francji. Gubernatorem mianowany został dotychczasowy wicegubernator Pierre Fournier.

28.VII. Początek konfliktu japońsko-chińskiego w wyniku incydentu jaki miał miejsce w dniu 8 lipca i nieprzyjęcia przez Chiny ultimatum japońskiego. Japończycy odnieśli początkowo szereg sukcesów zajmując Pekin i Tien-Tsin.

28.VII. Uchwalenie przez parlament estoński nowej konstytucji. Obrady nad nową konstytucją toczyły się od 5 miesięcy.

29.VII. Oficjalne objęcie władzy przez króla Egiptu Faruka.

30.VII. Rozpoczęcie nadzwyczajnej Sesji Komisji Mandatowej Ligi Narodów. Przedmiotem obrad był raport brytyjskiej komisji królewskiej w sprawie Palestyny.

11—13.VIII. Wizyta finlandzkiego ministra spraw zagranicznych Holsti w Tallinie.

KRONIKA

KRONIKA KRAJOWA

Bank Polski w lipcu 1937 r.

W lipcu zapas złota powiększył się o 4,0 mln. zł do 426,8 mln. zł natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,7 mln. zł do 29,9 mln. zł.

Portfel wekslowy wzrósł o 8,5 mln. zł do 530,0 mln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 14,0 mln. zł do 48,6 mln. zł, natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 16,3 mln. zł do 25,5 mln. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 6,2 mln. zł do 604,1 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 19,9 mln. zł do 21,3 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania uległy zmniejszeniu o 25,9 mln. zł do 230,2 mln. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 29,5 mln. zł do 1.019,0 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi na 31 lipca 37,14%.

W pierwszej dekadzie sierpnia zapas złota powiększył się o 0,8 mln. zł do 427,7 mln. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,5 mln. zł do 31,5 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 8,2 mln. zł do 595,9 mln. zł, przy czym portfel wekslowy obniżył się o 13,0 mln. zł do 517,0 mln. zł, natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 3,0 mln. zł do 51,6 mln. zł a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami powiększył się o 1,8 mln. zł do 27,3 mln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zwiększeniu, pierwsza o 1,2 mln. zł do 226,9 mln. zł, druga zaś o 1,5 mln. zł do 205,6 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 41,2 mln. zł do 271,4 mln. zł.

Państwowy Bank Rolny w lipcu 1937 r.

Ważniejsze pozycje bilansowe Banku wykazują w lipcu 1937 r. następujące zmiany.

P o s t r o n i e b i e r n e j.

Fundusz Oddłużenia zmalał o 0,2 mln. zł do 76,1 mln. zł. Lokaty terminowe skarbowe wzrosły o 0,8 mln. zł do 21,5 mln. zł. Stan wkładów zwiększył się o 7,5 mln. zł do 116,0 mln. zł, w tym wkłady terminowe — o 7,2 mln. zł do 112,1 mln. zł, a wkłady na książeczki oszczędnościowe — o 0,3 mln. zł do 3,6 mln. zł. Zwiększyło się również redyskonto o 8,9 mln. zł do 138,5 mln. zł, w tym redyskonto weksli zwiększyło się o 9,3 mln. zł do 105,4 mln. zł, natomiast redyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego zmalało o 0,4 mln. zł do 33,0 mln. zł. Emisja listów zastawnych i obligacyj melioracyjnych zwiększyła się o 0,1 mln. zł do 221,9 mln. zł. Pozycja wierzyciele z tytułu nabytych majątków zmniejszyła się o 0,4 mln. zł do 1,2 mln. zł. Stan pozycji rozrachunek z Rządem wzrósł o 1,8 mln. zł do 18,5 mln. zł. Procenty i prowizje zmniejszyły się o 1,0 mln. zł do 7,5 mln. zł. Fundusze rządowe administrowane przez Bank zwiększyły się o 0,7 mln. zł do 705,0 mln. zł.

P o s t r o n i e c z y n n e j.

Weksle zdyskontowane zwiększyły się o 2,8 mln. zł do 138,6 mln. zł. Akcepty Banku Akceptacyjnego zmalały o 0,6 mln. zł do 34,1 mln. zł. Stan pożyczek zabezpieczonych wekslami i innymi dokumentami wzrósł o 0,8 mln. zł do 78,6 mln. zł. Pożyczki towarowe wzrosły o 0,1 mln. zł do 5,9 mln. zł. Stan rachunku dłużnicy za nabyte grunty wzrósł o 0,1 mln. zł do 40,5 mln. zł. Pozycja należności z układów konwersyjnych zwiększyła się o 0,7 mln. zł do 63,3 mln. zł. Pożyczki udzielone z dotacji skarbowych zwiększyły się o 1,0 mln. zł do 8,0 mln. zł. Stan rozrachunku z Rządem wzrósł o 1,0 do 79,2 mln. zł. Pożyczki w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych zwiększyły się o 0,1 mln. zł do 223,3 mln. zł. Koszty handlowe wzrosły 0,8 mln. zł do 5,6 mln. zł. Pożyczki z funduszów rządowych administrowanych przez Bank zwiększyły się o 1,2 mln. zł do 661,3 mln. zł.

Suma bilansowa wzrosła o 15,4 mln. zł do 1.848,0 mln. zł.

P. K. O. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu wkłady na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o 10,9 mln. zł i na dzień 31. VII. 1937 r. wynosiły 726,6 mln. zł. W tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec lipca 1937 r. wynosił 2.596.120.

Ogólny obrót czekowy P. K. O., na który złożyło się 4.212.046 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.809.9 mln. zł, z czego na obrót gotówkowy przypada 683,3 mln. zł, a na obrót bezgotówkowy 2.126,6 mln. zł tj. 75,7% całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca b. r. 200,8 mln. zł, a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4,6 mln. zł.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31. VII. 1937 r. wynosił 129.764 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 191,7 mln. zł.

W grupie operacyj czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 mln. zł do kwoty 813,7 mln. zł. Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,6 mln. zł i wynosiły na ultimo lipca 44,4 mln. zł. W sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15,9 mln. zł i pozycja skupu weksli 20,4 mln. zł.

Banki prywatne w czerwcu b. r.

Według bilansu łącznego, sporządzonego przez Komisariat Bankowy Ministerstwa Skarbu dla 29 banków prywatnych i 28 domów bankowych, sytuacja banków w czerwcu przedstawiała się następująco: Po stronie biernej ogólna suma wkładów zmniejszyła się o 1,4 mln. zł do 567,8 mln. zł. Spadek ten przypada na salda kredytowe rachunków bieżących o 2,5 mln. zł do 206,0 mln. zł oraz na wkłady a vista i na książeczki wkładowe o 0,3 mln. zł do 242,3 mln. zł. Natomiast wkłady terminowe wykazały wzrost o 1,4 mln. zł do 119,5 mln. zł. Redyskonto weksli i dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego zmniejszyło się o 4,2 mln. zł do 135,5 mln. zł. Zastaw walorów zwiększył się o 0,6 mln. zł do 6,1 mln. zł. Dość znaczny spadek wykazały zobowiązania zarówno wobec banków zagranicznych o 15,3 mln. zł do 79,9 mln. zł, jak i wobec banków krajowych o 3,5 mln. zł do 57,3 mln. zł.

Po stronie czynnej bilansu stan kredytów udzielonych przez banki prywatne skurczył się znacznie, bo o 20,9 mln. do łącznej sumy 796,5 mln. zł. Z poszczególnych rodzajów kredytów, za wyjątkiem wzrostu należności z tytułu układów konwersyjnych o 0,3 mnl. zł do 35,4 mln. zł, pozostałe wykazały spadek: portfel weksli zdyskontowanych łącznie z wekslami protestowanymi obniżył się o 7,6 mln. zł do 366,4 mln. zł, salda debetowe na rachunkach bieżących o 12,5 mln. zł do 364,8 mln. zł i pożyczki terminowe o 1,1 mln. zł do 29,9 mln. zł. Portfel papierów wartościowych podniósł się o 4,8 mln. zł do 46,5 mln. zł. Lokaty w bankach zagranicznych wzrosły o 5,1 mln. zł do 45,2 mln. zł, zmniejszyły się natomiast lokaty w bankach krajowych o 6,1 mln. zł do 26,2 mln. zł. W stanie kasy i sum do dyspozycji nastąpił spadek o 7,6 mln. zł do 44,1 mln. zł. Suma bilansowa banków prywatnych i domów bankowych zmniejszyła się w czerwcu silnie, bo o 35,0 mln. zł do 1.290,9 mln. zł.

Banki komunalne w czerwcu b. r.

Łączny bilans dwóch banków komunalnych tj. Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie i Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu wykazuje w czerwcu dalszy wzrost wkładów o 1,5 mln. zł do 75,3 mln. zł, przy czym zwiększyły się wkłady terminowe o 1,1 mln. zł do 53,5 mln. zł oraz wkłady à vista i na książeczki wkładowe o 0,4 mln. zł do 17,1 mln. zł.

Salda kredytowe rachunków bieżących utrzymały się na poprzednim poziomie w wysokości 4,7 mln. zł. Zobowiązania wobec banków krajowych nieco się zwiększyły o 0,3 mln. zł do 11,2 mln. zł. Po stronie czynnej bilansu ogólna suma kredytów krótkoterminowych podniosła się o 1,4 mln. zł do 50,1 mln. zł. Stan weksli zdyskontowanych wzrósł o 0,4 mln. do 7,6 mln. zł, pożyczki terminowe o 0,4 mln. do 37,1 mln. zł, należności z układów kon-

wersyjnych o 0,4 mln. do 0,6 mln. zł i salda debetowe rachunków bieżących o 0,2 mln. do 4,1 mln. zł. Długoterminowe pożyczki hipoteczne nie uległy zmianie wynosząc w czerwcu 49,3 mln. zł. Stan kasy i sum do dyspozycji obniżył się o 0,5 mln. do 6,7 mln. zł. Suma bilansowa wzrosła o 1,4 mln. do 142,6 mln. zł.

Wkłady w kasach oszczędności w lipcu b. r.

W komunalnych kasach oszczędności w lipcu wkłady oszczędności wzrosły o 9,5 mln. zł do 666,9 mln. zł, natomiast wkłady na rachunkach bieżących i otwartego kredytu obniżyły się o 8,8 mln. zł do 92,0 mln. zł. W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności, stan wkładów nie uległ zmianie i wynosił w lipcu 34,6 mln. zł.

Budżet Państwa

W lipcu b. r. dochody Skarbu Państwa wzrosły w porównaniu z miesiącem poprzednim o 5,4 mln. zł do 191,6 mln. zł, a wydatki o 4,3 mln. zł do 191,1 mln. zł. Nadwyżka zatem dochodów nad wydatkami wyniosła 0,5 mln. zł.

W poszczególnych działach dochodów skarbowych nastąpił wzrost wpływów z danin publicznych o 0,2 mln. zł do 98,3 mln. zł, z monopoli o 4,3 mln. zł do 55,1 mln. zł i w pozycji „inne dochody" o 3,0 mln. zł do 17,9 mln. zł. Przedsiębiorstwa państwowe natomiast wykazały spadek dochodów o 2,1 mln. zł do 7,8 mln. zł. Wpływy z ceł utrzymały się na poprzednim poziomie w wysokości 12,5 mln. zł.

W lipcu ub. roku dochody Skarbu Państwa były niższe o 13,8 mln. zł, a wydatki o 14,0 mln. zł.

W ciągu czterech miesięcy bież. roku budżetowego dochody Skarbu Państwa wynosiły 748,9 mln. zł, wydatki zaś 747,9 mln. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła zatem 1,0 mln. zł. W analogicznym okresie ub. roku dochody skarbowe (701,5 mln. zł) przewyższały wydatki (699,7 mln. zł) o 1,8 mln. zł.

Obroty na giełdzie pieniężnej w Warszawie

Na warszawskiej giełdzie pieniężnej obroty w lipcu zwiększyły się o 4,3 mln. do 46,9 mln. zł.

Obroty walutami wzrosły o 1,1 mln. zł do 37,9 mln. zł, przy czym najsilniejszy wzrost wykazały transakcje funtami angielskimi, bo o 3,7 mln. zł. Również zwiększyły się obroty belgami belgijskimi o 0,5 mln. zł, frankami francuskimi o 0,9 mln. zł i koronami czeskimi o 0,9 mln. zł. Natomiast spadkowi uległy obroty dolarami amerykańskimi o 2,9 mln. zł, koronami szwedzkimi o 1,5 mln. zł, frankami szwajcarskimi o 0,1 mln. zł i florenami holenderskimi o 0,2 mln. zł.

W dziale papierów wartościowych nastąpił znaczny wzrost obrotów o 3,2 mln. zł do 8,9 mln. zł. Z papierów o stałym oprocentowaniu najsilniejszy wzrost przypada na pożyczki państwowe, którymi obroty zwiększyły się o 2,8 mln. zł do 5,8 mln. zł. Bardzo silnie wzrosły obroty 4½% pożyczką wewnętrzną 1937 r., bo ze 186 tys. zł w czerwcu do 3.210 tys. zł w miesiącu sprawozdawczym. Wzrosły także obroty pożyczką inwestycyjną I — II emisji, pożyczką konsolidacyjną i pożyczką konwersyjną z 1924 r. Obroty pozostałymi walorami w dziale papierów procentowych wzrosły o 0,4 mln. zł do 2,3 mln. zł.

Niewielki spadek obrotów wykazały w lipcu papiery dywidendowe, bo o 63 tys. zł do 780 tys. zł.

Spadek dotyczy obrotów akcjami Banku Polskiego o 91 tys. zł do 484 tys. zł, górnictwa o 10 tys. do 38 tys. zł i przemysłu maszynowego o 5 tys. do 58 tys. zł. Natomiast wzrosły obroty akcjami przemysłu metalowego o 41 tys. do 126 tys. zł i przemysłu spożywczego o 35 tys. do 71 tys. zł.

Otwarcie przez B. G. K. ekspozytury w Pińsku

W lipcu otwarta została przez Bank Gospodarstwa Krajowego ekspozytura w Pińsku pod firmą „B. G. K. oddział w Pińsku", co spotkało się z bardzo żywym zadowoleniem miejscowych sfer gospodarczych. Otwarcie ekspozytury B. G. K. w Pińsku świadczy iż władze centralne przywiązują coraz więcej uwagi do rozwoju gospodarczego ziem Wschodnich.

Kierownikiem ekspozytury został p. Michał Bogucki.

Zgromadzenie Tow. Handlu Kompensacyjnego

Ostatnio odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, na którym prezes zarządu inż. Szydłowski złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa za 1936 r. i przedłożył zamknięcie rachunkowe Towarzystwa za 1936 r. Obroty dokonane w rozrachunku przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w 1936 r. osiągnęły cyfrę około 300 mln. zł.

Walne zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie z działalności Towarzystwa za 1936 r. i zamknięcie rachunkowe Towarzystwa, udzielając zarządowi absolutorium.

Walne zgromadzenie wybrało radę nadzorczą w składzie: Stefan Barcikowski, Henryk Brun, Tadeusz Bykowski, Janusz Dębicki, Jerzy Gościcki, Józef Jakubowski, Andrzej Marchwiński, Maurycy Mayzel, Zygmunt Miduch, Mieczysław Porowski, Kazimierz Rochthand, Antoni Słaboszewicz, Marian Szydłowski i Maurycy Zajdenman.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się, powołując na prezesa inż. M. Szydłowskiego, na wiceprezesa p. S. Barcikowskiego. Rada nadzorcza powołała zarząd w następującym składzie: przewodniczący — E. Wencel, członkowie — inż. A. Czerniakow, T. Zarębski.

Obniżenie opłat przez Komisję Dewizową

Komisja Dewizowa postanowiła obniżyć opłatę manipulacyjną od formularzy, która dotąd była obliczana na podstawie kosztów podwójnego porta — do wysokości pojedyńczego porta.

Mianowicie, opłata manipulacyjna od druków obniżona zostaje — od dn. 1.IX b. r. począwszy — do gr 25 za druki A, B, D, E, oraz zł 1 od druku C.

Banki dewizowe, które posiadać będą w dn. 1.IX niezużyte formularze, nabyte po dawnej cenie, mogą otrzymać zwrot połowy opłaty za przedstawieniem w najbliższym oddziale Banku Polskiego tych formularzy, na których należy ostemplować nową opłatę w miejscu do tego przeznaczonym.

Banki niemieckie na Śląsku

W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej, oddziały kilku niemieckich banków, znajdujących się na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego, muszą obecnie podporządkować się polskiemu prawu bankowemu i uzyskać koncesję na dalszą działalność w Polsce.

W chwili obecnej na terenie części górnośląskiej działają następujące banki niemieckie: Deutsche Bank und Disconto Gesellschaft oraz Dresdner Bank w Katowicach i Ober — Schlesische Disconto Bank A. G. w Chorzowie.

Obecnie wspomniane banki ubiegają się o koncesje i przy tej sposobności będą musiały dać pewne gwarancje co do wysokości dotacyj i lokat, umieszczonych przez centralę tych banków w oddziałach, i poddać się nadzorowi komisarzy rządowych. W ten sposób pozostanie w kraju inwestowanych przez niemieckie banki w przemyśle górnośląskim kapitałów będzie zabezpieczone.

Należy zauważyć, że w myśl Konwencji Genewskiej oddziały banków niemieckich korzystały na polskim Górnym Śląsku ze specjalnych przywilejów, w szczególności zaś przywileje te dotyczyły personelu bankowego.

Powiększenie kredytów rejestrowych

Suma przydzielonych Państwowemu Bankowi Rolnemu przez Bank Polski kredytów rejestrowych na zastaw płodów rolnych wynosi w bieżącym roku gospodarczym 20 mln. zł, podczas gdy w roku ubiegłym suma ta była niższa o 9 mln. zł i wynosiła 11 mln. zł. Również powiększona została Bankowi kwota kredytów na zaliczkowanie zboża, a mianowicie z 6 mln. do 7 mln. w roku bieżącym.

Wzrost sumy kredytów rejestrowych pochodzi stąd, że Bank Gospodarstwa Krajowego w roku bieżącym kredytów tych nie udziela, a kontyngent kredytów B. G. K. przejęty został przez Bank Rolny.

Ponadto podkreślić trzeba, że kredyty zaliczkowe nie są udzielane rolnikom bezpośrednio, lecz lokalnym instytucjom kredytowym, celem rozprowadzenia pomiędzy drobne rolnictwo".

Kredytowanie przetwórstwa i zbytu artykułów rolniczych

Zwiększenie udziału rolnictwa w dochodzie społecznym kraju stanowi je-

den z zasadniczych postulatów naszej rzeczywistości gospodarczej. Realizacja tego postulatu polega w praktyce na uzyskaniu przez producenta rolnika maksymalnego udziału w cenie, którą płaci konsument. Do zwiększenia tego udziału przyczynia się nie tylko obniżenie kosztów wytwórczych warsztatów wiejskich, ale również kosztów wymiany i przetwórstwa surowców pochodzenia rolniczego na artykuły gotowe do spożycia. Przeto jednym ze sposobów zwiększenia udziału rolnictwa w dochodzie społecznym jest usprawnienie przetwórstwa i zbytu artykułów produkcji rolnej.

Każde usprawnienie przetwórstwa wymaga w pierwszym rzędzie koncentracji surowca celem dalszej jego przeróbki, a usprawnienie zbytu — właściwego rozłożenia podaży zarówno w przestrzeni jak i w czasie. Produkcja rolnicza ze względu na swoje warunki przyrodnicze podlega zasadniczo odmiennym z pewnymi wyjątkami zasadom, jest ona bowiem produkcją rozprzestrzenioną na terenie całego kraju, a ponadto nosi charakter wybitnie produkcji sezonowej, trudnej do zmagazynowania i przechowania zarówno ze względu na swoją nietrwałość (artykuły rolnicze podlegają naogół łatwo zepsuciu), jak ze względu na znaczną objętość w stosunku do swej wartości. Te cechy produkcji wiejskiej powodują rozdrobnienie obrotu surowcami pochodzenia rolniczego, trudności w ich przerobieniu na artykuły konsumcyjne i trudności we właściwym rozkładzie podaży. Stąd powstaje duże ryzyko dla kupca i przetwórcy większości artykułów pochodzenia rolniczego. Ryzyko to utrudnia angażowanie poważniejszych skoncentrowanych kapitałów w wymianie i przetwórstwie artykułów rolnych, a tym samym w usprawnieniu tych dziedzin przedsiębiorczości. Trudności angażowania kapitałów we wskazanym kierunku zwiększa jeszcze wyższa rentowność w innych dziedzinach przedsiębiorczości.

Stwierdzone powyżej trudności w usprawnieniu przetwórstwa i zbytu artykułów pochodzenia rolniczego skłaniają naszą politykę do poszukiwania dróg, w jaki sposób trudności te zwalczyć. Jednym ze środków jest finansowanie przedsiębiorczości, idącej w omawianym kierunku. Finansowanie to znalazło swój wyraz w uchwale Komitetu Ekonomicznego Ministrów z czerwca 1935 r., która przeznacza 15 mln. zł na usprawnienie przetwórstwa i obrotu artykułami rolniczymi oraz w przyznaniu kredytów na ten sam cel w budżecie Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych na rok 1937/38 w wysokości 5 mln. zł. Początkowo zaprojektowano akcję kredytową tylko w zakresie obrotu zbożem oraz w zakresie mleczarstwa, z czasem postanowiono rozszerzyć kredytowanie na inne działy, obejmując zwierzęta rzeźne, ryby, warzywa, owoce, len i konopie oraz zioła. Z preliminowanych kwot przeznaczono: ca 3 mln. zł na budowę Eksportowego Elewatora Zbożowego w Gdyni, ca 3 mln. zł na budowę i przeróbkę kilkunastu zbiorczych śpichrzów zbożowych, ca 2,5 mln. zł na budowę chłodni w Warszawie, ca 0,8 na budowę chłodni w Łodzi, ca 3,0 mln. zł na budowę i przebudowę mleczarń, ca 0,3 mln. zł na przeniesienie czesalni i miedlarni lnu z Bezdan do Nowowilejki.

Zasadniczym elementem tych kredytów jest ich niska obsługa przez kredytobiorcę, polegająca zarówno na specjalnie ulgowym oprocentowaniu zasadniczo 1½% w stosunku rocznym, jak i rozłożeniu spłaty na długi okres czasu do lat 40. Zrozumiałym jest, że jeżeli kredyt posiada specjalnie dogodne dla dłużnika warunki spłaty i stanowi w ten sposób ofiarę ze strony całego gospodarstwa społecznego na rzecz pewnej gałęzi przedsiębiorczości, to musi być zużyty na określony cel, aby spełnić te zadania, w imię których został on uruchomiony. Z tej właśnie przyczyny przy udzielaniu kredytów ulgowych kredytodawca musi rozciągnąć kontrolę nad kredytobiorcą, czy udzielony kredyt został właściwie zużyty. Z tego powodu przy udzielaniu kredytów na usprawnienie przetwórstwa i zbytu wskazane są rozliczne wymogi, które dają gwarancję celowego zużycia kredytu. Jakkolwiek wymogi te stanowią konieczny warunek uzyskania kredytu, gdyż nie sposób, aby kredytodawca na podstawie nieudokumentowanych twierdzeń ufał w prawdziwość intencji w zużyciu kredytu przez kredytobiorcę, to jednak wymogi te przysparzają dużo kłopotu obu kontrahentom transakcji.

Poza wymogiem celowości w zużyciu

kredytu na usprawnienie przetwórstwa i zbytu konieczne również jest maksimum gwarancji jego zwrotu, stąd zabezpieczenie hipoteczne jest warunkiem podstawowym, zwłaszcza że kredyt ten amortyzowany jest przez długi okres czasu.

Wymogi celowości zużycia kredytu są ściśle również związane z warunkami naturalnymi produkcji rolnej, omówionymi uprzednio. Jeżeli kredyt ma być przeznaczony na uruchomienie czy usprawnienie przetwarzania artykułów rolnych, to przetwórnia musi mieć w pierwszym rzędzie zapewniony dopływ odpowiedniej ilości właściwego surowca, dlatego kredyt na przetwórstwo najchętniej jest udzielany zrzeszeniom gospodarczym producentów danego surowca (np. spółdzielnia mleczarska). Z drugiej strony niemniej ważnym warunkiem powodzenia gospodarczego przetwórni artykułów rolniczych jest możność zbytu przetwarzanego towaru; stąd wynika tendencja do udzielania kredytu dla takich przetwórni, które mogą łatwo nawiązać kontakt z większym skupieniem konsumcyjnym. Wymogi te nie tylko dotyczą zakładu przetwórczego, ale również zakładu, który ma na celu jedynie zmagazynowanie artykułów rolniczych celem właściwego rozłożenia ich podaży w przestrzeni i czasie.

Pozornie najracjonalniejszym zużyciem kredytu byłoby rozdzielenie go pomiędzy wiele zakładów przetwórczych lub zbiorczych i zbywających artykuły produkcji rolnej, które umieszczone są w ośrodkach większego zgęszczenia produkcji danego artykułu lub w ośrodkach konsumcyjnych. Na tego jednak rodzaju rozdrobnienie akcji kredytowej w wielu wypadkach nie pozwala kosztowność instalacyj przemysłowych, koniecznych dla przetwarzania lub zmagazynowania artykułów rolniczych. Bowiem wiadomo, że instalacja przemysłowa może być zazwyczaj wtedy tylko opłacalną, gdy posiada do przetworzenia odpowiednią ilość surowca. Z powyższego względu nie do pomyślenia jest zbytnie rozdrabnianie kredytu na wielką ilość instalacyj, np. chłodniczych, a trzeba go koncentrować w większych urządzeniach, które mają zapewniony znaczniejszy dopływ surowca, dzięki dogodnemu położeniu komunikacyjnemu, oraz zapewniony zbyt przezześrodkowanie konsumcji.

Kredyty w polityce zbożowej

Co roku w okresie letnim ustalane są zasady, na których ma się opierać polityka zbożowa w następnym rolniczym roku gospodarczym, rozpoczynającym się w dniu 1-szym sierpnia. Do środków tej polityki zaliczana jest zawsze akcja kredytowa, której celem jest przesunięcie pożniwnej podaży zbóż na późniejsze miesiące. W ustalonych na kampanię zbożową roku 1937/38 zasadach przewidziano dwa rodzaje kredytów, a mianowicie 10-cio milionowy kredyt dla Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, celem stworzenia rezerwy aprowizacyjnej w życie i owsie oraz zastawowy kredyt zbożowy na cztery zasadnicze zboża, rośliny strączkowe, grykę i nasiona oleiste w wysokości 55 mln złotych, z czego 40 mln. złotych kredytu rejestrowego dla wielkiej własności ziemskiej i 15 mln. złotych kredytu zaliczkowego dla drobnych gospodarstw.

Jeżeli spojrzeć na oba rodzaje kredytu wyłącznie pod kątem widzenia ograniczenia podaży, to kredyt aprowizacyjny wystarczy na zakupienie ca ½ mln q ziarna, a kredyt zastawowy na związanie ca 5 mln. q zbóż. Wychodząc z założenia, że tegoroczne zbiory będą niższe, nie tak jak chcą pesymiści o 6% do 8% czyli o wysokość całego naszego rocznego eksportu zbóż, — ale o ca 3%, to wówczas realizacja całej kwoty kredytu aprowizacyjnego i zastawowego pozwoli na wywóz zboża w okresach najodpowiedniejszych dla tranzakcyj eksportowych.

Zastawowy kredyt zbożowy ma już za sobą paroletnią tradycję, bowiem pierwszym okresem jego uruchomienia był rok 1928/29. Początkowo zasadniczym jego celem było dostarczenie środków obrotowych warsztatom wiejskim, a związanie kredytu z samym przedmiotem zastawu przez jego zarejestrowanie i unieruchomienie miało przede wszystkim na celu zabezpieczenie pożyczki. Dopiero później, gdy kryzys spowodował nadmierną koncentrację podaży zboża bezpośrednio w okresie po żniwach, zrozumiano że unieruchomienie ziarna u producenta zastępuje nietylko magazynowanie produktu

w instytucjach składowych, ale przez ograniczenie podaży oddziaływuje na wyjściową pożniwną cenę zbóż.

Kredyt zastawowy udzielany jest w wysokości 60% wartości zboża w ziarnie i 50% zboża w snopie. Ponadto na jego zabezpieczenie kredytobiorca wydaje weksel. Formalnie więc gwarancja zwrotu pożyczki przedstawia się bardzo dobrze ze względu na zabezpieczenie rzeczowe, podtrzymane jeszcze — osobistem. W praktyce jednak zabezpieczenie osłabione jest tem, że przedmiot zastawu pozostaje u dłużnika, i dlatego instytucje kredytowe z konieczności muszą selekcjonować petentów, a to jest zasadniczą przyczyną dlaczego kredyty zastawowe nie były rozdzielane w ubiegłych latach w całej swej preliminowanej wysokości. Błędnym natomiast byłby sąd, że niewykorzystanie całego przydziału było spowodowane niechęcią rolnika do kredytu zastawnego, który miałby unieruchomić przedmiot zastawu do chwili spłacenia uzyskanej pożyczki, czyli że kredyt krępowałby kredytobiorcę w wykorzystaniu odpowiedniego momentu dla sprzedaży zboża, bowiem dłużnik w każdej chwili może sprzedać przedmiot zastawu byle w ciągu siedmiu dni po dokonaniu tranzakcji uregulował zaciągnięte zobowiązania. Ułatwieniem dla kredytobiorcy jest również stosowana zasada że z uzyskanego kredytu instytucja udzielająca nie dokonywa żadnych potrąceń, prócz zaległych z ubiegłego okresu gospodarczego rat kredytu zastawowego.

W ubiegłym 1936/7 roku gospodarczym preliminowano na rejestrowy i zaliczkowy kredyt zbożowy taką samą kwotę jak w bieżącym 1937/38 roku, a najwyższe obligo z tytułu kredytu zastawowego wyniosło 24,8 mln. złotych, zaliczkowego 7,0 mln. złotych. Słabsze proporcjonalnie do przydziału wykorzystanie kredytu zaliczkowego niż rejestrowego może należało by położyć częściowo na karb niezawsze chętnego ustosunkowania się do kredytu zaliczkowego lokalnego aparatu kredytowego, obsługującego małe warsztaty wiejskie, gdyż drobne instytucje pośredniczące niejednokrotnie uważają, że marża procentowa, którą uzyskują przy rozprowadzaniu kredytów zaliczkowych jest zbyt niska.

Należy sądzić, że wykorzystanie kredytu w bieżącej kampanii zbożowej będzie znacznie wyższe, przede wszystkiem z tego względu, że ceny zbóż kształtują się dla rolnika dużo pomyślniej, wypłacalność warsztatów wiejskich wzrasta, a zapotrzebowanie środków obrotowych bynajmniej nie maleje. Można by nawet przewidywać, że z powyższych względów cały przydział będzie mógł być wykorzystany. Sądząc z obecnego kształtowania się ceny zbóż wykorzystanie całego przydziału kredytu zastawowego w r. 1937/38 nie spowoduje unieruchomienia zbytnio większej ilości ziarna niż w ubiegłym 1936/37 roku gospodarczym.

Kredyt zastawowy ze względu na formalności związane z jego udzieleniem (szacunek zboża, rejestracja umowy w sądzie dla kredytu rejestrowego) jest kredytem kosztownym. Oprocentowanie kredytu rejestrowego obliczane jest na 9% a kredytu zaliczkowego na 8,5% w stosunku rocznym; ponadto dochodzi koszt blankietu wekslowego. Kredyt ten jednak dla rolnika nosi charakter ulgowy, bowiem dłużnik kredytu rejestrowego płaci tylko 4,5% a zaliczkowego 4% oraz pokrywa blankiet wekslowy, resztę dopłaca Skarb Państwa. W ubiegłym roku gospodarczym kredyt zastawowy był jeszcze tańszy dla dłużnika, bowiem oprocentowanie pokrywane przez kredytobiorcę wynosiło tylko 3% w stosunku rocznym plus koszt blankietu wekslowego — zarówno dla wielkiej jak i drobnej własności ziemskiej. Podniesienie oprocentowania w bieżącym 1937/38 roku gospodarczym wyjaśnia się poprawą dochodowości rolnictwa i koniecznością oszczędności celem poświęcenia maksimum środków na inne cele związane z pomocą dla warsztatów wiejskich, a przede wszystkim na zapewnienie korzystniejszych cen dla artykułów hodowlanych.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Zmiana statutu Banku Narodowego Belgii

Belgijski „Moniteur" publikuje dekret królewski z 27 lipca b. r. dotyczący zmiany statutu Banku Narodowego Belgii.

Raport królewski, który poprzedza rozporządzenie uzasadnia zmiany przy-

pominając, że żywotne interesy kraju wymagają, aby Bank mógł odgrywać swą rolę zasadniczą obrońcy waluty i regulować kredyt. W dalszym ciągu przytoczone są motywy ustawy z 24 grudnia 1849 r., na mocy której powołany został do życia Bank Narodowy po kryzysie gospodarczym i finansowym w 1848 r. Motywy te, zredagowane przez Frère - Orban'a brzmią następująco: „banki emisyjne powinny być zorganizowane w ten sposób, aby mogły przyjść z pomocą państwu w momentach trudnych i osłabiać skutki kryzysów przez dyskontowanie przy rozsądnej stopie dyskontowej, gdy powstaje brak kapitałów". Rola, która przypada Bankowi dzisiaj nie jest inna ani mniejsza, lecz dla jej wykonania konieczne jest przeprowadzenie zmian, zgodne z ewolucją życia gospodarczego. Zmianie statutu Banku Belgijskiego poświęcimy w następnym numerze „Banku" specjalny artykuł.

Zmiana przepisów Banku Francuskiego

Jeden z ostatnio wydanych we Francji dekretów dotyczy Banku Francuskiego. Oto dosłowne jego brzmienie: „Art. 1. Artykuł 28 tekstu dołączonego do dekretu z 31 grudnia 1936 r. dotyczącego kodyfikacji przepisów prawnych lub statutowych odnoszących się się do Banku Francuskiego zostaje zmieniony następująco:

Gubernator i wice - gubernatorzy, którzy przestają pełnić swe funkcje, otrzymują w dalszym ciągu swe pobory przez trzy lata. W tym okresie nie wolno im bez zezwolenia ministra finansów współdziałać w przedsiębiorstwach prywatnych i otrzymywać od nich wynagrodzenia za porady lub pracę. W wypadkach wyżej przewidzianych decyzja min. finansów określi warunki, na jakich ich pobory w całości lub części będą dalej wypłacane.

Jeżeli w tym okresie powierzona im zostanie jakaś funkcja publiczna, decyzja min. finansów sprecyzuje warunki w jakich pensja z nią związana będzie się kumulować z poborami wymienionymi w pierwszym paragrafie tego artykułu".

Francuski fundusz regulacyjny rent

Na podstawie udzielonych przez parlament pełnomocnictw rząd francuski wydał w ciągu lipca dalsze dekrety zmierzające do poprawy sytuacji finansowej państwa drogą podwyżki podatków, zmniejszenia wydatków skarbu i kontroli cen.

Dekretem z dnia 22 lipca b. r. powołany został do życia Fundusz Regulacyjny dla podtrzymania kursów rent, upoważniony do kupowania i sprzedawania na giełdzie rent wieczystych i podlegających amortyzacji oraz obligacyj pożyczek państwowych długo- i średnioterminowych.

Kierownictwo tego Funduszu powierzone zostało Autonomicznej Kasie Amortyzacyjnej, która dokonywać będzie operacyj na rachunek i odpowiedzialność skarbu państwa.

Likwidacja Funduszu może nastąpić w drodze dekretu rządowego wydanego na wniosek ministra finansów. Papiery wartościowe będące w posiadaniu Funduszu w chwili likwidacji zostaną zamortyzowane, a saldo gotówkowe, o ile pozostanie, będzie przelane do Banku Francuskiego tytułem częściowego zwrotu pożyczek tymczasowych zaciągniętych przez skarb państwa na mocy umowy z 18 czerwca 1936 r. i 30 czerwca 1937 r.

Dla dostarczenia Funduszowi środków do podjęcia operacyj na giełdzie Minister Finansów zawarł układ z Bankiem Francuskim, na podstawie którego Bank przeliczy swe zapasy złota i swe dewizy zagraniczne według stosunku 1 fr. = 43 miligramy złota 900". Otrzymana tą drogą nadwyżka przekazana zostanie jako dotacja Funduszowi Regulacyjnemu.

Rozporządzenie dodatkowe Ministra Finansów precyzuje szczegóły funkcjonowania Funduszu.

Do powyższych dekretów dodany jest raport Premiera i Ministra Finansów do Prezydenta Republiki, motywujący utworzenie Funduszu Regulacyjnego. Według tego raportu kursy papierów wartościowych ulegały w ostatnich czasach wahaniom — czasem w ciągu jednego nawet posiedzenia giełdy — wywołanym przez spekulację i nie odpowiadającym warunkom istniejącym na rynku kapitałowym. Dotyczyło to m. in. państwowych papierów wartościowych i wpływało ujemnie na kredyt państwa. Także obecne, bardzo niskie kursy tych papierów nie są usprawiedliwione trudnościami finansowymi skarbu.

W chwili gdy rząd dąży usilnie do zwalczenia spekulacji oraz zapewnienia równowagi budżetu i skarbu należy przeprowadzić sanację rynku państwowych papierów wartościowych, a tym samym kredytu państwa.

Zadanie to spełnić może najlepiej specjalny fundusz, którego celem nie będzie przeciwstawianie się normalnym wahaniom kursów, lecz nie dopuszczenie do załamań nieproporcjonalnych do wielkości przyczyn, które je wywołały.

(j. m.)

Spadek emisyj na rynku francuskim

Statistique Générale de la France ogłosiła ostatnio wyniki swych obliczeń, dotyczących emisyj zarówno akcyj jak i obligacyj, dokonanych w roku ubiegłym przez spółki francuskie. Dane te obejmujące wszystkie emisje dokonane tak w drodze subskrypcji publicznej jak i wprowadzenia na giełdę wykazują poważny spadek działalności emisyjnej: ogólna suma emisyj akcyj przez spółki nowopowstające oraz przez spółki dawne, powiększające kapitał, wyniosła w r. ub. zaledwie 1.919 mln. fr. wobec 2.262 mln. w roku poprzednim. Jeszcze silniej spadły emisje obligacyj, osiągając zaledwie 691 mln. fr. wobec 1.909 mnl. w r. poprzednim. Jest rzeczą ciekawą, że spadek emisyj obligacyj trwa już do kilku lat; tak więc w r. 1930 wyniosły one 17.757 mln. fr., w r. 1931 14.411 mln. fr. w r. 1932 5.154 mnl. fr. a w r. 1934 tylko 3.140 mln. fr.

Bank Holenderski w 1936/7 r:

Rok bilansowy 1936/7 był dla Banku Holenderskiego okresem przełomowym. Pod wpływem ostrego kryzysu finansowego we Francji t. zw. blok złoty uległ likwidacji a w końcu września 1936 r. rząd holenderski powziął decyzję oderwania guldena od parytetu złota oraz utworzenia Funduszu Walutowego. Przed Bankiem stanęły nowe i trudne zadania, z których, wywiązał się w sposób nader pomyślny.

W okresie od 31 marca do połowy czerwca 1936 r. gulden holenderski, wskutek ówczesnego kryzysu franka francuskiego znajdował się pod silnym naciskiem, który w konsekwencji spowodował odpływ kapitałów za granicę, znaczne zmniejszenie się sumy wkładów, silny spadek zapasów złota oraz wzrost działalności kredytowej Banku. W końcu czerwca rozpoczęła się repatriacja kapitałów holenderskich z zagranicy, która trwała mniej więcej do połowy września i sytuacja na rynku walutowym uległa odprężeniu. Na amsterdamskim rynku pieniężnym wytworzyła się znowu znaczna płynność a działalność kredytowa Banku Holenderskiego uległa zmniejszeniu przy równoczesnym wzroście sumy wkładów i zapasów złota.

Stosując klasyczną metodę obrony waluty podwyższył Bank w dniu 30 maja 1936 r. stopę dyskontową do 3½% a w dniu 4 czerwca do 4½%; natomiast w miarę upłynniania się rynku pieniężnego stopa ta została obniżona do 4% w dniu 25 czerwca, do 3½% w dniu 30 czerwca a do 3% w dniu 7 lipca 1936 r.

Wyżej opisana poprawa sytuacji walutowej uległa w 3-ej dekadzie września 1936 r. nagłemu odwróceniu pod wpływem kryzysu walutowego państw t. zw. bloku złotego. W ciągu kilku zaledwie dni stracił Bank Holenderski za przeszło 30 mln. fhl. złota a silnemu odpływowi wkładów, wywołanemu ucieczką kapitałów za granicę oraz znacznymi zakupami papierów wartościowych przez obywateli holenderskich, towarzyszyło silne zwiększenie się działalności kredytowej Banku. W dniu 27 września, nazajutrz po dewaluacji franka szwajcarskiego, ogłoszone zostało odstąpienie Holandii od parytetu złota. W myśl tego zarządzenia zadanie obrony waluty i wyrównywania niepożądanych wahań kursowych powierzone zostało nowoutworzonemu Funduszowi Walutowemu, wyposażonemu w 300 mln. fhl. weksli skarbowych. Przez zlombardowanie tych weksli w Banku Holenderskim lub bezpośrednie ich lokowanie na rynku pieniężnym dano Funduszowi Walutowemu możność uruchomienia odpowiednich ilości guldenów potrzebnych do przeciwdziałania niepożądanej zwyżce kursu waluty holenderskiej. Aby umożliwić Funduszowi akcję interwencyjną także w odwrotnym kierunku tj. zapobiegania zniżce guldena odstąpił Bank Holenderski Funduszowi Walutowemu za 100 mln. fhl. złota. Operacja ta znalazła swój wyraz w bilansie Banku z dnia 5 października,

który wykazuje z jednej strony spadek zapasów złota o 100 mln. flh. z drugiej zaś wzrost sumy pożyczek o 125 mln. flh. Prawdopodobnie część różnicy 25 mln. flh. została zapisana na dobro rachunku Funduszu Walutowego, o czym świadczy wzrost „innych wkładów" do 80.2 mln. flh.

Nowe zarządzenia monetarne oraz powyższe posunięcia Banku Holenderskiego i Funduszu Walutowego wpłynęły uspakajająco na opinię rynku. Wprawdzie w ciągu października i listopada transakcje papierami na giełdzie były jeszcze wyjątkowo duże, lecz wskutek skonsolidowania pozycji walutowej kraju powróciło zaufanie do guldena, co w konsekwencji wywołało repatriację kapitałów z zagranicy oraz detezauryzację złota i dewiz znajdujących się w posiadaniu obywateli holenderskich. Kurs guldena, który w dniu 28 września wykazywał deprecjację w wysokości 19.8% w stosunku do swojego parytetu złota a w dniu 12 października — 22%, miał następnie stale mocną tendencję i powrócił już w grudniu 1936 r. do pierwotnej deprecjacji w wysokości 19.8%. W tych warunkach Fundusz Walutowy nie tylko, że nie był zmuszony do interwencji na korzyść guldena lecz wręcz przeciwnie musiał zapobiegać nadmiernej jego zwyżce w drodze skupu na rynku poważnych ilości dewiz i złota. Wobec tego, że odstąpione Funduszowi w październiku złoto wartości parytetowej 100 mln. flh. okazało się z biegiem czasu zbędne dla jego celów, przekazano je w grudniu z powrotem Bankowi. Przy tej okazji nie zużytkował jednakże Fundusz Walutowy całej kwoty 100 mln. flh. na spłatę swojego zadłużenia w holenderskiej instytucji emisyjnej, lecz powiększył przede wszystkim swoje płynne środki krajowe. Świadczy o tym bilans Banku z dnia 14 grudnia, który z jednej strony wykazuje wzrost zapasów złota o 100 mln. flh., z drugiej zaś spadek sumy pożyczek jedynie o 45 mln. flh. oraz znaczne zwiększenie się sumy wkładów, obejmujących niewątpliwie także rachunek Funduszu Walutowego.

Ostatnie miesiące okresu sprawozdawczego 1936/37 wykazują dalszy wzrost zapasów złota Banku Holenderskiego o 250 mln. flh. do 920.5 mln. flh. w bilansie z dnia 31 marca. Złoto to, które zostało oczywiście odstąpione Bankowi przez Fundusz Walutowy ,przedstawia tylko część przypływu kapitałów z zagranicy lub z detezauryzacji. Prawdopodobnie ogólna suma przypływu kapitałów była znacznie większa. Zdaniem opinii fachowej Holenderskiej Fundusz Walutowy utrzymuje stale bardzo duże rezerwy złota i dewiz a odstępuje Bankowi złoto dopiero w razie całkowitego prawie wyczerpania środków krajowych. Transakcje takie pociągają oczywiście za sobą straty dla Funduszu Walutowego, gdyż kupując złoto po cenie rynkowej a sprzedając je Bankowi po cenie parytetowej ponosi Fundusz około 372 flh. strat na jednym kg złota. Przy obecnej deprecjacji guldena Fundusz Walutowy mógłby skupić na rynku i sprzedać Bankowi około 805.000 kg złota czyli za 1.625 mln. flh., zanim straty z tytułu różnic kursowych wyczerpałyby dotację w kwocie 300 mln. flh.

Po odstąpieniu Holandii od parytetu złota działalność kredytowa Banku kształtowała się nie tylko zależnie od sytuacji rynku pieniężnego, ale także zależnie od operacyj Funduszu Walutowego. Wobec dużego przypływu kapitałów oraz taktyki Funduszu, który w ciągu pierwszych miesięcy swojej działalności uruchomił większą część potrzebnych mu środków krajowych w drodze zlombardowania posiadanych weksli skarbowych w Banku Holenderskim, wytworzyła się na amsterdamskim rynku pieniężnym znaczna płynność a prywatna stopa dyskontowa obniżyła się do wyjątkowo niskiego poziomu. W tych warunkach działalność kredytowa Banku skurczyła się znacznie — zwłaszcza w pierwszym kwartale 1937 r. — a portfel wekslowy obniżył się do 20.3 mln. flh. w bilansie z dnia 31 marca. Suma pożyczek, która w związku przede wszystkim z operacjami Funduszu Walutowego wzrosła w początkach grudnia 1936 r. do 327 mln. flh., obniżała się następnie i w końcu roku bilansowego spadła do 179.5 mln. flh. Spadek ten tłumaczy się z jednej strony dużymi spłatami dawnych pożyczek osób i instytucyj prywatnych, znajdujących wobec niskiej stopy procentowej lepsze warunki na rynku pieniężnym, z drugiej zaś wycofywaniem przez Fundusz Walutowy zastawionych

poprzednio w Banku weksli skarbowych celem ulokowania ich na rynku a tym samym przeciwdziałania nadmiernej jego płynności przez sterylizację przypływu złota.

Bank Holenderski, stosując po deprecjacji walutowej politykę taniego pieniądza, obniżył swą stopę dyskontową w dniu 20 października 1936 r. do 2½% a w dniu 3 grudnia do wyjątkowo niskiego poziomu 2%.

Obieg biletów bankowych, który spadał w okresie od kwietnia do sierpnia 1936 r., wykazał w pozostałych miesiącach ubiegłego roku bilansowego dość znaczny wzrost. Tłumaczy się on przede wszystkim ożywieniem życia gospodarczego oraz ogólną zwyżką cen hurtowych. Przy tej sposobności wypada zaznaczyć, że koszty utrzymania wzrosły w Holandii od września 1936 r. do końca marca 1937 r. jedynie o 1.7%, wobec 2.1% w Anglii, 5% w Szwajcarii a 9.6% we Francji.

Suma wkładów, która zmniejszyła się z 117.5 mln. flh. w dniu 31 marca 1936 roku do 100.5 mln. flh. w dniu 28 września, zwiększyła się następnie znacznie, osiągając w końcu roku bilansowego wysoką kwotę 335 mln. flh. Pomimo tak znacznego wzrostu łącznej sumy wszystkich natychmiast płatnych zobowiązań nadwyżka pokrycia ponad ustawowe 40%-owe minimum zwiększyła się — wskutek silnego wzrostu zapasów złota — z 373 mln. flh, w dniu 31 marca 1936 do 474.8 mln. flh. w dniu 31 marca 1937 r.

W porównaniu z 1935/6 r. czysty zysk Banku zmniejszył się w ubiegłym roku bilansowym z 5.6 mln. flh. do 3.5 mln. flh. Spadek ten tłumaczy się przede wszystkim kurczeniem się rozmiarów działalności kredytowej Banku oraz stosowaniem niższej na ogół niż w roku ubiegłym stopy od dyskonta i pożyczek. Również znaczny spadek wykazała pozycja zysków z tytułu różnic kursowych. Natomiast zwiększyły się w związku z emisją nowych pożyczek państwowych oraz zakupami obligacyj przez Bank dochody z tytułu prowizji oraz odsetek od papierów procentowych.

Stosownie do ustawy z dnia 27 maja 1932 r. połowa zysków Banku w kwocie 1.75 mln. flh. została użyta na częściowe umorzenie straty poniesionej w 1931 r. wskutek deprecjacji funta angielskiego. Z drugiej połowy zysków wydzielono 0.9 mln. flh. dla akcjonariuszów, którzy wobec tego otrzymali dywidendę w wysokości 4.2% zamiast 5% jak w 1935/6, zaś pozostałą kwotę 0.8 mln. flh. otrzymał skarb tytułem udziału w zyskach Banku.

(j. p.-a.)

Zmiany w Banku Rzeszy

Z dniem 1 czerwca 1937 r. nastąpiła nominacja 4 nowych członków dyrekcji Reichsbanku, oddawna oczekiwana. Liczba członków dyrekcji bowiem, wskutek zgonów, dymisyj etc. spadła była do 6. Od 1 czerwca jest ich 10, łącznie z prezesem i wiceprezesem. Nowymi członkami dyrekcji zostali Dr Schniewind i pp. Kretzschmann, Brinkmann i Blessing. Dr Schniewind jest od 1935 r. dyrektorem departamentu w ministerstwie gospodarki (którym kieruje Dr Schacht), przedtem był komisarzem giełdy berlińskiej, pracował w ministerstwie skarbu i w Diskontogesellschaft. Od 1928 do 1931 był doradcą finansowym rządu perskiego. Dyr. Kretzschmann pracuje od 1931 w Reichsbanku w Berlinie. Od 1933 roku kierował on finansowaniem Arbeisbeschaffungsmassnahmen. Dyr. Brinkmann pracuje od 1919 r. w Reichsbanku, od 1933 r. był członkiem zarządu Golddiskontobanku, ostatnio, w min. gospodarki pracował nad finansowaniem eksportu. Wreszcie Dyr. Blessing jest najmłodszym członkiem Dyrekcji Reichsbanku, ma bowiem zaledwie 38 lat. Uchodzi on za jednego z najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników Dr Schachta. Od 1924 do 1930 pracował w biurze ekonomicznym Reichsbanku, jako referent spraw reparacyjnych. Od 1930 do 1934 r. był urzędnikiem B. R. M. w Bazylei. Brał udział w konferencji londyńskiej. Ostatnio był gen. referentem (vortragender Rat) w ministerstwie gospodarki.

(w. z.)

Banki niemieckie w pierwszej połowie 1937 roku

Kursy akcyj bankowych wykazują w ciągu ostatniego półrocza b. znaczną poprawę, jak wskazuje następująca tabela:

	Kurs w dniu: 6.8.1937	31.12.1936
D. D. Bank	125	125
Dresdner Bank	105	107
Commerzbank	118	109
Berl. Handelsbank	136	125

Również kursy akcyj banków prowincjonalnych i hipotecznych wykazują zwyżki w ciągu ostatniego półrocza o 10—20%.

Akcje bankowe, które przez lata nie mogły znaleść nabywców, są obecnie najchętniej poszukiwane. Kursy wzrosłyby znacznie więcej, gdyby nie sprzedaż pakietów, będących w posiadaniu państwa. Popyt za akcjami bankowymi tłumaczy się nie tylko „głodem lokacyjnym", ale i nadziejami, że dywidendy za 1937 r. jeszcze wzrosną.

Półroczny bilans 5 wielkich banków berlińskich wykazuje następujące zmiany:

	30.6.1937	31.12.1937
wierzyciele	6.177	5.810
w tym „inni" wierzyciele	4.877	4.492
akcepty	553	624
suma bilansowa	8.017	7.653
portfel wekslowy	2.559	1.990
z tego weksle nie-handlowe	595	643
weksle skarbowe	478	443
papiery wartościowe	791	875
z tego pożyczki Rzeszy	373	442
dłużnicy	3.174	3.240

Pozycja „wierzyciele", a w tym „inni wierzyciele" t. zn. właściwi wkładcy, wykazują wzrost o ok. 400 mln. RM. Spadek wykazują pozycje „debitorów" i „akceptów", natomiast portfel wekslowy wzrósł o ¼ w porównaniu ze stanem na początku roku, przy czym wzrost przypada w całości na weksle handlowe, natomiast portfel weksli niehandlowych nawet lekko spadł. Wzrost portfelu jest większy od wzrostu pozycji wierzycieli. Wreszcie należy podkreślić spadek portfelu papierów, a w szczególności spadek portfelu pożyczek państwowych.

Zadłużenie Rzeszy Niemieckiej

Według wykazu, ogłoszonego przez Główny Urząd Statystyczny Rzeszy, globalne zadłużenie Rzeszy, wewnętrzne i zewnętrzne, wynosiło na koniec maja 1937 r. 16.907 mln. RM. wobec 16.156 mln. RM. na koniec kwietnia b. r. i 14.648 mln. RM. na koniec maja 1936 r. Wzrost łącznego zadłużenia w ciągu ostatniego roku wynosi przeto 2.259 mln. RM.

W ciągu ostatniego roku długi Rzeszy sprzed 1.4.1924 (przedwojenne, wojenne i z czasów inflacyjnych) zmalały z 3.702 mln. RM. do 3.560 mln. RM. Długi zagraniczne Rzeszy — głównie pożyczki Dawes'a i Young'a — zmniejszyły się pomiędzy końcem maja 1936 a końcem maja 1937 r. z 1.657 mln. RM. do 1.435 mln. RM., w znacznej mierze w związku z dewaluacją szeregu walut w jesieni ub. r.

Łącznie przeto te 2 grupy długów zmalały w ciągu roku 1936/37 z 5.359 mln. RM. do 4.995 mln. RM. czyli o 364 mln. RM. Wzrost więc nowych długów wewnętrznych Rzeszy w ciągu 1936/37 wynosi nie 2.259 mln. RM. — jakby wskazywało porównanie globalnego zadłużenia Rzeszy na 31.5.1936 i 31.5.1937 — ale 2.623 mln. RM.

Do zestawienia powyższego wciągnięta jest pierwsza tegoroczna pożyczka emisyjna Rzeszy z marca b. r. na kwotę 700 mln. RM. sumą 699.9 mln. RM., zaś druga pożyczka emisyjna (majowa), emitowana na kwotę 800 mln. RM. już sumą 734.5 RM., choć termin wpłacania subskrybowanych kwot upływał dopiero w lipcu b. r.

W ciągu 1936/37 r. dług długo- i średnioterminowy Rzeszy wzrósł z 6.206 mln. RM. do 9.376 mln. RM., czyli o 3.170 mln. RM., tj. o 547 mln. RM. więcej, niż wyniósł ogólny wzrost „nowego" długu wewnętrznego Rzeszy. Ta cyfra 547 mln. RM. jest więc miarą istotnego konsolidowania długów wewnętrznych Rzeszy.

Dług krótkoterminowy Rzeszy spadł z 3.082 mln. RM. do 2.537 mln. RM.

czyli o identyczną kwotę 545 mln. RM. Wśród długów krótkoterminowych gros stanowią „unverzinsliche Schatzanweisungen".

Ta sama oficjalna publikacja wylicza następujące zobowiązania Rzeszy, nie objęte tabelą długów: „Anleiheablösungsschuld ohne Auslosungsrechte" w kwocie od roku niezmienionej — 67.5 mln. RM., bony podatkowe w obiegu 366.7 mln. RM. (przed rokiem — 659 mln. RM.) i bony skarbowe w Reichsbanku 273 mln. (przed rokiem 410 mln. RM.). Zobowiązania te razem wynoszą 707 mln. RM. (wobec 1.136 mln. RM. przed rokiem). Jeżeli je doliczyć do globalnej sumy długów — 16.906 mln. RM. — otrzymamy kwotę 17.614 mln. RM.

Do tej kwoty należałoby doliczyć zobowiązania z tytułu sola-weksli Golddiskonto Banku, których obieg waha się około sumy 1 mlrd. RM. Również w portfelu wekslowym Reichsbanku, który obecnie kształtuje się na poziomie około 5 mlrd. RM., znaczną, jeśli nie przeważną część stanowią Arbeitsbeschaffungs' weksle, Rüstungs' weksle itd. Łącznie z tymi zobowiązaniami wekslowymi dług Rzeszy napewno przekracza 20 mlrd. RM., co stanowi mniej więcej sumę 2-krotnie większą od rocznych wpływów podatkowych Rzeszy.

W prasie zagranicznej niejednokrotnie były wymieniane sumy znacznie większe, w związku z ocenianiem na miliardy RM. t. zw. utajonego długu Rzeszy. W odpowiedzi na to Frankfurter Zeitung w numerze z 1.8.1937 podkreśla, że gdyby istniał tak znaczny utajony płynny dług Rzeszy, byłoby to równoznaczne z procesem inflacyjnym, który musiałby znaleść swe odbicie w ruchu cen. Samą presją administracyjną zwyżki cen nie udałoby się zahamować.

(w. z.)

Rezerwy złota Rzeszy

Wg. ostatniego wykazu Reichsbank posiada 69 mln. RM. złota i 6 mln. dewiz. W tym samym czasie przed rokiem zapas złota wynosił 74 mln., a przed 2 laty 94 mln. RM. Prasa angielska twierdzi, że zapasy złota Rzeszy są znacznie większe i oblicza je na 40 mln. £. czyli ok. ½ mlrd. RM. Berliner Tageblatt polemizuje z tymi angielskimi twierdzeniami, nazywając je całkowicie fałszywymi, przy czym jednak przyznaje, że zapasy złota Rzeszy są w i ę k s z e, niż oficjalnie wykazane. Twierdzi jednak, że nie są to rezerwy sensu stricto, ale fundusz obrotowy dla handlu zagran. Nadwyżki wypracowane w bilansie handlowym są zamieniane na złoto, ponieważ wszystkie państwa manipulują walutami, nie opłaca się więc trzymać walut i ryzykować straty kursowe. Ten „złoty fundusz dyspozycyjny" nie powinien figurować w wykazie Banku Rzeszy.

Anglicy twierdzą, że I półrocze b. r. dało nadwyżkę w złocie 70 mln. RM. Niemcy wskazują, że nadwyżki w handlu z krajami, z którymi Rzesza ma układy rozrachunkowe, brać pod uwagę nie można, albowiem te nadwyżki nie dają żadnych dewiz. Nadwyżki z handlu z krajami, z którymi Rzesza nie ma clearingu, są znacznie mniejsze. Również — twierdzą Niemcy — statystyka importu i eksportu złota nie daje należytego obrazu niemieckich rezerw złota, albowiem odnoszą się one głównie do przemysłowego zużycia tego metalu.

W obliczu ogromnego rozszerzenia kredytów w Rzeszy, rezerwy złota nawet w wysokości 500 mln. RM., obliczonej przez anglików grają niewielką rolę. W całej tej kontrowersji ciekawą istotnie rzeczą jest tylko to, że Niemcy przyznają istnienie niewykazanych rezerw złota. Jako czyste rezerwy dyspozycyjne dla handlu zagran., są one znaczne. Jednak brak surowców i środków żywności w Rzeszy jest tak wielki, że część tych rezerw musi być zużyta na uzupełnienie zapasów zbóż i surowców. Skoro jednak tych rezerw na te cele się nie zużywa, chodzi wyraźnie o żelazną rezerwę na wypadek wojny. W każdym wypadku Niemcy nie mają zamiaru dzielić się tą rezerwą złota ze swymi zagran. wierzycielami. Przy najbliższym jednak układzie „stillhalte" wierzyciele zagran. powinni o tych cichych rezerwach przypomnieć.

Rząd niemiecki wyzbywa się akcyj wielkich banków

W okresie kryzysu finansowego roku 1931, poważne portfele akcyj większych banków niemieckich dostały się do rąk

rządowych, głównie za pośrednictwem Golddiskontbank'u. Obecnie daje się zaobserwować ze strony czynników rządowych niemieckich tendencja do wyzbywania się tych akcyj. Tak więc akcje Deutsche Bank und Diskonto Gesellschaft, jak wynika z oświadczeń złożonych na ostatnim walnym zgromadzeniu tego banku, w całości powróciły już do rąk właścicieli prywatnych. Podobnie poważne ilości akcyj Commerz und Privatbank'u przeszły ostatnio do rąk właścicieli prywatnych.

Zdaniem The Financial Times fakt ten przyczynił się do poważnej poprawy kursów akcyj obu tych banków, które notowano w sierpniu po 126 i 117½, co stanowi zwyżkę o kilkanaście punktów od początku roku.

Roosevelt o stabilizacji dolara

W liście skierowanym do senatora Thomas'a, omawiającym politykę monetarną, prez. Stanów Zjednoczonych zaznaczył, że podziela opinię tego pierwszego w sprawie konieczności wyeliminowania zbędnych fluktuacyj wartości dolara. „Rząd Stanów Zj. usiłuje wciąż nadać dolarowi taką wartość, aby następna generacja mogła korzystać z waluty, posiadającej tę samą siłę nabywczą w stosunku do towarów i tę samą zdolność umarzania długów. Jednak ze względu na zbyt szybko zmieniające się wypadki na arenie międzynarodowej, byłoby to niebezpieczne przystosować kurs dolara do jakichkolwiek sztywnych wzorów (patterns)".

List ten wysłany został w związku z rozpatrywanym obecnie w Senackiej Komisji Rolniczej Bill'em Thomas'a, który ma na celu wprowadzenie „dolara towarowego" (commodity dollar). Projektowana ustawa zmierza bowiem do uregulowania cen płodów rolniczych przy pomocy stabilizacji kursu dolara.

Roosevelt stwierdza w swym liście dalej, że zalecona przez senatora T. reforma nie może być uwieńczona powodzeniem póki sytuacja międzynarodowa się nie wyjaśni i w tych warunkach przynieść może więcej złego niż dobrego. „Stabilizacja dolara zależy nie tyle od środków i zarządzeń monetarnych co od światowej poprawy gospodarczej". Na uwagę zasługuje fakt, że Roosevelt mówiąc o stałej sile nabywczej dolara dla przyszłej generacji powtarza identycznymi słowami swą deklarację polityki monetarnej (uczynionej niezwłocznie po deprecjacji dolara), której główną wytyczną był powrót do poziomu cen z 1926 r.

Likwidacja banków nierentownych w Stanach Zjednoczonych

Prezes Federal Deposit Insurance Corporation wypowiedział ostatnio zdanie, że reprezentowana przez niego instytucja uważa za konieczną likwidację w Stanach Zjednoczonych w ciągu najbliższych kilku lat po 300 — 400 banków rocznie, łącznie około 2800 instytucji, które nie mają odpowiednich podstaw dla dochodowego prowadzenia interesu.

Jako środek przedwstępny, F.D.I.C. przystąpi już w najbliższym czasie, przy współpracy stanowych organów kontroli bankowej do studiów nad strukturą aktywów bankowych; w szczególności chodzi F.D.I.C. o stwierdzenie jakie aktywa, głównie drugorzędne obligacje, należy uznać na nie wystarczające jako zabezpieczenie.

Działalność Instituto Per la Reconstruzione Industriale

Jak wynika z ogłoszonego ostatnio sprawozdania I. R. I. za rok operacyjny, ukończony 31 marca 1937, instytucja ta otrzymała w tym roku zgłoszeń pożyczkowych na łączną sumę 534 mln. lirów. Pożyczki przyznane wyniosły 401 mln. L., z tego zaś wypłacono do dn. 15 czerwca r. b. 286 mln. L. Operacje finansowe I. R. I. nie ograniczały się w okresie sprawozdawczym do finansowania wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, lecz także jednostek mniejszych, tak ważnych dla gospodarstwa włoskiego; jeżeli chodzi o te ostatnie, I. R. I. przeprowadzał swe operacje korzystając ze współpracy Banca d'Italia i miejscowych organizacji przemysłowych.

Jeżeli chodzi o operacje emisyjne, Instytut ulokował w r. ub. za 275 mln. L. obligacji. Kasa i sumy do dyspozycji wynosiły na dn. 31 marca 1937, 117 mln. L.

Z zysków roku ubiegłego wypłacono 5% dywidendy udziałowcom, a ponadto przeznaczono poważne kwoty na fundusze specjalne i rezerwy. Ogólny fundusz rezerwowy podniósł się wskutek tego z 15,5 do 20,8 mln. L.

PRZEGLĄD PRASY

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Finansowanie inwestycyj w obrocie rolniczym

Niezorganizowanie podaży produktów rolnych i niedostosowanie jej rozmiarów do popytu, a stąd duże wahania cen tych produktów stanowią poważne niedomaganie struktury gospodarczej Polski. Problemem tym zajmuje się p. *J. Kurella* w *„Polsce Gospodarczej”* z 14 sierpnia w artykule p. t. *„Problem inwestycyjny w dziedzinie obrotu produktami rolnymi”*.

Autor zwraca uwagę na silne wahania sezonowe i terenowe produktów rolnych, na znaczną rozpiętość pomiędzy cenami, płaconymi przez konsumenta, i cenami, otrzymywanymi przez rolnika-producenta. Pochodzi to nie tylko wskutek „braków strukturalnych w samym procesie wymiany pomiędzy rolnikiem-producentem i konsumentem,” lecz i „braku właściwych urządzeń technicznych, usprawniających przetwórstwo i obrót produktami rolnymi”.

Potrzeba więc odpowiednich urządzeń technicznych i organizacyj handlu. Potrzeba należytego rozmieszczenia spichrzów zbożowych, chłodni, przechowalni dla owoców , usprawienia przemysłu mleczarskiego, środków transportowych, hal, targowisk itd.

Ponieważ urządzenia te w dziedzinie przetwórstwa i obrotu na terenie wsi nie mogą rentować się natychmiast, zresztą, nie powinny być na zysk obliczone, wreszcie, prywatny kapitał jest niewystarczający, realizowanie ich winno się dokonywać przy pomocy funduszów publicznych. Eksploatacja natomiast tych inwestycyj, które mogą powstawać tylko dzięki kapitałom państwowym, czy też kredytom, zaciągniętym przez samorządy, powinna być powierzona organizacjom rolniczo-handlowym (spółdzielniom). Te ostatnie stopniowo winny wykupywać owe urządzenia z rąk państwa czy samorządu, jak to zachodzi np. w Danii.

Możliwość realizacji powyższych inwestycyj w Polsce pierwszy raz pojawiła się w roku gosp. 1935/36. Zaprojektowano urządzenia dystrybucyjne dla usprawnienia eksportu i zaopatrzenia miast oraz urządzenia podaży w ośrodkach produkcyjnych. W 1935 r. Rząd przeznaczył na ten cel pewne fundusze, którymi dysponowała Komisja Inwestycyjna, złożona z przedstawiecieli różnych ministerstw, Banku Polskiego i Banku Rolnego. W latach 1935—1937 dokonano szeregu prac inwestycyjnych. Obecnie prace zostały znacznie rozszerzone; plan na rok 1937/38 wykończony. Eksploatacja nowopowstających urządzeń powierzona jest przeważnie spółdzielczości rolniczej.

Drbny akcjonariusz i inwestycje

W *„Gazecie Polskiej”* z 14 sierpnia ukazał się artykuł ,sygnowany *A. B.*, p. t. *„Drobny ciułacz i wielki koncern”*, który w oryginalny sposób dowodzi, jakoby:

„Na małym ciułaczu, który „uległ zręcznej propagandzie kas oszczędności, a mógłby nabyć akcję za 100 zł., zamiast je zanieść do P. K. O.” — na tej warstwie nie da się oprzeć naszych inwestycyj większej miary. Drobnego ciułacza wysadził z siodła wielki koncern”. Gdy inni publicyści — z *„Ilustrowanego Kuriera Codzienengo”*, *„Kuriera Porannego”* i *„Czasu”* — wierzą, że uda się zmienić politykę dywidendową krajowych spółek akcyjnych i nakłonić je do wy-

dzielania dywidendy i w ten sposób przyciągnąć publiczność na rynek akcyjny, autor artykułu na sprawę tę zapatruje się sceptycznie.

Koncern bowiem opanowuje spółki akcyjne. „Mamy — powiada autor — w ramach koncernów spółki akcyjne, których akcje są częścią pod wpływem koncernu, częścią zaś w ręku udziałowców niezależnych. I w tych właśnie przypadkach ponosi udziałowiec niezależny wszystkie ofiary, ryzyka i ciężary, jakie narzuci koncern danej spółki. Tak oto z ustroju koncernów wynikł (wśród drobnych cuiłaczy) kryzys zaufania do spółki akcyjnej. Nie uśmierzy go jawność sprawozdań i rewizja rachunków: technika bilansów i nie zdoła ująć ilościowej miary wszystkich wydarzeń'.

Według autora, koncern i w Polsce krzewi się z równą szybkością jak za granicą. Bilanse za rok 1936 świadczą, że wszystkie prawie poważniejsze spółki krajowe zawierają pozycje udziałów w innych przedsiębiorstwach. „Znajdziemy więc w publikacjach bilansowych wielką grupę spółek, których udziały w innych spółkach wahają się od 10 do 15 proc. kapitału akcyjnego. Spotkamy przedsiębiorstwo ciężkiego przemysłu o własnej produkcji — bez funkcji holdingu — które wymienia kapitał akcyjny w sumie 18 milionów (zaś akcje i udziały w sumie 17,3 milionów)".

W przemyśle cementowym „wielka i czynna spółka macierzysta poświęca na akcje i udziały — bez papierów procentowych 22% zaś mała i cicha spółka pochodna — 160% kapitału akcyjnego. Spółka główna przytacza obligo wekslowe na drobną sumę 2,5% kapitału akcyjnego, a spółka pochodna daje i bierze akcepty na ośmiokrotnę sumę kapitału".

Powyższe wywody nie tłomaczą jednak stronienia publiczności od akcyj:

1) W spółkach akcyjnych najbardziej na giełdzie popularnych system koncernowy nie odgrywa żadnej poważniejszej roli.

2) Autor nie udowodnił, że koncern w spółkach, których akcje są przedmiotem tranzakcyj na giełdzie krajowej, wywiera wpływ szkodliwy na politykę dydydendową.

3) Niewypłacanie dywidendy nie jest jedyną przyczyną stronienia publiczności od akcyj; stroni ona także od wysokodochodowych papierów procentowych.

4) Autor nie dowiódł, że spółki pracują rentownie lecz ukrywają zyski.

5) Zarządy spółek lekceważą rynek kapitałowy, gdyż nie spodziewają się, ażeby tam mogły znaleźć potrzebne kapitały.

6) Nie jest wcale pewnym, że nowe emisje spółek zostałyby dozwolone; przecież nie dozwolone są dotychczas misje listów zastawnych, ostatnie 5 mil. zł. 5 proc. listów warszawskich stanowią wyjątek.

Krytyka polskiej polityki pieniężnej

„*Polityka gospodarcza*" z 31 lipca w art. „*Obniżenie oprocentowania wkładów*" bardzo zamaszyście krytykuje politykę pieniężną. Obniżenie oprocentowania wkładów o ½ proc. uważa za niedostateczne; dostatecznym wydaje się dopiero obniżenie o cały procent. Pismo szkicuje taki program:

Obniżenie oprocentowania wkładów zwiększy rentowność instytucyj kredytowych, co autor uważa za sprawę „nader pilną". Następnie skarb powinien zejść z rynku zarówno sztywnego, jak i wolnego. Wtedy banki będą mogły obniżyć

cenę kredytu; powinno to wpłynąć na powiększenie obiegu wekslowego. Dalej: „wydatne" (nie o ½ proc.) obniżenie oprocentowania wkładów powinno skłonić prywatnych kapitalistów i ciułaczy do zainteresowania się papierami wartościowymi. Następnie: za pomocą interwencyjnych zakupów (potrzebny jest „fundusz inwestycyjny") należy wywołać stały, choć powolny, ruch zwyżkowy kursów, ażeby uczynić papiery „atrakcyjnymi". W ten sposób, zapewne już w ciągu jednego roku, powstać może w kraju „normalny rynek pieniężny". Wtedy i Bank Polski będzie mógł wystąpić na rynku z „open market policy".

Gospodarka planowa w Polsce

P. Janusz Rakowski, wicedyrektor Departamentu Ogólnego Ministerstwa Skarbu wygłosił w dniu 5 sierpnia przez radio zastanawiające przemówienie.

Stwierdził mianowicie, że „prawdziwa jedność gospodarstwa narodowego przejawia się wówczas, gdy wszystkie elementy ludzkie (demograficzne) materialne (surowce, narzędzia pracy i kapitały obrotowe), organizacyjne (organizacje produkcji i wymiany) i dyspozycyjne (cele i zamierzenia dla zaspokojenia potrzeb zbiorowych) „są z sobą sprzęgnięte i sharmonizowane" i „gospodarstwo to, jako całość", „zdolne będzie postępować naprzód". Prelegent wskazał, na czym ta praca nad zjednoczeniem gospodarczym polegać powinna. Trzeba podnieść kulturę i wydajność ziemi, w wielkich połaciach kraju; okolice te będą mogły wchłonąć dużą liczbę osób z okolic przeludnionych. Trzeba usunąć wadliwe rozmieszczenie naszego przemysłu i jego niedostateczną rozbudowę. Są wielopowiatowe obszary o niskiej kulturze rolnej, bez przemysłu i dostatecznego rzemiosła, nie związane komunikacyjnie z głównymi centrami gospodarczymi. Ten stan zaniedbania trzeba zmienić. Należy „zdobyć się na jedność myśli i zamierzeń gospodarczych". Obecnie organizacje gospodarcze tego nie spełniają. „Wydaje się rzeczą konieczną przeprowadzenie szeregu zmian w strukturze naszych organizacyj gospodarczych i ich powiązaniach, z nastawieniem nowych form organizacyjnych na wypełnienie konkretnych zadań w dziedzinie podniesienia potencjału produkcji narodowej i dochodu społecznego!... „Naród ustalić sobie musi kryteria gospodarcze... Musi wreszcie umieć wzbudzić w sobie posłuch dla planu i organizacji".

Prelegent jednak nie dodał w tych słusznych postulatach, czyje potężne mózgi wytkną nowe „myśli i zamierzenia", wskażą „nowe formy organizacyjne", odnajdą „nowe kryteria gospodarcze", zbudują olbrzymi mechanizm nowej gospodarki i dopilnują jego działania.

Wskutek braku tego *„Gazeta Codzienna Handlowa"* z 8—9 sierpnia w artykule *„Zamglone horyzonty"* sygnowanym *S. Z.*, mogła na chwilę przypuścić, że przekształcenie struktury powinno być dokonane „tylko za porozumieniem i przy współdziałaniu z zainteresowanymi czynnikami gospodarczymi". „Ewentualne narzucanie tak głębokich przemian z góry i z nakazu mogłoby wywołać w naszym życiu gospodarczym niepożądane i poważne wstrząsy i perturbacje".

Dziennik ten jednak jak gdyby zapomina, że p. Rakowski poddał właśnie te organizacje silnej krytyce. Jakże wobec tego mianoby się z nimi porozumiewać!

W związku z przemówieniem p. Janusza Rakowskiego p. *(b. w.)* w *„Gazecie Polskiej"* z 17 sierpnia w artykule p. t. *„Stabilizacja i płynność w życiu gospodarczym"* tłumaczy społeczeństwu, dlatego potrzebna jest w Polsce „radykalna polityka gospodarcza", „dynamiczna", „rewolucyjna", „eksperymentalna". P.

(b. w.) dobrze robi, że w dzienniku zbliżonym do czynników miarodajnych stara się wytłumaczyć, dlaczego polityka eksperymentów w Polsce jest nieodzowna. Dotychczas bowiem społeczeństwo słyszało w różnych miarodajnych przemówieniach, że polska polityka gospodarcza powinna unikać wszelkich eksperymentów.

Rozumowanie p. (b. w.) jest proste. Teraźniejszość gospodarcza to — nędza. jedynie „garść ludzi” uprzywilejowanych jest zadowolona z obecnej sytuacji. Ta garść jest konserwatywna. „W kraju, w którym przytłaczającą większość stanowią ludzie niezamożni, stałość układu stosunków gospodarczych i społecznych, sprowadzająca się do stabilizacji nędzy, jest źródłem pesymizmu, nieufności, niezadowolenia, rezygnacji, indolencji, jest czynnikiem hamującym postęp gospodarczy. W kraju takim polityka konserwatywna, nastawiona na unikanie eksperymentów i na zazdrosne strzeżenie przywilejów garści ludzi, zadowolonych z obecnej sytuacji — jest polityką grzebania zaufania, optymizmu i wiary w przyszłość.

Polska, kraj biedny, kroczący na końcu państw europejskich, potrzebuje radykalnej polityki gospodarczej. Likwidacja przywilejów garści ludzi, zasadnicza przebudowa istniejącego układu stosunków gospodarczych i społecznych, „nastawienie się” na interesy szerokich warstw — oto czynniki polityki, która obudzi zaufanie oraz wywoła i podtrzyma prawdziwe ożywienie.

Wzgląd na polski „kapitalizm”, mało rozbudowany, głęboko nie sięgający, nie powinien nadawać tonu polityce gospodarczej. Praca i tylko praca, której olbrzymie niewykorzystane zasoby drzemią na obszarach Polski, praca — powiedzmy szczerze — tak mało u nas honorowana, tak zepchnięta na szary koniec przez rozmaite przywileje różnej daty, przywileje, z dniem dzisiejszym nic wspólnego nie mające — praca ta musi nareszcie stać się zasadniczym motywem dynamicznej polityki gospodarczej”.

Przyznać trzeba, że wszystko to jest bardzo niejasne. Niezrozumiałe, zupełnie są zwroty zalecające lekceważenie „polskiego kapitalizmu”, a wysuwające na pierwszy plan „pracę”. Jest to frazeologia, zapożyczona od Niemców. W jakim celu autor zapożyczył tej frazeologii, nie podobna się domyślić; być może, miał na myśli inwestycje publiczne.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

O zniesieniu kontroli dewiz w Austrii

W londyńskim *„Times”* ukazał się ciekawy artykuł *prof. Oskara Morgensterna* pod powyższym tytułem. Wywody autora podajemy w streszczeniu.

Chociaż udział Austrii w gospodarstwie światowym jest niewielki, doświadczenie jej jest interesujące ze względu na to, że jest to jedyny kraj, który poszedł od swobody obrotów dewizowych do kontroli i z powrotem od kontroli do praktycznie całkowitej swobody.

Trudności Credit-Anstalt'u wywołały zjawisko wycofywania wkładów w bankach i zamieniania ich na dewizy. Bank Austriacki szybko zamieniał swój portfel dewiz na bezwartościowy w praktyce portfel weksli Credit-Anstaltu. Pierwsze ograniczenia dewizowe wprowadzono 9. X. 1931 r. Drogę ograniczeń dewizowych a nie dewaluacji, wybrano dlatego, że ludność nie rozróżniała pojęcia inflacji i dewaluacji, inflacji zaś bała się panicznie. Rząd sam się przy-

czynił do tego pomieszania pojęć, stale wypowiadając się przeciw inflacji i mieszając ją z dewaluacją.

Pierwsze dekrety zmuszały ludność do notyfikowania Bankowi jej zapasów walut i — na żądanie — do wymieniania ich na walutę austriacką po kursie oficjalnym. Tymczasem jednak „czarna giełda" notowała walutę austriacką o 10 — 12% poniżej pari. Natomiast projekt z listopada 1931 r. zmuszenia obywateli do oddania Bankowi Narodowemu posiadanych papierów zagranicznych i otrzymania zapłaty wg. kursu oficjalnego waluty (jako to zrobiły Włochy i Niemcy później) wywołał taki sprzeciw, że projekt ten upadł i nigdy później nie było o nim mowy .

Różnica między ceną walut oficjalnych i nieoficjalnych doprowadziła, jak zwykle, w ciągu 1932 r. do spadku eksportu i wzrostu importu oraz do powstania 100 mln. sch. nowego zadłużenia zagranicznego.

Austria zaczęła zawracać z drogi wzrastającej kontroli dewiz już w dniu 6. II. 1932, kiedy prezesem Banku Narodowego został mianowany zdecydowany klasyk, Dr. Kienböck, który jako minister skarbu przeprowadził sanację finansów austriackich w 1922. r. Jednym z jego pierwszych zarządzeń była odmowa przyjmowania dalszych weksli Credit-Anstaltu. Zmusiło to Credit-Anstalt do ściągania swych wierzytelności i sprzedaży swych papierów wywołując znaczny nacisk deflacyjny na całe gospodarstwo austriackie.

W lutym 1932 r. został wprowadzony t. zw. prywatny clearing. System ten był również korzystny dla eksportera, który mógł sprzedać swe dewizy po lepszej cenie, jak i dla importera, który był pewny, że swoje dewizy otrzyma. Clearing prywatny stał się wkrótce główną formą kontroli dewiz w Austrii. W dniu 17. VII. 1932 został utworzony specjalny rynek, poza Bankiem Narodowym i poza giełdą dla dewiz z clearingu prywatnego. W październiku 1932 r. przymusowa sprzedaż dewiz z eksportu została zredukowana ze 100% do 12%. W grudniu 1932 r. w praktyce i te 12% przestały obowiązywać. Jednocześnie bank emisyjny zmniejszył przydział dewiz dla importu po cenie parytetowej o tyle, o ile popyt mógł być zaspokojony przez sprzedaż dewiz z prywatnego clearingu. W ten sposób sankcjonowano nieoficjalnie deprecjację szylinga.

Powoli rozluźniano przepisy dewizowe. Rozszerzano grono osób, którym było wolno dewizy sprzedawać z premią. Ostatni otrzymali to prawo autorzy i kompozytorzy. Pozwolono sprzedawać z premią, choćby ta sprzedaż nie była wcale związana z importem. W kwietniu 1933 oficjalnie zniesiono obowiązek sprzedaży dewiz i oficjalnie uznano deprecjację szylinga.

W lipcu 1932 r. wprowadzono zawieszenie transferu długów. Sprawę obsługi zagran. zobowiązań finansowych ułatwił układ „standstill" z 1931 r., który, nie zmniejszając wysokości zobowiązań, pozwolił bankom spłacić swe długi ratami. Spłata szła tak gładko, że 10. XII. 1934 władze austriackie były w stanie wypowiedzieć ten układ.

Spłatę zobowiązań finansowych ułatwiła emisja pożyczki austriackiej pod egidą Ligi Narodów, której aprobata została udzielona w grudniu 1932 r. Pożyczka była określona na 300 mln. sch., w rzeczywistości emisja wyniosła 245 mln. sch. Wpływy z pożyczki wpłynęły w sierpniu 1933 r. i zostały zużyte na spłatę długu wobec Banku Angielskiego z 1931 r. i na pokrycie innych zobowiązań finansowych wobec zagranicy .

W 1934 r. kosztowna pożyczka Ligi Narodów z 1922 r. została skonwertowana przy pomocy Banku Angielskiego, co znacznie polepszyło sytuację budżetową i pozwoliło utrzymać swobodniejszy reżime monetarny .

Eksperyment austriacki jest o tyle ciekawy, że dowodzi, iż ze zniesieniem kontroli dewiz nie trzeba czekać do ogólnego układu międzynarodowego, lecz że można to zrobić układem jednostronnym. Zarzuty przeciw jednostronnej swobodzie dewizowej są równie bezpodstawne jak zwalczanie t .zw. jednostronnego wolnego handlu w protekcjonistycznym świecie .

BANKI O SPRAWACH GOSPODARCZYCH

Cele i środki szwedzkiej polityki monetarnej

Poświęcony zagadnieniu temu artykuł ostatniego (3) zeszytu przeglądu kwartalnego *Skandinaviska Kreditaktiebolaget* stwierdza, że cel zasadniczy jaki wytknięty został szwedzkiej polityce monetarnej w r. 1931 pozostaje nadal niezmienionym: jest nim stabilizacja poziomu cen. Jeżeli jednak chodzi o zadania szczególne, wynikające z potrzeby realizacji tego celu, ulegały one kilkakrotnym zmianom. Tak więc na początku, w r. 1931. zadaniem władz odpowiedzialnych za politykę monetarną było utrzymywanie cen na stałym poziomie. W latach 1932 i 1933, okresie gwałtownego spadku cen na rynkach światowych, zadanie to uległo o tyle zmianie, że za potrzebne uznano w tym czasie wywołanie pewnej zwyżki cen, w granicach jednak nie powodujących zwyżki kosztów utrzymania. W latach 1936/37 zasada utrzymywania cen na stałym poziomie wymagała już odwrotnej akcji — spowodowania tendencji zniżkowej.

W myśl ostatnio przyjętych przez Parlament uchwał, cele polityki monetarnej wytykane są przez Rząd; realizacja tych celów oraz wybór środków, które należy zastosować należy natomiast do kierownictwa instytucji emisyjnej, które też ponosi całkowitą odpowiedzialność za swoją politykę. O ile środki, których zastosowanie uznane zostało za konieczne, przekraczają pełnomocnictwa banku emisyjnego, następuje porozumienie władz banku z odpowiednim resortem rządowym.

Jeżeli chodzi o środki stojące do dyspozycji banku emisyjnego w dziedzinie polityki monetarnej, przedstawiają się one następująco.

Zwyżka stopy dyskontowej przestała być w dzisiejszych warunkach środkiem całkowicie skutecznym wobec uniezależnienia się banków prywatnych od banku centralnego jako pożyczkodawcy. W celu więc wzmocnienia swego wpływu na kształtowanie się rynku pieniężnego ucieka się bank centralny do operacji na otwartym rynku oraz do zmian przepisów odnośnie rezerw banków handlowych.

Ponieważ bank emisyjny nie posiada odpowiednich zapasów papierów procentowych, których sprzedaż na wolnym rynku mogłaby wywrzeć odpowiedni wpływ na jego sytuację, urząd długów państwowych upoważniony został do końca maja 1938 do emitowania na potrzeby banku emisyjnego specjalnych kryptów dłużnych skarbu państwa. Procenty od tych skryptów, które mogą być używane wyłącznie do operacji na wolnym rynku, opłaca bank.

Co do manipulowania rezerwami banków prywatnych, ustawa upoważnia Inspekcję Bankową do wydawania rozporządzeń, na wniosek Riksbanku, regulujących procentową wysokość funduszów, jakie w postaci rezerwy banki te mają

trzymać w banku centralnym. Obecnie rezerwa ta określona jest na 25% sumy wkładów à vista. Poza tym może Riksbank wykorzystać, w celu ścieśnienia rynku pieniężnego inny przepis, upoważniający do oprocentowania pewnych kategoryj lokat. Środek ten może bądź zastępować sprzedaż przez bank papierów państwowych, bądź też być stosowany łącznie z poprzednim.

Kształtowanie się sytuacji rynku pieniężnego w Szwecji zależy również w dużej mierze od kształtowania się bilansu handlowego, wzrost wywozu bowiem połączony z dopływem dewiz powoduje zwykle wzrost płynności. W tym celu, aby wywołać pewne ścieśnienie rynku może być uznane za wskazane ułatwienie przywozu, co może być osiągnięte w drodze czasowej obniżki ceł; ministerstwo skarbu uważa jednak, że z punktu widzenia polityki monetarnej, środek ten może mieć stosunkowo małą skuteczność. Podobny efekt dawać może zakup i składowanie zagranicą na rachunek rządu pewnych towarów. Walutę na zakup tych towarów uzyskuje Riksbank zę sprzedaży wspomnianych już skryptów dłużnych państwa.

Wreszcie rozporządza bank centralny pewnymi możliwościami poskramiania operacyj spekulacyjnych papierami wartościowymi, do tych zaliczyć należy m. in. prawo ograniczania pożyczek pod zastaw akcyj jak również podwyższanie opłaty stemplowej od tranzakcyj papierami.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Recenzje

Kazimierz Studentowicz. POLITYKA GOSPODARCZA PAŃSTWA. Skład główny Księgarnia F. Hoesicka Warszawa. Wydawca „Polityka". 1937. Stron 242. Cena zł. 3.

Chaos pojęć panujący obecnie w Polsce doprowadził do tego, że objawienie prawd prostych i skądinąd oczywistych staje się rewelacją. Taką rewelacją stała się praca dra Studentowicza, która ukazała się na półkach księgarskich z początkiem lipca i od razu wywołała żywe echa w publicystyce polityczno-gospodarczej, mimo, że niema w niej ani nowych odkryć, ani nowego sformułowania naszej rzeczywistości. Autor kreśli pięknym stylem traktat, który stanowi popularną kwintesencję zasad i praw rządzących gospodarstwem społecznym, główny nacisk kładąc na rozpatrywanie zasad, którymi państwo powinno się rządzić prowadząc politykę gospodarczą. Ale proste prawdy i jasne myśli zawarte w tej książce urastają u nas niemal do znaczenia ewangelii, ogłoszonej w czasie zalewającego społeczeństwo potopu fałszywych doktryn i ogłupiających programów. Należy się spodziewać, że książka ta odegra u nas na niwie polityczno-gospodarczej rolę katalizatora, który oczyści i wykrystalizuje poglądy i kierunki polityczne, nadając im zarazem wyższy styl i poziom intelektualny. Praca dra Studentowicza zmusi „polityków" naszych do ustosunkowania się do spraw w niej poruszonych, zmusi ich do myślenia i zdobycia się na wyższy poziom dyskusji, niż ten żargon, którym się dotychczas bez skrupułów posługiwała, kaptując zwolników bezceremonialną demagogią.

Nie sposób w krótkiej recenzji przedstawić bieg myśli autora i ocenić poszczególne jego poglądy. Żadna zresztą recenzja nie zastąpi lektury tej książki, którą każdy z czytelników naszych powinien przeczytać w całości, mimo że

pewne fragmenty były drukowane w „Banku”. Praca rozpada się na dwie części: w pierwszej zatytułowanej „Zagadnienie ustroju społecznego” autor przedstawia następujące problemy: kontrola podziału dochodu społecznego, cele i formy polityki gospodarczej Państwa, gospodarka planowa, postęp gospodarczy, gospodarka rynkowa contra naturalna, chaos technokratyczny, konkurencja publiczna. W części drugiej p. t. Wytyczne interwencjonizmu państwowego autor omawia kolejno rodzaje interwencjonizmu, ingerencję Państwa w porozumienia gospodarcze i w ceny wolnokonkurencyjne, kontrolę poziomu cen, przyśpieszenie tempa kapitalizacji oraz warunki realizacji programu interwencyjnego.

Autor zastosował metodę wykładu abstrakcyjnego, nadając pracy charakter uniwersalny na podobieństwo podręczników polityki ekonomicznej; zasady w niej wyłuszczone mają stosować się do każdego społeczeństwa i państwa w ogóle, mają obowiązywać wszystkich pod każdym niebem. Stąd jest rzeczą naturalną, że praca orientuje tylko ogólnie w złożonym mechanizmie współczesnej gospodarki i ustala tylko najbardziej zasadnicze wytyczne dla polityki gospodarczej Państwa; przy tym założeniu szczegółowe problemy współczesne, a zwłaszcza strukturalne problemy polskie zostały pominięte z konieczności.

Autor deklaruje się jako zwolennik gospodarki o ustroju kapitalistycznym, korygowanym interwencją Państwa w kierunku usuwania przerostów i wypaczeń tej gospodarki. Całą siłę argumentacji zwrócił autor przeciwko koncepcjom gospodarki planowej, do której zalicza zarówno socjalizm państwowy jak i kapitalizm państwowy. Niesłusznie jednak autor każe czytelnikowi suponować, że socjalizm w ogóle jest identyczny z programem gospodarki państwowej lub planowej: ekonomiści socjalistyczni w większości nigdy nie byli entuzjastami gospodarki państwowej, chociażby dla tego, że socjalizm w istocie jest ruchem antyetatystycznym, stawiając sobie jako ostateczny cel zniesienie państwa i wyzwolenie jednostki z pod wszelkiego zewnętrznego przymusu. Wspólną cechą doktryn socjalistycznych jest uspołecznienie gospodarki przy czym jedne proklamują uspołecznienie własności środków produkcji, inne zaś zadowalają się tylko kontrolą publiczną nad prywatnym przedsiębiorcą (n. p. narodowy socjalizm niemiecki). Poza tym oceniając różne formy ustrojowe, autor nie zawsze ma rację, gdy wykazuje bezwzględną wyższość ustroju wolnokonkurencyjnego: pomija n. p. zagadnienie jakości materiału ludzkiego, które to zagadnienie decyduje często o wyborze ustroju. Wydaje się rzeczą mocno wątpliwą, czy w społeczeństwie prymitywnym, ubogim, leniwym z natury i zacofanym ustrój wolnokonkurencyjny może być istotnie lepszym czynnikiem postępu niż jakaś gospodarka planowa, pojęta jako etap przejściowy na drodze do usamodzielnienia się i okrzepnięcia narodu. Autor przedstawia nam, jaką jest, względnie powinna być polityka gospodarcza państw, posiadających już określony standing kulturalny i gospodarczy, gdzie cele poza gospodarcze dadzą się względnie łatwo zharmonizować z potrzebami życia gospodarczego: jednak kraje, w których ambicje narodowe są większe od możliwości, kraje dążące do utrzymania za wszelką cenę swej niezależności politycznej i gospodarczej, schodzą z tych idealnych dróg, kierują się innymi przesłankami i innymi metodami muszą zdobywać miejsce pod słońcem. Jest to ta odwrotna strona medalu, którą autor niedosta-

tecznie podkreślił w swej pracy. Dla uniknięcia nieporozumienia zaznaczamy, że Polskę zaliczamy nie do prymitywów, lecz do tej pierwszej grupy państw.

Za najciekawszą część pracy należy uznać ostatni rozdział, w którym autor omawia warunki realizacji programu interwencyjnego. Autor wskazuje tu na moment zbyt często zapominany w dyskusjach, a mianowicie na moment ustrojowo-polityczny, który decyduje o powodzeniu i właściwym kierunku interwencjonizmu państwowego. Autor trafnie wskazuje na to, że warunkiem realizowania takiej polityki gospodarczej, jaką przedstawia, jest istnienie demokratycznego ustroju rządów, w którym istnieje kontrola opinii publicznej, jawność działania i wysoki poziom moralny aparatu administracyjnego. Bez tego interwencjonizm państwa ulega łatwo wypaczeniu i staje się środkiem umacniania wpływów biurokracji wzgl. warstwy rządzącej ze szkodą dla całości gospodarstwa narodowego.

S. B.

Bohdan Cywiński PRZEMYSŁ POLSKI W LATACH 1933 — 1935, Warszawa, 1937, str. 111.

Ukazała się ostatnio książka Bohdana Cywińskiego p. t. Przemysł polski w latach 1933 — 1935, stanowiąca dalszy ciąg pracy tego autora p. t. Przemysł polski i nasze położenie gospodarcze wydanej w 1934 roku [1]). Podobnie jak w poprzedniej pracy autor omawia położenie przemysłu na zasadzie analizy bilansów spółek akcyjnych. Autor zbierał bilanse ogłaszane w Monitorze, korzystał z informacyj Rocznika Przemysłu Polskiego, a nawet z informacyj drogą prywatną. Zanalizowane zostały bilanse spółek, które ogłosiły swe zamknięcie za rok 1935 w liczbie 739 na ogólną cyfrę 1146 ujętych w prowadzonej przez autora kartotece. Dla tych przeszło 700 spółek wyprowadza autor cyfry porównawcze za lata 1933 — 1935. Z pośród spółek nie objętych opracowaniem tylko nieco więcej jak 100 spóźniło się z ogłoszeniem sprawozdań w chwili gdy autor opracowywał materiał statystyczny. Pozostałe znajdują się w stanie likwidacji lub nie mają zwyczaju ogłaszania sprawozdań.

W porównaniu z poprzednim opracowaniem autor wprowadził szereg zmian. Opuścił więc, czyniąc bardzo słusznie, obliczenie strat na wartości majątku stałym. Obliczenie strat jakie przemysł poniósł w ostatnich latach ogranicza autor do strat na niedostatecznej amortyzacji oraz na oprocentowaniu. Do powyższych obliczeń musimy wysunąć te same zastrzeżenie, które wypowiedzieliśmy przy omawianiu poprzedniej pracy p. Cywińskiego. Ogólne straty jakie miał przemysł ponieść na niedostatecznej amortyzacji wynoszą, według autora w okresie 1933 — 1935 837 miln zł. Nie wydaje nam się słusznym traktowanie jako straty mniejszych odpisów od maksymalnych norm skarbowych od pierwotnej wartości inwestycyj. Wartość bowiem inwestycyj spadła bardzo silnie (co autor sam stwierdza) i nie jest konieczne czynienie pełnych odpisów. Wystarczy bowiem aby kapitał amortyzacyjny osiągnął n. p. 60% wartości bilansowej inwestycji (cyfrę 60% rzucamy przykładowo) by móc całkowicie odnowić amortyzowaną inwestycję. I dlatego nie przekonywują nas bardzo żmudne obliczenia autora z tej dziedziny. Podobnie za niezupełnie słuszne uważamy obliczenia co do

[1]) Książka ta omówiona została w Nr. 1 mies. „Bank” z 1935 roku.

strat na niedostatecznym oprocentowaniu. Według twierdzenia autora kapitał zaangażowany w przemyśle winien przynosić akcjonariuszom 6% zysku rocznie. Ponieważ w okresie 1933 — 1935 spółki wypłacały dewidendę w wysokości 108 miln. zł, co odpowiada 1,65% od kapitału akcyjnego przeciętnie rocznie, akcjonariusze ponieśli zatem straty na niedostatecznym oprocentowaniu w wysokości 292 miln. zł. W Polsce jednakże wobec niepopularności zarabiania i wad systemu podatkowego (wielokrotność opodatkowania dochodu) akcjonariusze mają możność osiągania zysków zupełnie w inny sposób niż przez dywidendę. Dotyczy to przede wszystkim przedsiębiorstw o kapitale zagranicznym. Jest to tym łatwiejsze, że większość pakietów akcyj spółek znajduje się w rękach poszczególnych osób lub grup finansowych i drobni akcjonariusze są majoryzowani przez głównych udziałowców. Częściowo z tym wiąże się w Polsce niepopularność akcji jako papieru lokacyjnego.

P. Cywiński poczynił liczne obliczenia dotyczące kapitałów akcyjnych, kapitałów własnych (do których niesłusznie zalicza kapitały amortyzacyjne), majątku spółek, stopnia zamortyzowania, kapitałów obrotowych itd. Wszystkie te obliczenia dokonał z podziałem na 20 branż przemysłowych, a w poszczególnych branżach dla blisko 50 grup przemysłu. Przy omawianiu kapitałów obrotowych autor stwierdza że znaczna większość tych kapitałów nie jest własnością spółek przemysłowych, lecz jest pożyczona. W Polsce w nader licznych wypadkach zwłaszcza w spółkach o kapitale zagranicznym, kapitały pożyczone pełnią rolę kapitałów akcyjnych.

Obok analizy cyfr autor omawia warunki rozwoju całego przemysłu w Polsce oraz poszczególnych branż, czyniąc przy tym szereg słusznych spostrzeżeń. M. inn. bardzo trafne są uwagi o nadmiernym pośrednictwie handlowym.

Książkę p. Cywińskiego traktować należy jako ciekawą próbę oceny sytuacji przemysłu w Polsce. W pracy tej znajduje się poważne luki, również oceny poszczególnych zagadnień są bardzo subjektywne. Jednakże pamiętać trzeba, iż autor rozporządzał niekompletnym materiałem, a i ten zdobył z bardzo wielkim trudem. Jest rzeczą charakterystyczną że konieczność opracowania tak ważnych zagadnień jakie porusza p. Cywiński jest rozumiana przez osoby prywatne, nie znajduje natomiast zrozumienia w instytucjach do tego powołanych. Zwłaszcza Główny Urząd Statystyczny mimo zbierania odpowiednich statystyk publikuje statystyki dotyczące przemysłu, z ogromnym opóźnieniem. N. p. dokładna statystyka spółek akcyjnych opublikowana została za rok 1934, a statystyka produkcji przemysłowej obejmująca wytwórczość, zbyt, zatrudnienie i wypłaty robotnikom również za rok 1934 (s. o.).

Stanisław Szober. SŁOWNIK ORTOEPICZNY. *Jak mówić i pisać po polsku.* Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1937. 600 stron dużego formatu w 6 zeszytach.

Zakłady Wydawnicze M. Arcta mogą pochwalić się obfitym dorobkiem w dziedzinie słowników polskich. Od długiego szeregu lat znane są szerokim kołom publiczności: Słownik Wyrazów Obcych, Frazeologiczny, Ortograficzny oraz największy z nich coraz rozrastający się Słownik Ilustrowany Języka Polskiego, obejmujący w ostatnich wydaniach ponad 75.000 wyrazów. Dzieło to, jako jedyny podręczny słownik, obejmujący całość mowy polskiej, przez długie lata odda-

wał czytelnikom usługi nieocenione. Obecnie Słownik Języka Polskiego jest wyczerpany, a w najbliższych latach ma się ukazać wydanie nowe, rozszerzone, przerobione według najnowszych zasad leksykologii i dostosowane w najwyższym stopniu do praktycznych potrzeb czytelnika.

Zarówno Słownik Języka Polskiego jak i Wyrazów Obcych (Ortograficzny ma zupełnie inne przeznaczenie), dobrze spełniały swoje zadanie leksykologiczne: zapoznawały z wyrazem, wyjaśniały jego znaczenie i rozszerzały czytelnikowi zasób wyrazów. Pokazywały wyraz jakby w stanie spoczynku, bądź w mianowniku, bądź w bezokoliczniku. Nie podawały jednak wyrazu w ruchu: w odmianie i w związku z innymi wyrazami. Nie było to zresztą ich celem.

A tymczasem wśród najszerszych warstw społeczeństwa od dłuższego czasu objawiała się gwałtowna potrzeba jakiegoś kryterium norm językowych, na podstawie którego wiadome by było, jak wymawiać, jakie formy są prawidłowe, jaka powinna być składnia zdania , co jest błędne, a co prawidłowe, krótko mówiąc: jak mówić i pisać po polsku.

I właśnie teraz jako ten niezbędny czynik normatywny ukazuje się w serii Słowników M. Arcta, *Stanisława Szobera* SŁOWNIK ORTOEPICZNY — *Jak mówić i pisać po polsku.* Zakres jest bardzo szeroki: wszystkie dziedziny poprawności językowej; cel niezmiernie doniosły: stworzenie dla każdego norm prawidłowej mowy polskiej, sposób ujęcia: jak najprostszy, aby każdy mógł z maksymalnym pożytkiem ze Słownika korzystać; zasób wyrazów i formuł: niezmiernie bogaty, tak że niemal każda wątpliwość czy niejasność językowa zostaje omówiona i wyświetlona.

Tak pojęty i opracowany Słownik jest pomocą niezastąpioną dla każdego. Każdy bowiem kto chce mówić i pisać poprawnie i pragnie unikać błędów językowych nie może się obejść bez Słownika Ortoepicznego.

Omówiony wyżej brak czynnika normatywnego języka polskiego był od dłuższego czasu poważną luką. „Słownik Ortoepiczny" wypełnia ją całkowicie i wszechstronnie. Należy też mieć nadzieję, że działanie tej tak pożytecznej książki będzie bardzo silne i powszechne, odbije się w jak najszerszych warstwach społeczeństwa.

MONNAIE ET BANQUES 1936/37. *Vol. I. Aperçu de la Situation Monétaire. Vol. II. Les Banques Commerciales.* Wyd. Société des Nations. Genève, 1937.

Część pierwsza tej jednej z najciekawszych publikacyj Ligi Narodów, stanowiąca kontynuację wydanego w r. ub. jako odzielny tom „Monnaie et Banques 1935/36", zawiera pięć rozdziałów a raczej pięć monografii poświęconych następującym tematom: Wahania walutowe, obroty terminowe dewizami, fundusze stabilizacyjne, podaż złota i rezerwy złota monetarnego i stopy procentowe. Tekst ten uzupełnia XVII tablic, zawierających dane dotyczące spraw monetarnych. Druga część, która ukazywała się poprzednio jako publikacja samodzielna pod tytułem Banques Commerciales, podaje w nieco zmienionym układzie (pominięcie opisów systemów bankowych poszczególnych krajów, które nie straciły aktualności od poprzedniego wydania, rozbudowa statystyk) dane dotyczące rozwoju bankowości 45 krajów uzupełnione krótkimi notatkami. Oba omówione tomy uzu-

pełniają się doskonale, dając szczegółowy obraz historii monetarnej świata w ubiegłym roku.

Einzig Paul. WORLD FINANCE 1935 — 1937. London, 1937, str. XVI, 342, Kegan Paul. Sh. 12/6.

Nowa książka P. Einziga stanowi dalszy ciąg jego dzieła *World Finance since 1914*, która omawiała wydarzenia do pierwszej połowy roku 1935. Kończąc swą poprzednią książkę, stwierdzał autor, że okres który ona obejmuje, zamyka prawie powszechne zaniechanie polityki deflacyjnej. Nowa książka, jak to precyzuje podtytuł, obejmuje lata 1935—1937, okres od agonii bloku złotego do epoki finansów dozbrojeniowych.

Książka P. Einziga, napisana jak i wszystkie inne dzieła tego autora przystępnie, bardzo ciekawie i żywo, jest właściwie gwałtownym atakiem na politykę deflacyjną, a w szczególności na błędną, zdaniem autora, politykę poszczególnych państw bloku złotego i w ogóle państw szukających rozwiązania trudności monetarnych na drodze innej niż dewaluacji. Książkę tę można przeczytać jednym tchem, jak ciekawy romans sensacyjny, w którym rolę „czarnego charakteru" wyznaczył autor polityce deflacyjnej.

STATYSTYKA

Tabl. I.
Bank Polski

(W milionach zł.)

Rok i miesiąc	Rezerwy kruszczowo-walutowe: złoto	Waluty i dewizy: zaliczone do pokrycia	Waluty i dewizy: niezaliczone do pokrycia	Portfel Wekslowy	Pożyczki zastawowe	Obieg biletów	Rachunki żyrowe	Odsetek pokrycia kruszcow.-walut
1930 VII	703,2	221,8	110,7	610,7	74,4	1.320,9	213,4	59,16
1931 VII	567,9	167,3	129,3	643,3	86,4	1.254,3	181,5	49,03
1932 VII	480,1	40,2	105,0	682,3	120,7	1.089,2	136,6	41,80
1933 VII	472,8	—	81,2	633,3	109,2	1.002,6	149,0	43,91[1])
1934 VII	491,7	—	40,1	613,8	64,6	907,6	197,3	43,50
1935 VII	511,1	—	14,6	640,6	45,6	931,7	205,8	49,06
1936 VII	365,9	—	8,3	634,9	136,5	998,4	273,8	34,08
„ XII	392,9	—	29,7	681,3	107,4	1.033,8	290,2	32,07
1937 I	397,3	—	31,9	626,6	60,2	999,2	222,8	35,08
„ II	400,3	—	36,1	609,3	63,6	1.000,2	253,2	34,67
„ III	405,9	—	35,4	602,1	35,3	999,6	253,6	35,17
„ IV	408,8	—	36,3	560,7	50,5	995,7	244,8	35,82
„ V	412,5	—	40,5	520,8	33,2	975,3	266,8	36,09
„ VI	422,9	—	31,6	521,5	41,7	989,5	251,1	36,91
„ VII	426,8	—	29,9	530,0	25,5	1.019,0	223,6	37,15

[1]) Odsetek pokrycia jest obliczany, poczynając od końca marca 1933 r. wg nowych zasad pokrycia, t. zn. przedstawia stosunek złota do obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, pomniejszonych o 100 miln. zł.

Tabl. II.
Rynek pieniężny i lokacyjny

Rok i miesiąc	Obieg pieniężny w miln. zł.: Ogółem	Obieg pieniężny w miln. zł.: W tym bilon i monety srebrne	Odsetek weksli protest.	Liczba ogłoszonych upadłości	Rentowność 5% List. Zast. Tow. Kr. m. W-wy z 1933 r.	Rentowność 5% Pożyczki Konwersyjnej
1930 VII	1.543,6	222,7	5,29	75	11,06	11,34
1931 VII	1.491,2	236,9	4,68	67	12,24	14,50
1932 VII	1.356,8	267,6	3,19	46	15,60	18,12
1933 VII	1.347,7	345,1	1,09	21	13,82	15,50
1934 VII	1.267,7	360,1	7,4	24	10,15	11,06
1935 VII	1.327,7	396,0	6,2	16	10,10	10,38
1936 VII	1.407,7	409,3	5,4	13	9,98	11,58
„ XII	1.462,2	428,4	5,2	11	9.58	10,42
1937 I	1.417,6	418,3	5,1	11	9,51	9,79
„ II	1.427,8	427,6	5,1	6	9,65	9,92
„ III	1.429,4	429,8	4,2	12	9,30	9,76
„ IV	1.418.9	423,2	4,0	7	8,97	8,97
„ V	1.395,3	420,0	.	.	9,14	9,39
„ VI	1.417,1	427,6	.	.	9,16	9,00
„ VII	1.467,4	448,4	.	.	8,51	8,71

U w a g i d o t a b l i c:

Tabl. I. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego.

Tabl. II. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego, „Wiadomości Statystycznych" i miesięcznych tablic statystycznych „Koniunktury Gospodarczej". Obliczenia rentowności poszczególnych papierów procentowych — dokonywane z uwzględnieniem planów amortyzacyjnych przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wg własnej metody, na podstawie notowań z ostatniego piątku każdego miesiąca.

Tabl. III.

Kursy na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Przy pożyczkach premiowych i akcjach kursy są podane za sztukę, przy innych papierach procentowych — w procentach nominału. Kursy odnoszą się do transakcyj końcowych danych dni.

	za	21.VII 1937	30.VII 1937	6.VIII 1937	13.VIII 1937	20.VIII 1937
Papiery procentowe:						
3% Prem. Poż. Inwestycyjna I em.	zł.	66,25	67,75	69,00	69,75	69,00
3% Prem. Poż. Inwestycyjna II em.	„	64,85	66,75	68,25	68,50	68,00
4% Prem. Poż. Dolarowa	5 Dol.	38,63	39,00	—	—	39.25
4% Poż. Konsolidac. 1936 r.	zł.	55,25	57,75	58,00	58,13	58,50
5% Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	zł.	59,60	—	—	—	—
5% Państw. Pożyczka Kolejowa z 1926 r. . .	zł.	—	—	—	—	—
4¹/₂ Państw. Poż. Wewnętrzna 1937 r. . .	zł.	54,75	55,75	57,25	57,25	57,25
5¹/₂% listy zast. i obl. B.G.K.	zł.	81,00	81,00	81,00	81,00	81,00
7% „ „ P.B.R. i B.G.K.	zł.	83,25	83,25	83,25	83,25	83,25
8% „ „ „ „	zł.	94,00	94,00	94,00	94,00	94,00
Listy zastaw. tow. kredyt.						
4¹/₂ L. Z. Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie	zł.	55,50	56,00	56,50	56,75	56,75
4¹/₂% L. Z. Złotowe Pozn. Ziem. Kr. serii K. 1933	zł.	—	—	—	—	57,25
5% L.Z.T.K. m. Warszawy	„	—	—	—	—	—
5% „ „ „ 1933	„	60,25	—	61,75	62,25	63,25
5% „ „ m. Łodzi . .	„	53,63	—	55,63	—	—
5% „ „ m. Siedlec .	„	—	—	—	—	—
Akcje:						
Bank Polski	100 zł.	102,00	105,00	105,50	106,00	104,00
„Siła i Światło"	50 „	—	—	—	—	—
Cukrownia Chodorów . .	100 „	—	—	—	—	—
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	100 „	—	31,00	—	33.10	—
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutniczych . .	100 „	—	—	—	23,25	—
Ostrowieckie Zakłady . .	50 „	26.25	26,25	26,25	—	25,75
Lilpop, Rau i Loewenstein	25 „	47,25	48,00	50,50	—	50,00
Modrzejow. Z. Górn. Hutn.	50 „	—	—	—	—	—
Warsz. S.A. Bud. Parowoz.	25 „	—	—	—	—	—
Starachow. Zakł. Górn. .	100 „	—	31,25	—	—	31,00
Haberbusch i Schiele . .	100 „	37,50	37,25	—	39,00	39,50
Dewizy zagraniczne:						
Belgia	100 Blg.	89,20	89,10	89,25	89,20	89,25
Berlin	100 Mk.	212,51	—	—	—	—
Holandia	100 Fl.	292,00	292,00	292,00	291,95	292,00
Londyn	1 Ł	26,37	26,32	26,38	26.39	26,41
Nowy-York	1 Dol.	5,29	5,29	5,29	5,29	5,29
Nowy-York telegr. . . .	1 „	5.29¹/₄	5,29¹/₄	5,29¹/₄	5,29¹/₈	5,29¹/₄
Paryż	100 Fr.	19,90	19,86	19,87	19,85	19,88
Praga	100 K.	18.43	18,44	18,44	18,45	18,44
Szwajcaria	100 Fr.	—	121,40	121,65	121,60	121.60
Włochy	100 Lir.	—	—	—	—	—

Tabl. IV.

Stan rachunków w najważniejszych bankach emisyjnych.

Data	Złoto	Dewizy	Portfel wekslowy	Natychmiast płatne zobowiązania	Obieg
		Bank Angielski (miliony Ł).			
31.XII. 1931	121.3	—	27.3	174.4	364,1
2.I. 1935	192.8	—	24.2	164.1	394,7
1.I. 1936	200.6	—	23.7	177.8	411,8
30.XII. „	314.2	—	17.5	201.9	467,4
31.III. 1937	314.6	—	7.1	153.0	473.8
30.VI. „	327.3	—	6.3	191.5	488,4
28.VII. „	327.5	—	5.8	152.1	498,3
		Bank Francji (miliony franków)			
31.XII. 1931	68 481	13 040	15 529	29 512	83 547
29.XII. 1933	77 098	16[1])	5 881	15 736	82 613
28.XII. 1934	82 124	11	4 923	19 077	83 412
27.XII. 1935	66 296	10	11 029	11 578	81 150
30.XII. 1936	60 359	14	11 289	15 744	89 341
2.IV. 1937	57 359	13	10 111	16 917	86 935
24.VI „	48 859	18	11 656	17 919	85 985
29.VII. „	55 677	14	12 125	18 375	89 307
		U. S. A. Fed. Res. Bank (miliony dolarów)			
28.XII. 1933	2987,6	—	1351,1	2480,1	2613,1
31.XII. 1934	3568,8	—	221,6	2829,2	3081,0
2.I. 1936	7835,4	—	9,3	6385,8	3709,1
31.XII. „	9129,5	—	7,2	7187,2	4167,9
26.V. 1937	8838,0	—	22,0	7285,0	4184,0
24.VI. „	9169,6	—	17,6	7328,9	4162,8
29.VII. „	9167,5	—	18,4	7308,7	4193,4
		Bank Rzeszy (miliony marek)			
31.XII. 1931	984,0	172,3	4144,0	754,9	4745,8
30.XII. 1933	386,2	9,4	3177,0 [2])	639,8	3645,0
31.XII. 1934	79,1	4,6	4020,6	983,6	3900,6
31.XII. 1935	82,5	5,2	4498,3	1031,8	4285,2
31.XII. 1936	66,5	5,7	5447,6	1012,4	4980,1
31.V. 1937	69,0	6,0	5055,0	804,0	4902,0
30.VI. „	69,0	5,8	5262,0	880,3	4991,6
31.VII. „	69,1	5,8	5316,5	732,2	5111,6
		Bank Gdański (miliony guldenów)			
31.XII. 1931	21,8	25,5	10,4	9,4	44,0
30.XII. 1933	29,9	10,0	15,4	10,8	40.2
31.XII. 1934	23,6	2,9	22,0	3,8	38,9
31.XII. 1935	20,7	2,1	17,1	3,4	29,2
15.XII. 1936	29,4	0,1	15,8	10,1	29,6
31.V. 1937	29,0	—	15,4	13,0	32,0
30.VI. „	28,1	1,1	15,5	12,1	33,0
31.VII. „	28,1	1,2	16,0	11,1	34,6

[1]) Nie zaliczone do pokrycia.

[2]) W tej pozycji kontowane są od listopada 1933 zaliczone do pokrycia papiery wartościowe (por. ostatnią zmianę statutu Banku Rzeszy).

Tabl. V.
Stopy dyskontowe banków emisyjnych
Stan na 15 sierpnia 1937 r.

K r a j	Data ostatniej zmiany	Poprzednia stopa %	Obecna stopa %
Anglia	30.VI. 1932	$2^{1}/_{2}$	2
Austria	10.VII. 1935	4	$3^{1}/_{2}$
Belgia	14.V. 1935	$2^{1}/_{2}$	2
Bułgaria	15.VIII. 1935	7	6
Czechosłowacja	31.XII. 1935	$3^{1}/_{2}$	3
Dania	19.XI. 1936	3	4
Estonia	1.X. 1935	5	$4^{1}/_{2}$
Finlandia	1.XII. 1934	$4^{1}/_{2}$	4
Francja	3.VIII. 1937	5	4
Gdańsk	1.I. 1937	5	4
Grecja	4.I. 1937	7	6
Hiszpania	3.VIII. 1935	$5^{1}/_{2}$	5
Holandia	2 XII. 1936	$2^{1}/_{2}$	2
Irlandia	30.VI. 1932	$3^{1}/_{2}$	3
Japonia	6.IV. 1936	3,65	3.285
Jugosławia	1.II. 1935	$6^{1}/_{2}$	5
Litwa	1.VII. 1936	6	$5^{1}/_{2}$
Łotwa	1.XI. 1936	$5^{1}/_{2}$—6	5—$5^{1}/_{2}$ *)
Niemcy	22.IX. 1932	5	4
Norwegia	15.I. 1937	$3^{1}/_{2}$	3
P o l s k a	25.X. 1933	6	5
Portugalia	5.V. 1936	5	$4^{1}/_{2}$
Rumunia	15.XII. 1934	6	$4^{1}/^{2}$
Stany Zj. (New-York)	31.I. 1934	2	$1^{1}/_{2}$
Szwajcaria	25.XI. 1936	2	$1^{1}/_{2}$
Szwecja	29.XI. 1933	3	$2^{1}/_{2}$
Węgry	28.VIII. 1935	$4^{1}/_{2}$	4
Włochy	18.V. 1936	5	$4^{1}/_{2}$

*) Pierwsza stawka dla banków i instytucyj kredytowych, druga dla innych osób i firm.

Tabl. VI.
Międzynarodowy rynek pieniężny

D a t a	Stopa pieniądza dziennego				Stopa dyskonta prywatnego			
	Nowy York	Londyn	Berlin	Paryż	Nowy York	Londyn	Berlin	Paryż
30.XII. 1933	1	$^{1}/_{2}$—$^{3}/_{4}$	5—6	$1^{1}/_{2}$—2	$^{3}/_{4}$—$^{5}/_{8}$	1—$1^{1}/_{16}$	$3^{7}/_{8}$	$2^{1}/_{8}$-$2^{3}/_{8}$
31.XII. 1934	$^{1}/_{2}$—1	$^{1}/_{2}$—$2^{1}/_{2}$	$4^{1}/_{8}$—$4^{3}/_{8}$	$^{7}/_{8}$—1	$^{1}/_{8}$—$^{3}/_{16}$	$^{1}/_{2}$	$3^{1}/_{2}$	$2^{5}/_{8}$
31.XII. 1935	$^{3}/_{4}$	$^{1}/_{2}$—$1^{1}/_{2}$	$3^{1}/_{2}$—$3^{3}/_{4}$	$4^{3}/_{4}$	$^{1}/_{8}$—$^{3}/_{16}$	$^{11}/_{16}$—$^{3}/_{4}$	3	$5^{1}/_{2}$
31.XII. 1936	$^{3}/_{4}$—1	$^{1}/_{2}$—$1^{1}/_{2}$	$3^{1}/_{4}$—$3^{1}/_{2}$	$1^{3}/_{4}$	$^{3}/_{16}$—$^{1}/_{4}$	$^{21}/_{32}$	3	2
15.I. 1937	$^{3}/_{4}$—1	$^{1}/_{2}$	$2^{1}/_{4}$—$2^{1}/_{2}$	$1^{1}/_{2}$	$^{3}/_{16}$—$^{1}/_{4}$	$^{9}/_{16}$	3	2
30.VI. „	$^{3}/_{4}$—1	$^{1}/_{2}$	$3^{1}/_{8}$—$3^{3}/_{8}$	6	$^{7}/_{16}$—$^{1}/_{2}$	$^{11}/_{16}$	$2^{7}/_{8}$	—
15.VII. „	$^{3}/_{4}$—1	$^{1}/_{2}$	$2^{5}/_{8}$—$2^{7}/_{8}$	$3^{3}/_{4}$	$^{7}/_{16}$—$^{1}/_{2}$	$^{9}/_{16}$	$2^{7}/_{8}$	5—$5^{1}/_{4}$
2.VIII. „	$^{3}/_{4}$—1	$^{1}/_{2}$	$2^{3}/_{4}$—3	$4^{7}/_{8}$—5	$^{7}/_{16}$—$^{1}/_{2}$	$^{9}/_{16}$	$2^{7}/_{8}$	5—$5^{1}/_{4}$

Wydawca: w imieniu Komitetu Redakcyjnego — *Dr. Stefan Buczkowski*
Redaktor odpow.: *Stanisław Oleński.* Sekretarz red.: *Rudolf Pituch*

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

Rachunek strat i zysków za rok 1936

Straty	złotych	Zyski	złotych
Koszty handlowe	9.479.317,78	Procenty i prowizje	11.631.124,53
Amortyzacja nieruchomości	293.019 31	Różnice kursowe na walutach i korespondentach zagranicznych	23.398,51
Amortyzacja ruchomości	326.401 05	Zysk na nawozach sztucznych	324 516,62
Odpisy na straty	637.429,96	Zysk na przetwórstwie rolniczym	542.175,26
Rezerwa na ewentualne straty na papierach wartościowych	500.000,—	Zysk na administracji i parcelacji majątków	279.009,76
Rezerwa na popieranie spółdzielczości i podniesienie gospodarcze wsi	200 000,—	Administracja nieruchomości	73.906,76
Rezerwa na pokrycie kosztów budowy chłodni, budynku administracyjnego i urządzeń gospodarczych w Państwowych Przetwórniach Mięsnych w Chodorowie i Dębicy	380.000,—	Różne zyski	453.920,43
Różnice kursowe na papierach wartościowych	10,954,39		
Dopłata do funduszu emerytalnego	852.142,75		
Różne straty	223.238,07		
Czysty zysk	425 548,56		
	13.328.051,87		13.328.051,87
Koszty handlowe funduszów administrowanych	3.575.044,83	Zwroty ministerstw na pokrycie kosztów handlowych funduszów administr.	3.575.044,83
	16.903.096,70		16.903.096,70

PAŃSTWOWY

Stan czynny — Bilans na dzień 1-szy

		zł.	gr.
1	Kasa i sumy do dyspozycji: a) kasa, Bank Polski i P. K. O. . 8.040.605,67 b) banki „Nostro: 1) krajowe . 5.202.956,54 2) zagraniczn 1.394.788,88	14.638 351	09
2	Waluty zagraniczne	6.427	75
3	Papiery wartościowe własne	44 612.620	51
4	Akcje i udziały	11.843.062	85
5	Papiery procentowe funduszu rezerw. listów zast. i oblig. melior.	6.813.617	98
6	Weksle zdyskontowane	156.149.172	91
7	Akcepty Banku Akceptacyjnego	34.203.291	—
8	Weksle protestowane	1 082.112	31
9	Pożyczki zabezpiecz. wekslami i inn. dokumentami	77.247.876	02
10	Pożyczki towarowe	5.121.376	75
11	Dostawcy towarów	402.341	29
12	Dłużnicy za nabyte grunty	38.577.585	20
13	Pożyczki amortyzacyjne gotówkowe	1.498.895	03
14	Raty płatne poż. amortyzacyjnych gotówkowych .	2.123	35
15	Należności z układów konwersyjnych	55.779.053	66
16	Należności ustalone do odpisania z fund. oddłużenia	9.312.040	34
17	Pożyczki udzielone z dotacyj skarbowych . .	2.659.775	02
18	Raty płatne poż. udzielonych z dotacyj skarbowych	151	35
19	Rozrachunek z Rządem	65.426.842	96
20	Różni dłużnicy	8.953.278	82
21	Towary	217.450	88
22	Należności w dochodzeniu sądowym	13.611.108	72
23	Wątpliwi dłużnicy	8.156	07
24	Pożyczki melioracyjne gotówkowe	369.462	34
25	Pożyczki w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych	228.117.038	—
26	Należności z tytułu skonwert. zaległości od pożyczek emisyjnych	41 274.047	60
27	Należności wstępne od pożyczek w listach zastaw.	10.254	20
28	Raty pożyczek w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych	13.008.962	45
29	Kupony od wylosowanych listów zastawnych . .	1.680	98
30	Majątki własne w parcelacji	16.230.200	65
31	Komisowa parcelacja majątków	349.272	40
32	Lokata funduszu emerytalnego	10 411.856	13
33	Nieruchomości	12.036.261	49
34	Ruchomości	3.434.402	80
35	Sumy przechodnie	112.558	—
36	Koszty handlowe roku przyszłego	69.200	04
	Suma bilansowa . . .	873.591.908	94
1	Fundusze administrowane: a) pożyczki i raty pożyczek . . 652.520.923,14 b) sumy wydysp. na rezerwę zboż. 38.225.767,88 c) sumy niewydysponowane . . . 4.442.255,62	695.188.946	64
2	Dłużnicy masy wierzytelności Banku Akceptac. .	41.283.232	53
3	Inkaso	3.737.018	25
4	Dłużnicy z tytułu udzielonych gwarancyj	174.000	—
5	Depozyty obce	185.901 617	10
	Ogółem . . .	1.799.876.723	46

BANK ROLNY

stycznia 1937 r. — **Stan bierny**

			zł.	gr.
1	Kapitał zakładowy		100 000.000	—
2	Ogólny fundusz rezerwowy		17.516 786	66
3	Fundusze rezerwowe listów zastawnych i obligacyj melioracyjnych		17.695.554	87
4	Fundusz oddłużenia		50 365.904	46
5	Fundusz specjalny rezerwowy na pokrycie wątpliwych należności		108.000	-
6	Inne rezerwy specjalne		3.045.304	24
7	Fundusze zasiłkowe na cele naukowe i społeczne		487.249	64
8	Fundusz emerytalny		10.658.789	88
9	Amortyzacja nieruchomości i ruchomości		5.042.011	43
10	Lokaty terminowe skarbowe		18.142.913	50
11	Wkłady terminowe i na książeczki oszczędnościowe		73.237.461	54
12	Rachunki czekowe		56.931.164	17
13	Redyskonto:			
	a) weksli	149.861.186,96		
	b) akceptów Banku Akceptacyjn.	33.989.909,—	183.851.095	96
14	Bank Akceptacyjny za kredyty akceptacyjne . .		34.203.291	—
15	Banki „Nostro” zagraniczne		12.427.355	26
16	Emisja:			
	a) listów zastawnych	156.229.082,—		
	b) obligacyj melioracyjnych . .	70.516.500,—	226.745.582	—
17	Wylosowane listy zastawne w obiegu		446 462	—
18	Fundusz umorzenia listów zastawnych i obligacyj melioracyjnych		9.768	35
19	Kupony płatne w obiegu		5.621.627	89
20	Raty przedterminowe pożyczek emisyjnych . . .		36.574	23
21	Wierzyciele z tytułu nabytych majątków		1.926.541	01
22	Wierzyciele z tytułu komisowej parcelacji maj.		76.157	19
23	Zadatki i wpłaty na nabyte grunty		1.898.432	99
24	Raty przedter. pożyczek gotówkowych amortyzac.		145	12
25	Raty przedterminowe dłużników za nabyte grunty		22.976	26
26	Dostawcy towarów		377.469	18
27	Rozrachunek z Rządem		11.209.963	88
28	Różni wierzyciele		24.006.176	75
29	Sumy przechodnie		2.873.856	88
30	Przejściowe pozostałości kredytowe różnych r-ków		2.870.438	20
31	Rachunek bieżący Fund. Obrot. Reformy Rolnej .		4.993.394	33
32	Sumy do dyspozycji Skarbu z funduszów admin.		4.628.962	60
33	Procenty i prowizje roku przyszłego		1.208.948	91
34	Czysty zysk za rok 1936		425.548	56
	Suma bilansowa . . .		873.591.908	94
1	Fundusze administrowane:			
	a) Minist. Roln. i Reform Roln.	645.816.434,51		
	b) innych ministerstw	49.372.512,13	695.188 946	64
	w tym Ministerstwa Skrbu:			
	dotacja na rezerwę zbożową	40.000.000,—		
2	Masa wierzytelności Banku Akceptacyjnego . . .		41.283.232	53
3	Różni za inkaso		3.737.018	25
4	Wierzyciele z tytułu udzielonych gwarancyj . . .		174.000	—
5	Różni za depozyty obce		185.901.617	10
	Ogółem . . .		1.799.876.723	46

U W A G I

dla Autorów nadsyłających artykuły do „Banku".

Redakcja miesięcznika „BANK" mieści się w Warszawie, Nowy Świat 7 m. 39 (tel. 9-27-66) i jest czynna codziennie od g. 11 — 13.

Wszelkie artykuły, notatki i wydawnictwa należy kierować do Redakcji pisma.

Redakcja przyjmuje tylko takie artykuły i notatki, które dotychczas nie były w Polsce drukowane i pod warunkiem, że autor nie zamieści jednocześnie artykułu lub notatki na ten sam temat w innym czasopiśmie lub dzienniku.

Przy opracowywaniu artykułów lub notatek dla „Banku" autorzy winni uwzględniać materiał, zamieszczony na ten sam temat w dotychczasowych rocznikach oraz wydawnictwach „Banku" i na materiały te powołać się.

Nadsyłany materiał winien być przepisany na maszynie; w przeciwnym razie redakcja oddaje rękopis do przepisania i należność za to strąca z honorarium.

O tym, czy artykuł zostanie wydrukowany, decyduje Redakcja dopiero po przeczytaniu całego artykułu, to też uprzednie zapytania i ew. podanie treści artykułu są zbędne.

Rękopisy nadesłane do Redakcji są zwracane jedynie na specjalne żądanie po opłaceniu porta.

P R E N U M E R A T A

wynosi

w kraju:	zagranicą:
rocznie 18 zł. półrocznie 9 zł.	rocznie 20 zł. półrocznie 10 zł.
dla pracown. bank. rocz. 12 zł.	dla pracown. bank. rocz. 15 zł.

Cena pojedynczego numeru zł. 1,50.

Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 2.777.

CENNIK OGŁOSZEŃ WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE

Administracja pisma jest czynna codziennie od g. 11 — 13.

Warszawa, Nowy Świat 7 m. 39.